GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 17 września 2026 | Redaktorka prowadząca **Alina Janusz** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 217.11316, 2

Nakład 32 tys. + **298,5 tys. prenumerat cyfrowych**

Wybory w Krakowie

Dwie lewice, jeden elektorat

Lewica ma w wyborach prezydenckich w Krakowie więcej wyborców niż lider sondaży Łukasz Gibała. Problem w tym, że ma też dwie kandydatki. ▶ **4-5**

• **Walka o głosy Konfederacji ▶ 5**

Wojna w Iranie

Ogromne straty USA

Raport inspektora generalnego Departamentu Obrony wylicza koszty, które poniosła amerykańska armia na Bliskim Wschodzie. Stoją w wyraźnej sprzeczności z deklaracjami Trumpa. ▶ **8**

Kultura

Powieść z wypalenia

– Jest moment, w którym zdajemy sobie sprawę, że nasze decyzje będą ostateczne. Że nie mamy już alternatywy – mówi Weronika Murek, finalistka Nike. **Rozmowa ▶ 14-15**

Sport

Piesiewicz wciąż jest w PKOl

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / WYBORCZA

Odwołany z funkcji prezesa PKOl Radosław Piesiewicz nadal jest w strukturach Komitetu. Na jak długo i jakie są względem niego plany? Jaki jest stan finansów pogrążonej w kryzysie instytucji i co wydarzy się w jej gabinetach w najbliższych dniach? ▶ **27**

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
38>
9 770860 908143

2 RP

Ceny paliw szykują się do nowych rekordów

Kiedy będziemy taniej tankować?

FOT. PAP/EPA/GUILLAUME HORCAJUELO

• **Do starć z policją doszło podczas blokady składu ropy naftowej w Frontignan na południu Francji. Rybacy protestowali m.in. przeciwko rosnącym kosztom oleju napędowego. Francja, 16 września 2026 r.**

W optymistycznym scenariuszu na niższe ceny paliw trzeba poczekać kilka, kilkanaście tygodni. **W pesymistycznym** – nawet parę lat. A na razie szykują się kolejne rekordy.

Andrzej Kublik
Marta Urzędowska

Na pylonach stacji benzynowych jeszcze tego nie widać, ale nadchodzi kolejna fala cenowego tsunami na rynku paliw. Od północy z wtorku na środę Orlen kolejny raz mocno podniósł cenniki w swoich hurtowniach. Litr benzyny 95-oktanowej kosztuje w nich teraz 6,47 zł netto. Po doliczeniu podatku VAT przekłada się to na 7,96 zł, przy czym ta kalkulacja nie uwzględnia minimalnej choćby marży stacji benzynowej.

Litr standardowego diesla w hurtowniach Orlenu kosztuje dziś 7,49 zł netto, czyli po 9,21 zł wraz z podatkiem VAT. Ta kalkulacja nie uwzględnia marży sprzedawcy paliw.

Podwyżka w hurtowniach paliw nie dziwi. We wtorek mocno poszły w górę ceny surowca. Na zamknięcie giełdy w Londynie baryłka europejskiej ropy naftowej – główny punkt odniesienia w międzynarodowym handlu tym surowcem – kosztowała 108,75 dol., zyskując prawie 3 proc. na wartości w stosunku do końca poprzedniej sesji. W tym czasie na giełdzie w Nowym Jorku baryłka amerykańskiej ropy WTI kosztowała 105,83 dol., o 4,4 proc. więcej niż dzień wcześniej.

Arabia Saudyjska wypada z gry

Za skok cen odpowiada atak dronów na strategiczny Rurociąg Wschód – Zachód w Arabii Saudyjskiej, do którego doszło pod koniec zeszłego tygodnia. Wieczorem w piątek, 11 września, rząd Arabii Saudyjskiej ogłosił, że po atakach przerywa dostawy tą rurą „ze względów profilaktycznych". A to oznacza wyłączenie przez Rijad instalacji pozwalających eksportować ropę naftową i paliwa z ominięciem blokowanej przez Iran cieśniny Ormuz, przez którą wiodą szlaki żeglugowe do i z Zatoki Perskiej.

Z kolei we wtorek pojawiły się doniesienia, że Arabia Saudyjska odkłada planowane na wrzesień dostawy surowca dla niektórych klientów w Europie. Nastroje próbował uspokoić amerykański sekretarz energii Chris Wright. – To będzie krótka, tymczasowa przerwa [w pracy rurociągu], na kilka dni – powiedział Wright stacji telewizyjnej CNBC przed spotkaniem w Houston ministrów energii państw grupy G20.

Oceny niezależnych analityków są mniej optymistyczne. „Sądząc ze zdjęć w internecie, naprawa zajmie miesiące" – napisał na początku tygodnia Andy Lipow, szef firmy doradczej Lipow Oil Associates. Natomiast agencja AP przekazała, że według urzędników znających stan rurociągu po ataku jego naprawa potrwa trzy do pięciu tygodni. W tym czasie praca rurociągu może być częściowo wznawiana, ale nie wiadomo, ile surowca uda się wtedy przetransportować.

Scenariusz Trumpa

Kiedy więc kierowcy na stacjach paliw zaczną wreszcie płacić mniej za tankowanie? Według prezydenta USA Donalda Trumpa za mniej więcej osiem tygodni, czyli po wyborach w środku kadencji do Kongresu.

Słowa Trumpa mogą wyrażać jego „urzędowy" optymizm. Ale analitycy kreślą także pesymistyczne przewidywania.

Agencja analityczna S&P Global w jednej ze swoich prognoz zakłada, że ceny baryłki ropy naftowej mogą utrzymać się w przedziale od 80 do 100 dol. nawet przez rok lub dwa lata. I co najmniej tak długo ceny paliw na świecie pozostałyby wysokie.

Protesty także w Europie

Tymczasem w kolejnych krajach wybuchają protesty z powodu wzrostu cen paliw. Niespokojnie jest na samym Bliskim Wschodzie. Największe niezadowolenie panuje w Syrii. Protesty nasiliły się w ostatnich dniach, kiedy rząd ogłosił, że podnosi ceny benzyny, oleju napędowego i innych produktów naftowych do 40 proc. W Indonezji, na Jawie i Filipinach protestują kierowcy, motocykliści i studenci. Niespokojnie jest w Gwatemali.

Wysokie ceny paliw wywołują niepokoje także w Europie. W Portugalii w ubiegłym tygodniu kierowcy blokowali ważne drogi. Do protestów dochodzi też we Francji. Jak podaje CNN, we wtorek kilkudziesięciu rybaków zablokowało główny magazyn paliwa w mieście Fos-sur-Mer częściowo w proteście przeciwko rosnącym cenom paliw. Blokada trwała kilka godzin, a protestujący starli się z policją. ●

• **Więcej ▶ Wyborcza.pl**

eprasa.pl 08a3087cb7

Katarzyna Surmiak-Domańska

Matecki chce przemarszu przez Lwów

21 polskich parlamentarzystów reprezentujących spektrum prawicy: Prawo i Sprawiedliwość, Konfederację, Konfederację Korony Polskiej i Rozwoju Plus, domaga się od rządu Donalda Tuska, by uzgodnił z władzami Ukrainy zorganizowanie w dniu 11 listopada polskiego marszu niepodległości we Lwowie. Argumentują to koniecznością okazania wsparcia i pomocy mieszkającym tam Polakom.

Wstydzę się, że takie rzeczy dzieją się w polskim Sejmie. Że można tak nisko upaść, żeby tak cynicznie wykorzystywać dramatyczne położenie sąsiadów ogarniętych zaborczą wojną do jątrzenia, prowokowania i prób przypodobania się najbardziej radykalnemu elektoratowi. Bo jaka będzie reakcja, gdy Ukraińcy wyrażą dezaprobatę dla kuriozalnego pomysłu powiewania biało-czerwonymi flagami w rocznicę polsko-ukraińskich walk o Lwów? Oczywiście triumfalnie okrzyknie się ich banderowcami. Napięcie będzie rosło. A dobrze wiemy z historii, jak może skończyć się igranie z ogniem emocji w przestrzeni, gdzie wciąż żyją ludzie z nieprzepracowanymi traumami.

Czy naszym sejmowym „prawdziwym Polakom" podobałaby się wizja przemarszu AFD przez Wrocław czy Szczecin?

Zastanawiam się, jakiej niby pomocy mogliby obecnie najpilniej potrzebować Polacy i Polki we Lwowie, jeśli nie ochrony przed rosyjskimi rakietami. Nikt nie ma chyba wątpliwości, że nie o zagrożenie ze strony Rosjan prawicowym politykom tu chodzi. Autorem interpelacji jest poseł PiS Dariusz Matecki. Znany między innymi z tego, że w 2019 roku zachęcał do dezynfekowania Placu Solidarności w Szczecinie, z którego miał wyruszyć Marsz Równości. Pełna treść interpelacji w sprawie lwowskiego marszu nie została jeszcze opublikowana, ale Matecki streszcza jej najważniejsze punkty na swoich profilach społecznościowych. Uczucie wstydu przechodzi u mnie w przerażenie, gdy doczytuję, jak Matecki podkreśla, „że Lwów jest miejscem niezwykle ważnym dla polskiej historii i dziedzictwa. 11 listopada biało-czerwone flagi powinny przejść jego ulicami w Marszu Niepodległości".

Co to niby ma oznaczać w obliczu toczącej się wojny, której stawką jest niepodległość Ukrainy? Komentarze pod postami Mateckiego nie pozostawiają wątpliwości. „Lwów to polskie miasto" – powtarzają obserwujący jego profile.

Warto przypomnieć posłowi i pozostałym sygnatariuszom, że niezwykle ważnym miejscem dla polskiej historii i dziedzictwa są również Wilno, Kowno oraz białoruskie obecnie Grodno. Dla Niemców z kolei podobnie „niezwykle ważnym miejscem" jest na przykład Wrocław oraz niewątpliwie Szczecin – rodzinne miasto Mateckiego. Czy naszym sejmowym „prawdziwym Polakom" podobałaby się wizja przemarszu AfD przez te miasta? Polityk ostentacyjnie pomija fakt, że w Ukrainie ludzie żyją na krawędzi życia i śmierci. A on śpi spokojnie w łóżku, i nikt na razie nie zagraża niepodległości jego państwa. Na razie Matecki jest tylko żałosną ofiarą nie wojny kinetycznej, ale wyłącznie tej kognitywnej. A tę Władimir Putin prowadzi z większymi sukcesami niż operację powiększania swoich terytoriów. ●

Europa potrzebuje własnych zasad reagowania na zagrożenia hybrydowe. Innymi słowy, potrzebujemy mechanizmu wspomagającego „artykuł 4" NATO

URSULA VON DER LEYEN
podczas orędzia o stanie UE

Hawana
Tango w El Ojo del Ciclón

FOT. REUTERS / RICARDO ARDUENGO

Hawana, 15 września 2026 roku. **El Ojo del Ciclón** to galeria i kreatywna przestrzeń spotkań założona w Starej Hawanie (La Habana Vieja) przez kubańskiego artystę plastyka Leo D'Lázaro Zobaczyć tam można jego awangardowe i abstrakcyjne prace, organizowane są też wydarzenia muzyczne oraz lekcje tańca, głównie tanga i flamenco.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Zyski ze scama

760

MLN ZŁ

Niemal tyle właściciel Facebooka i Instagrama zarabia rocznie w Polsce na wyświetlaniu fałszywych reklam i oszustw. Z raportu fundacji Instrat wynika, że jedna trzecia przychodów Mety może pochodzić właśnie z internetowego scama

▶ Wyborcza.biz

Premiera serialu „Lalka"
Nowy Rzecki: Grałem kumpla Wokulskiego

Dostałem SMS-a od Tomasza Schuchardta: „Stary, jesteś genialnym aktorem. Granie z tobą to czysta przyjemność". I niedługo później dowiedziałem się, że dostałem rolę w serialu „Lalka" – mówi Dariusz Chojnacki.

Od wczoraj w Netfliksie oglądać można serial „Lalka" w reżyserii Pawła Maślony, występują Tomasz Schuchardt, Sandra Drzymalska, Maria Kania, Jacek Braciak, Julia Wyszyńska, Piotr Pacek i Dariusz Chojnacki, który gra Ignacego Rzeckiego.

W rozmowie z Piotrem Guszkowskim przyznaje, że miał wątpliwości, czy powinien brać tę rolę. – Że gdzie mi tam do Rzeckiego. W tej roli Polacy widzą Bronisława Pawlika albo Tadeusza Fijewskiego. W pamięci pozostają klasyczne adaptacje powieści Prusa sprzed lat. Świetne, bez dwóch zdań. Ale czy młodzi do nich wrócą? To już przecież zupełnie inny rytm opowiadania. Pomyślałem, że marzy mi się, żebyśmy zrobili „Lalkę", którą będą chciały obejrzeć moje córki. Zacząłem się zastanawiać, czy najpierw nie powinienem jednak wrócić do oryginału – mówił Chojnacki.

Przyznaje, że kupił nawet lekturę, bo niewiele pamiętał ze szkoły. Po kilku stronach zadzwonił do Maślony: „Nie wiem, czy czytać dalej, bo już mi to wjeżdża do głowy". A on: „Czytaj tylko scenariusz. Robimy to po naszemu".

– Jak przeczytałem scenariusz, zadałem sobie pytanie: To jaki właściwie ma być ten mój Rzecki? Pierwsza myśl była taka, żeby stworzyć przyjaciela, którego sam chciałbym mieć. Którego każdy z nas chciałby mieć. To mi otworzyło furtkę – opowiadał.

Dariusz Chojnacki urodził się w Zabrzu, a konkretnie w dzielnicy Kończyce. – Mam tam swoje ścieżki, które wydeptuję od małego. W Kończycach szukam odpowiedzi – opowiada.

Ukończył Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie – Filię we Wrocławiu.

• **Dariusz Chojnacki w roli Rzeckiego**
FOT. ROBERT PAŁKA/NETFLIX

Od 2009 r. jest związany z Teatrem Śląskim w Katowicach, gdzie stworzył m.in. kreacje w spektaklach „Piąta strona świata" oraz „Lot nad kukułczym gniazdem", za które otrzymał Złotą Maskę.

– Jedną z moich pierwszych dużych ról była „Piąta strona świata" w Teatrze Śląskim, gdzie grałem alter ego Kazimierza Kutza, opowiadając przy okazji własną historię. Kutz wtedy jeszcze żył i przychodził na próby. (...) To był facet, który się nie patyczkował. Zawsze mówił wprost, co myśli. Dla chłopaka stąd, ze Śląska, zagrać Kutza to była ogromna presja. Ale przeżyłem. I chyba wtedy poczułem, że już niewiele może mnie ruszyć – przyznał.

Zebrał świetne recenzje także za tytułową rolę w „Wujaszku Wani" Teatru Polskiego w Warszawie. Wystąpił w filmach i serialach: „Szczęście świata", „Twarz", „25 lat niewinności", „Heweliusz" czy „Przesmyk". Zbiera winyle, ma ich już około siedmiuset.

Tata dwóch córek, były piłkarz, kibic Górnika Zabrze. – Górnik jest ze mną od dziecka. Ojciec zabrał mnie na pierwszy mecz, kiedy miałem sześć lat. Przede wszystkim pamiętam poczucie, że kiedy wszedłem na stadion Górnika, to od razu odnalazłem tam swoje miejsce. Udzieliły mi się emocje na trybunach. ●

oprac. ali

• Rozmowa z Dariuszem Chojnackim ▶ w sobotę w „ Magazynie Wyborczej"

1 RP

eprasa.pl 08a3087cb7

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA BUKOWNO

o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości położonej w Bukownie, stanowiącej działkę nr 605 o pow. 1,4559 ha, obręb ewidencyjny Wodąca.

1. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działkę **nr 605** o pow. 1,4559 ha, obręb ewidencyjny Wodąca, ujawnionej w księdze wieczystej KR1O/00042753/3 jako własność Gminy Bukowno, odbędzie się dnia **19.11.2026 r.** o godz. **10⁰⁰**, w Filii Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 1 (sala narad). Cena wywoławcza netto: **2 326 100,00 zł.** Wysokość wadium: **460 000,00 zł.**
2. W przetargu mogą brać udział osoby, które wpłacą wadium w pieniądzu, w terminie **do dnia 12.11.2026 r.** na konto Urzędu Miejskiego w Bukownie nr 59 1240 4748 1111 0000 4874 8719 BANK PEKAO S.A. (decyduje data uznania rachunku bankowego Urzędu Miejskiego w Bukownie).
3. Cena uzyskana w przetargu zostanie powiększona o należny podatek VAT.
4. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Bukownie, ul. Kolejowa 16, opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bukownie www.miastobukowno.pl oraz rozplakatowane na tablicach informacyjnych Miasta Bukowno.
5. Ze stanem faktycznym i prawnym ww. nieruchomości oraz szczegółowymi warunkami przetargu zawartymi w Regulaminie przeprowadzenia przetargu należy zapoznać się przed terminem przetargu w Referacie Gospodarki Przestrzennej, Nieruchomości i Budownictwa Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (pok. nr 20) tel. 32 626 18 55 oraz na stronie internetowej www.miastobukowno.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie.

Kraj/34452699

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego

TERAZ NIŻSZA CENA

ul. Miernicza nr 13 m. 9-9A

Powierzchnia lokalu - **99,15 m²**
Cena wywoławcza w zł - **542 500,00 zł**
Wadium - **54 250,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 2.11.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 3.11.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 4.11.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰ po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 5, ul. Komuny Paryskiej 39-41, 50-451 Wrocław, tel. 71 798-69-75.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **18 listopada 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 12 listopada 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143, tel. 71 777 78 15.

Kraj/34452576

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości będącej własnością Gminy Babimost

Lp.	Oznaczenie nieruchomości Nr działki	Pow. działki w ha	Nr księgi wieczystej	Opis nieruchomości i przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Forma sprzedaży	Cena nieruchomości netto w zł	Cena wywoławcza nieruchomości brutto w zł	Wadium w zł
1.	648/3	2,6970	ZG2S/ 00024953/5	Nieruchomość numer 648/3, położona w obrębie geodezyjnym Podmokle Wielkie, jest niezabudowana i posiada dostęp do drogi publicznej (działka nr 648/3, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, graniczy bezpośrednio z działką numer 648/4, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie – własność Gmina Babimost, stanowiącą ścieżkę rowerową, a ta z kolei, graniczy bezpośrednio z drogą wojewódzką numer 303, oznaczoną działką numer 651/2, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, ponadto działka nr 648/3, graniczy także bezpośrednio z drogą gminną, oznaczoną działką numer 649/1, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, a ta z kolei z działką nr 649/2, obręb Podmokle Wielkie – własność Gmina Babimost, stanowiącą ścieżkę rowerową). Decyzją Dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich w Zielonej Górze, znak WUZ.410.48.2026 z dnia 28.05.2026 r., Gmina Babimost uzyskała zezwolenie na przebudowę zjazdu zwykłego dwukierunkowego do dz. nr ewid. 649/2 (stanowiącej drogę wewnętrzną), z drogi wojewódzkiej nr 303 (dz. nr ewid. 651/2), obręb 0004 Podmokle Wielkie, gmina Babimost, na warunkach określonych w ww. decyzji i załączniku graficznym stanowiącym integralną część tej decyzji (do wglądu w biurze nr 3 tut. Urzędu). Teren działki nr 648/3, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, jest nierówny i nieogrodzony. Pomiar wysokościowy na ww. działce istnieje tylko wzdłuż drogi gminnej oznaczonej numerem 649/1, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie oraz około 20 m równolegle do drogi oznaczonej numerem 649/1, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie. Pozostała część działki nie posiada pomiaru wysokościowego. Poza tym przez fragment przedmiotowej nieruchomości przebiega doziemny kabel światłowodowy. Zgodnie z Planem Zagospodarowania Przestrzennego Miasta i Gminy Babimost w rejonie ulic: Kargowskiej, 1 Maja i Wolsztyńskiej, zatwierdzonym Uchwałą Rady Miejskiej w Babimoście Nr XVI/79/08 z dnia 27 lutego 2008 r., zmienionym Uchwałą Nr XXIX/211/17 Rady Miejskiej w Babimoście z dnia 30 listopada 2017 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przebiegu linii elektroenergetycznej 110 kV w obrębie Nowe Kramsko oraz dla przebiegu ścieżki rowerowej w obrębie Kolesin w Gminie Babimost, zmienionym Uchwałą Nr XVII/154/20 Rady Miejskiej w Babimoście z dnia 30 października 2020 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Babimost, obejmującego tereny położone w obrębach: Podmokle Małe, Podmokle Wielkie, miasto Babimost i Nowe Kramsko, działka nr 648/3, położona w obrębie geodezyjnym Podmokle Wielkie, oznaczona jest symbolem U/P3 i stanowi teren zabudowy usługowo-produkcyjnej. Ponadto ww. działka znajduje się w granicy udokumentowanego złoża gazu ziemnego „Babimost" oraz w granicy historycznych układów ruralistycznych. Nieruchomość nr 648/3, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, nie jest położona na obszarze rewitalizacji oraz nie znajduje się w Specjalnej Strefie Rewitalizacji. Zgodnie z ewidencją gruntów nieruchomość stanowi grunty orne (RV o pow. 1,2749 ha oraz RVI o pow. 1,4221 ha).	Na własność; przetarg ustny nieograniczony	1 609 030,00	**1 979 106,90** w tym należny podatek VAT w wysokości **370 076,90**	**198 000,00**

Nieruchomość numer 648/3, położona w obrębie geodezyjnym Podmokle Wielkie, jest wolna od wszelkich długów, hipotek oraz praw i roszczeń osób trzecich. Przez ww. nieruchomość przebiega doziemny kabel światłowodowy, stanowiący własność Fiberhost S.A. z siedzibą w Wysogotowo, ul. Wierzbowa 84, 62-081 Przeźmierowo.

Nabywca nieruchomości ustanawia na czas nieoznaczony na rzecz Przedsiębiorcy Fiberhost S.A. nieodpłatną służebność przesyłu polegającą na:

a) prawie do korzystania z doziemnego kabla światłowodowego oraz prawie do korzystania z przedmiotowej nieruchomości w celu usuwania awarii, wykonywania prac eksploatacyjnych i konserwatorskich, remontowych, modernizacji, wymiany urządzeń i przewodów, dokonywania kontroli i przeglądów linii, w tym prawo wejścia i wjazdu z użyciem niezbędnego sprzętu – przez Przedsiębiorcę: Fiberhost S.A. z siedzibą w Wysogotowo, ul. Wierzbowa 84, 62-081 Przeźmierowo oraz jej następców prawnych;
b) powstrzymywaniu się przez każdoczesnego właściciela nieruchomości od działań, które uniemożliwiłby dostęp do linii na rzecz Przedsiębiorcy: Fiberhost S.A. z siedzibą w Wysogotowo, ul. Wierzbowa 84, 62-081 Przeźmierowo, REGON: 630239680, KRS: 000.005.6936 i jej następców prawnych, jako przedsiębiorcy. W przypadku, gdy przebiegająca sieć koliduje z realizacją zamierzonej inwestycji nabywca zobowiązany jest do jej przełożenia własnym kosztem i staraniem w uzgodnieniu z właścicielem sieci. Podczas lokalizacji budynku muszą zostać zachowane obowiązujące odległości od przebiegającej przez działkę sieci.

I. Przetarg odbędzie się dnia **25.11.2026 roku o godz. 10⁰⁰** w sali Nr **10** Urzędu Miejskiego w Babimoście.
Wadium w podanej wysokości należy wpłacić w pieniądzu (PLN) na konto BS Siedlec O/ Babimost **97 9660 0007 0000 0941 0200 0003** najpóźniej **do 18.11.2026 roku**.
W tytule przelewu należy wpisać dokładnie kogo dotyczy i numer działki.
Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który wygra przetarg zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.
Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone w ciągu 3 dni od zamknięcia przetargu.

II. Uczestnicy przetargu winni przedłożyć komisji przetargowej:
– dowód wpłaty wadium,
– w przypadku osób fizycznych – dowód tożsamości lub paszport, a w przypadku reprezentowania innej osoby, również „pełnomocnictwo" notarialnie poświadczone,
– w przypadku osób prawnych – stosowne pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot,
– w przypadku wspólników spółki cywilnej – dowody tożsamości wspólników, stosowne pełnomocnictwa.
W przypadku przystąpienia do przetargu jednego ze współmałżonków pozostających w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej, zamierzającego nabyć nieruchomość do majątku wspólnego, należy okazać pełnomocnictwo małżonka wyrażające zgodę na udział w przetargu na nabycie nieruchomości.

III. Wylicytowana cena sprzedaży nieruchomości podlega zapłacie do czasu zawarcia aktu notarialnego, którego termin zostanie ustalony najpóźniej w ciągu 21 dni od rozstrzygnięcia przetargu. Koszty sporządzenia umowy notarialnej i opłaty sądowej ponosi Nabywca. Jeżeli osoba, która wygrała przetarg nie stawi się bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w oznaczonym terminie, przetarg czyni się niebyłym, a wpłacone wadium przechodzi na poczet Gminy.

IV. Sprzedaż nieruchomości następuje w stanie istniejącej infrastruktury, w związku z czym nabywca przejmuje daną nieruchomość w istniejącym stanie faktycznym i prawnym. Wznowienie punktów granicznych nieruchomości może się odbyć staraniem i na koszt przyszłego nabywcy.

V. Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) minął dnia 08.09.2026 r.

VI. W związku z art. 593 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r. poz. 795), zastrzega się umowne prawo odkupu w terminie 5 lat od dnia zawarcia umowy sprzedaży, jeżeli nabywca nieruchomości nie rozpocznie zabudowy w okresie 2 lat od zawarcia aktu notarialnego.

VII. Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Wszelkie informacje w sprawie przetargu udzielane są w biurze Nr 3 Urzędu Miejskiego w Babimoście lub pod numerem tel. 68 351 38 73.
Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości poprzez umieszczenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Babimoście ul. Rynek 3, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.wrota.lubuskie.pl/ugbabimost/ i na stronie internetowej gminy www.babimost.pl. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zamieszczono w dzienniku „Gazeta Wyborcza" (prasa codzienna ogólnokrajowa) oraz na portalu www.monitorurzedowy.pl. Ogłoszenie przetargowe podano do publicznej wiadomości w okresie od 15.09.2026 r. do 25.11.2026 r.

Babimost, dnia 15.09.2026 r.

Kraj/34452832

GAZETA wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia publiczne

Ogłoszenia
sądowe i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia

KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

Burmistrz Krynicy-Zdroju

OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż działki ew. 897/8 o pow. 0,5156 ha, obj. Kw. Nr NS1M/00022425/3 i działki ew. 881/5 o pow. 0,0948 ha, obj. Kw. Nr NS1M/00020293/4, położone w obrębie 0001 Krynica Zdrój, jednostce ewidencyjnej Krynica-Zdrój.
Cena nieruchomości: 3.900.000,00 zł. brutto.

Działki ew. nr 881/5 i 897/8 położone są w miejscowości Krynica-Zdrój. Działki tworzą zwarty obszar o kształcie zbliżonym do kwadratu. Teren nieruchomości urozmaicony topograficznie ze spadkiem w kierunku wschodnim, porośnięty roślinnością zielną, częściowo zadrzewiony i zakrzaczony. Dostęp do drogi publicznej poprzez działki ew. nr 897/9 i 881/4. Uzbrojenie terenu znajduje się w bliskim sąsiedztwie nieruchomości. Po granicy działek nr 881/5 i 897/8 zostanie ustanowiona służebność gruntowa istniejącej sieci wodociągowej w celu jej dystrybucji i przesyłu.

Działki objęte są miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego i leżą w terenach usług turystyki – symbol terenu 67UT. Przedmiotowe nieruchomości nie posiadają obciążeń prawnych i nie są przedmiotem żadnych zobowiązań.

Przetarg odbędzie się **w dniu 25.11.2026 r. o godzinie 10⁰⁰** w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju ul. Kraszewskiego 7, parter pok. Nr 14.

Wadium w wysokości **390.000,00 zł.** (słownie: trzysta dziewięćdziesiąt tysięcy złotych), należy wpłacić **do dnia 19.11.2026 r.** na konto bankowe 26 8802 0002 2001 0000 1401 0002 Bank Spółdzielczy Ziem Górskich Karpatia.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego. Wszelkie koszty związane z nabyciem przedmiotu przetargu ponosi nabywca. Ogłoszenie podaje się do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, stronie internetowej www.krynica-zdroj.pl i BIP na okres 60 dni.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Inwestycji i Mienia Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju ul. Kraszewskiego 7 (pok. nr 34) tel. (18) 4725543.

Kraj/34452798

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA NOWY TARG

Burmistrz Miasta Nowy Targ informuje, że ogłoszony został publiczny przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasto Nowy Targ, oznaczonej jako **lokal mieszkalny nr 21** położony w budynku wielomieszkaniowym **przy ul. Królowej Jadwigi 33a w Krakowie**, **o pow. użytkowej 23,70 m²** (objęty księgą wieczystą nr KR1P/00544285/1) **wraz z udziałem wynoszącym 280/10000 części w nieruchomości wspólnej stanowiącej grunt oznaczony jako działka ewidencyjna nr 38/12 o pow. 0,0978 ha położona w jednostce ewidencyjnej Krowodrza, obręb K-13 oraz części budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali**.

CENA WYWOŁAWCZA: 410 000,00 zł
(słownie: czterysta dziesięć tysięcy złotych 00/100)
zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 roku, poz. 775 z późn. zm.) sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.

1. **Przetarg odbędzie się w dniu 22 października 2026 roku (czwartek) o godz. 10:00** w budynku Urzędu Miasta w Nowym Targu przy ul. Krzywej 1, sala nr 020, parter.
2. Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu, przed przystąpieniem do niego wpłacają **wadium w pieniądzu w wysokości 41 000,00 zł** (słownie: czterdzieści jeden tysięcy złotych 00/100). Wpłata winna znaleźć się na koncie Urzędu Miasta w Nowym Targu w Banku Pekao S.A. I Oddział w Nowym Targu nr: 45 1240 1574 1111 0010 2422 2171 **najpóźniej w dniu 16 października 2026 roku (piątek).**
3. Osoby zainteresowane nabyciem lokalu mogą go obejrzeć w dniach 25 września 2026 roku w godz. 10:00 – 12:00 i 7 października 2026 roku w godz. 16:00 – 18:00.
4. Ogłoszenie o organizowanym przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Nowy Targ *www.nowytarg.pl* i Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Nowy Targ.
5. Szczegółowych informacji w sprawie przetargu i nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Nowy Targ, ul. Krzywa 1 (pok. 102 – tel. 18 26 11 284 lub pok. 103 – tel. 18 26 11 274), gdzie znajduje się regulamin przetargu (dostępny również na stronie internetowej i w BIP Urzędu Miasta Nowy Targ), z którym wszyscy przystępujący do przetargu winni się zapoznać.

Kraj/34452870

eprasa.pl 08a3087cb7

Wybory prezydenta Krakowa

Dwie lewice, jeden elektorat

Lewica ma w wyborach prezydenckich w Krakowie więcej wyborców niż lider sondaży Łukasz Gibała. Problem w tym, że ma dwie kandydatki wywodzące się z tego samego środowiska. Dla Nowej Lewicy i Razem to pierwszy tak wyraźny sprawdzian sił po ostatnim rozłamie, który podzielił lewą stronę polskiej sceny politycznej.

Małgorzata Skowrońska

Osiem lat temu Daria Gosek-Popiołek po raz pierwszy wystartowała w wyborach na prezydenta Krakowa i zdobyła 4659 głosów, czyli 1,38 proc. Dwa lata temu lewica nie miała w Krakowie własnego kandydata, a dziś wystawia dwie kandydatki, które w najnowszym sondażu mają łącznie większe poparcie niż każdy z prowadzących w prezydenckim wyścigu. W ostatnim sondażu IBRiS (z 7 i 8 września) Łukasz Gibała ma 17,6 proc. poparcia, Monika Piątkowska 17,1 proc., Michał Drewnicki z PiS 13,2 proc., Daria Gosek-Popiołek 11,2 proc., Aleksandra Owca, współprzewodnicząca Razem, 6,9 proc. Gdyby więc (zróbmy to wyłącznie dla zobrazowania skali elektoratu) zestawić wyniki obu lewicowych kandydatek, otrzymamy 18,1 proc., czyli więcej, niż ma dziś lider sondażu.

To oczywiście nie znaczy, że gdyby Aleksandra Owca albo Gosek-Popiołek zrezygnowała, druga mogłaby dopisać sobie jej wyborców. Chodzi tu raczej o pokazanie paradoksu, z którym lewica zmaga się nie tylko w Krakowie: wyborców ma wystarczająco wielu, by próbować włączyć się do walki o władzę, ale najpierw musi rozstrzygnąć, która z dwóch lewic ma prawo ich reprezentować.

Wyborcy nie są pionkami, które można przesuwać pomiędzy kandydatami, a część zwolenników Razem zapewne właśnie dlatego wybiera Owcę, że nie chce głosować na kandydatkę środowiska współtworzącego rząd Donalda Tuska. Tak samo nie każdy bardziej umiarkowany wyborca Gosek-Popiołek od razu poparłby współprzewodniczącą Razem.

Trzy polityczne wcielenia Gosek-Popiołek

Polityczna kariera Darii Gosek-Popiołek dobrze ilustruje, jak bardzo w ciągu kilku lat zmieniła się krakowska lewica. Kiedy w 2018 r. po raz pierwszy kandydowała na prezydentkę Krakowa z KWW Razem dla Krakowa, zdobyła zaledwie 1,38 proc. głosów. W 2024 r. schowała prezydenckie ambicje, bo krakowskie Razem zdecydowało się poprzeć Łukasza Gibałę, którego wizję miasta uznało za najbliższą własnej.

Gosek-Popiołek publicznie poparła Gibałę, twierdząc, że łączy ich „kilka lat udanych wspólnych działań", podobne wartości i spojrzenie na Kraków. Zresztą dwa lata temu obie dzisiejsze kandydatki lewicy znajdowały się po tej samej stronie, bo Owca wystartowała z list Krakowa dla Mieszkańców, zdobyła mandat radnej, a następnie została wiceprzewodniczącą klubu Gibały w radzie miasta.

Dzisiaj Gibała jest ich konkurentem, Gosek-Popiołek startuje z komitetu Nowej Lewicy, a Owca reprezentuje Razem. Żeby zrozumieć, jak doszło do takiego przetasowania, trzeba wrócić do jesieni 2024 r., gdy Gosek-Popiołek razem z Magdaleną Biejat i grupą innych polityczek opuściła Razem. Ich środowisko związało się później z Nową Lewicą, która uczestniczy w koalicji rządowej, podczas gdy partia Adriana Zandberga poszła w przeciwnym kierunku, próbując budować własną pozycję na lewo od rządu i coraz ostrzej rozliczając go z niezrealizowanych obietnic.

Od tego politycznego rozwodu minęły prawie dwa lata, ale w Krakowie dobrze widać „niespłacone rachunki" i ferment, jakie zatruwają lewicę. W kuluarach obu partii słychać głosy, że krakowskie wybory traktowane są jako preludium do wyborów parlamentarnych w 2027 r.

• **Daria Gosek-Popiołek, kandydatka Nowej Lewicy na prezydentkę Krakowa, podczas konferencji prasowej poświęconej relacjom z deweloperami. Kraków, 8 września br.**

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **Aleksandra Owca, współprzewodnicząca Partii Razem i kandydatka w wyborach na prezydentkę Krakowa, podczas konferencji prasowej dotyczącej opłaty turystycznej. Kraków, 18 sierpnia br.**

FOT. KLAUDIA RADECKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Krakowski spór o to, jak lewica ma robić politykę

Obie kandydatki próbują jednak ten konflikt ukryć.

Gosek-Popiołek zapewnia, że nie traktuje wyborów jako widowiskowego starcia Nowej Lewicy z Razem, bo interesuje ją Kraków, a próby przenoszenia pod Wawel ogólnopolskich sporów uważa za „kalki z Warszawy".

Owca przekonuje, że nie chodzi o to, „kto kogo prześcignie i kto co komu pokaże", ale równocześnie przypomina, że Nowa Lewica współrządzi w Krakowie i ponosi odpowiedzialność za politykę miasta.

Tyle że krakowskiego pojedynku nie da się oddzielić od tego, co od dwóch lat dzieje się na polskiej lewicy, bo Gosek-Popiołek i Owca reprezentują dzisiaj dwie konkurencyjne odpowiedzi na pytanie o to, jak lewica powinna uprawiać politykę. Nowa Lewica uznała, że warto uczestniczyć we władzy, nawet jeśli oznacza to kompromisy z silniejszymi partnerami i konieczność brania odpowiedzialności również za te obietnice Koalicji 15 Października, których nie udało się spełnić. Razem doszło do przeciwnego wniosku: pozostało poza rządem i próbuje zagospodarować wyborców, którzy chcą bardziej zdecydowanej polityki społecznej, mieszkaniowej czy gospodarczej, są rozczarowani tempem zmian.

W Krakowie różnica między obiema kandydatkami nie jest przepastna, gdy rozmawiają o mieszkaniach komunalnych, transporcie publicznym, usługach miejskich czy negatywnym wpływie turbodeweloperki na tkankę miasta.

Znacznie większa wyrwa pojawia się, kiedy trzeba odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób lewica ma te postulaty realizować: wchodząc do władzy i próbując zmieniać ją od środka czy budując własny projekt, który nie będzie musiał uzgadniać każdego postulatu z liberałami.

Nowa Lewica stawia na polityczkę z Razem

Krakowska kampania odsłania przy tym jeszcze jeden problem, tym razem dotyczą-

Przedterminowe wybory prezydenta Krakowa odbędą się 27 września

• Są efektem tego, że w majowym referendum mieszkańcy odwołali dotychczasowego prezydenta Aleksandra Miszalskiego. Drugą turę zaplanowano na 11 października.

eprasa.pl 08a3087cb7

Wybory prezydenta Krakowa

cy samej Nowej Lewicy, która chce sprawdzić swoją siłę przed wyborami parlamentarnymi, ale w drugim co do wielkości mieście Polski postawiła na polityczkę, która swoją pozycję budowała nie w SLD, Wiośnie czy strukturach dzisiejszej Nowej Lewicy, lecz w Razem.

Nietrudno zrozumieć tę decyzję. Gosek-Popiołek ma już za sobą dwie kadencje w Sejmie, jest rozpoznawalna i w obecnym sondażu osiąga wynik lepszy od Nowej Lewicy jako partii. Na nią chce głosować 11,2 proc. badanych Krakowian, podczas gdy w przeprowadzonym równocześnie badaniu preferencji parlamentarnych Nową Lewicę wskazuje 8,9 proc. ankietowanych.

Co ciekawe, Razem ma 8,3 proc., a więc na poziomie partyjnym różnica pomiędzy dwoma lewicowymi projektami jest minimalna.

To sprawia, że wynik Gosek-Popiołek będzie można czytać na dwa sposoby. Jeżeli osiągnie kilkanaście procent i zdecydowanie pokona Owcę, Nowa Lewica będzie mogła ogłosić, że jej strategia okazała się skuteczniejsza. Jednocześnie jednak dobry wynik byłej polityczki Razem nie musi automatycznie oznaczać, że w Krakowie równie silna jest sama partia, pod której szyldem startuje.

W tym kontekście znaczenia nabiera także historia zbierania podpisów Darii Gosek-Popiołek. Ostatecznie komisja uznała ich 3326, czyli niewiele więcej od wymaganego minimum, choć wcześniej pojawiały się nieoficjalne informacje, że zapas może być znacznie mniejszy. Sam wynik nie pozwala twierdzić, że Gosek-Popiołek „ledwo" została zarejestrowana, ale daje powód, żeby zapytać o organizacyjną sprawność struktur partii, która wystawia posłankę z dwucyfrowym poparciem w mieście liczącym prawie milion mieszkańców.

Do tego dochodzi jeszcze napięcie, którego na razie nie warto opisywać mocniej, niż pozwalają na to fakty: część działaczy wywodzących się ze starego SLD nie jest zachwycona tym, że w kampanii wyborczej Gosek-Popiołek za mało eksponuje partyjny szyld.

Ten konflikt mówi sporo o problemie, który Nowa Lewica ma nie tylko w Krakowie – o partii szukającej nowej tożsamości, nowych wyborców i nowych twarzy, która jednocześnie nie może pozwolić sobie na utratę struktur budowanych przez lata przez ludzi dawnego SLD.

Test na polityczną linię

Dwa tygodnie przed wyborami wewnętrzny pojedynek lewicy wygrywa Gosek-Popiołek, której 11,2 proc. daje wyraźną przewagę nad Owcą z 6,9 proc.

Co więcej, kandydatkę Nowej Lewicy dzielą zaledwie 2 pkt proc. od Michała Drewnickiego z PiS i nieco ponad sześć od prowadzących Gibały i Piątkowskiej, dlatego jej zapowiedzi walki o drugą turę nie można sprowadzić wyłącznie do kampanijnego rytuału.

Jeszcze ciekawsze jest jednak to, co stanie się z tymi wynikami po wyborach.

W Krakowie różnica między obiema kandydatkami Lewicy nie jest przepastna, gdy rozmawiają o mieszkaniach komunalnych, transporcie publicznym, usługach miejskich czy negatywnym wpływie turbodeweloperki na tkankę miasta

Jeśli Gosek-Popiołek zdecydowanie pokona Owcę, Nowa Lewica dostanie argument, że wyborcy wolą ugrupowanie uczestniczące we władzy od partii Zandberga, która buduje swoją pozycję na krytyce rządu. Jeżeli Owca zmniejszy różnicę albo wyprzedzi byłą partyjną koleżankę, Razem będzie mogło przekonywać, że odejście Biejat, Gosek-Popiołek i ich współpracowników nie zniszczyło partii, a samodzielna droga zaczyna przynosić efekty. ●

Wyborczy sondaż

• Zaskakujące wyniki przyniósł sondaż IBRiS dotyczący poparcia dla kandydatów walczących o prezydenturę Krakowa. Wynika z niego, że Łukasza Gibałę, który dotąd był faworytem wyścigu, dzieli tylko pół punktu procentowego od Moniki Piątkowskiej. Na Gibałę – kandydata niezależnego, który kwotą niemal 2 mln zł wsparł referendum, chce głosować 17,6 proc. badanych, a na Piątkowską, która startuje z własnego komitetu, ale z poparciem KO i PSL – 17,1 proc. Druga tura okazuje się także być w zasięgu kandydata PiS Michała Drewnickiego, który w badaniu IBRiS ma 13,2 proc. poparcia, czy ewentualnie kandydatki Lewicy Darii Gosek-Popiołek, na którą chce oddać głos 11,2 proc. badanych.

• Na kolejnych miejscach znaleźli się Jan Hoffman, jeden z pomysłodawców referendum, z wynikiem 7,1 proc., Aleksandra Owca, kandydatka Razem – 6,9 proc., a także Michał Klimek z Konfederacji Korony Polskiej – 3,5 proc. Listę zamyka Sławomir Pietrzyk z Socjaldemokracji Polskiej – 0,7 proc.

▶ **Łukasz Gibała podczas konferencji prasowej inaugurującej jego kampanię w wyborach na prezydenta Krakowa. Kraków, 7 sierpnia br.**
FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Walka o głosy Konfederacji w Krakowie

Łukasz Gibała: Nie jestem zainteresowany

Po blamażu Bartosza Bocheńczaka Konfederacja została w Krakowie bez kandydata na urząd prezydenta miasta. Pojawiły się spekulacje, że bliski współpracownik Sławomira Mentzena próbuje teraz dogadać się z Łukaszem Gibałą i poprzeć go w pierwszej turze.

O tym, że miało dojść do takich rozmów, kilka dni temu napisał Onet.pl. Dziennikarze powołali się przy tym na informatora z Ruchu Narodowego (to partia Krzysztofa Bosaka tworząca Konfederację razem z Nową Nadzieją Mentzena), który zapewniał, że jego ugrupowanie jest przeciwne takiemu porozumieniu. Działacz dodawał: – Bardzo możliwe, że Gibała przejmie wykupione już miejsca Bocheńczaka na banery.
Trzeba przyznać, że Bocheńczak, niegdyś bardzo bliski współpracownik Mentzena i szef jego kampanii prezydenckiej, z rozmachem zaczął wyścig o fotel prezydenta Krakowa. Ostatecznie jednak nie udało mu się zebrać 3 tys. prawidłowych podpisów.

Blamaż z podpisami Mentzen nazwał „katastrofą" i od razu zaczął wyciągać konsekwencje: odwołał Bocheńczaka z funkcji prezesa okręgu krakowskiego Konfederacji. Zawiesił też wszystkie osoby pełniące funkcje w strukturach krakowskich. Bartosz Bocheńczak do dziś nie zabrał publicznie głosu w sprawie. Nie odbiera telefonów, nie odpisuje na SMS-y. Dosłownie zapadł się pod ziemię.

Pojawiły się za to spekulacje, kto może przejąć osierocony elektorat Konfederacji pod Wawelem.

Politolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Łukasz Stach w rozmowie z „Wyborczą" zaznacza, że w pierwszej turze wyborcy Konfederacji albo zostaną w domach, albo ich głosy rozproszą się pomiędzy kandydatami szeroko pojętej prawicy, a część z pewnością przejdzie na Łukasza Gibałę, który kreuje swój „antyestablishmentowy" wizerunek i cały czas podkreśla, że walczy z istniejącym w Krakowie układem, chcąc dać miastu nowe otwarcie. – To wpisuje się w narrację Konfederacji. Również w poglądach społeczno-gospodarczych Gibale jest bliżej do młodego konfederackiego elektoratu spod znaku wolności gospodarczej i na tym tle z łatwością dogadałby się z Bocheńczakiem – twierdzi politolog.

Z kolei jeśli w drugiej turze znajdą się Łukasz Gibała i Monika Piątkowska, wówczas dojdzie do mobilizacji wszystkich sił: od obu Konfederacji po Partię Razem pod hasłem „byle nie Piątkowska" – przewiduje dr Stach.

Z informacji Onetu wynika, że Bocheńczak za zgodą Mentzena dogaduje się z Gibałą, by go poprzeć w pierwszej turze. Miał mu też, jak twierdzi portal, zaoferować przejęcie wykupionych już nośników reklamowych.

Zapytaliśmy Łukasza Gibałę, czy rzeczywiście niedoszły kandydat zwrócił się do niego z taką propozycją. – Nigdy z panem Bocheńczakiem nie rozmawiałem, z wyjątkiem kilku słów, jakie zamieniliśmy przy okazji dwóch debat, jednej jeszcze w okresie referendalnym. Nigdy też nie spotkałem się z nikim z jego sztabu ani z najbliższego otoczenia. Nie toczymy żadnych rozmów o poparciu i nie jestem zainteresowany poparciem żadnej partii politycznej. Jestem kandydatem niezależnym – zapewnia Gibała.

Zaraz jednak dodaje, że jeśli takie poparcie od kogoś przyjdzie, to je przyjmie, ale sam nie będzie o to zabiegał.

Sztab Gibały zaprzeczył również informacjom, że ich kandydat przejmuje nośniki reklamowe wykupione wcześniej przez Bocheńczaka.

Bartosz Bocheńczak nie odebrał od nas telefonu ani nie odpisał na SMS-a. Również Jasna Iwan, szefowa jego sztabu, nie odpowiedziała na naszą prośbę o kontakt.

Piotr Bartosz, szef Ruchu Narodowego w Krakowie, który mocno zaangażował się w zbiórkę podpisów pod referendum w sprawie odwołania Aleksandra Miszalskiego, w rozmowie z „Wyborczą" nazywa doniesienia Onetu plotkami. Zapewnia, że jego ugrupowanie nic nie wie na temat rzekomych rozmów Bocheńczaka z Gibałą.

– My również nie zamierzamy się z nikim dogadywać ani wskazywać, na kogo mają oddać głos nasi wyborcy – podkreśla. ● **Anna Kolet**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413996

JUTRO W WYBORCZEJ

PRZEWODNIK KULTURALNY NA JESIEŃ

• Jesienny kalendarz wydarzeń
• Najważniejsze koncerty, premiery teatralne, wystawy, festiwale i spotkania
• Sprawdź, co warto zobaczyć

1 RP

eprasa.pl 08a3087cb7

PiS to masa upadłościowa

Przyszłoroczne wybory parlamentarne to ruletka. To może być czas wyjątkowego zamieszania jak na polską scenę polityczną.

ROZMOWA Z
PROF. JAROSŁAWEM FLISEM,
socjologiem z UJ

• **Impreza PiS „Przebudzenie. Program dla Polski". Warszawa, 7 września 2026 r.**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

AGNIESZKA KUBLIK: Patrzę na ostatnie notowania PiS, wyglądają coraz gorzej. Partia zmaga się z wieloma większymi i mniejszymi problemami: to ucieczka Ziobry, wyjście Morawieckiego, afera Zondacrypto, Macierewicz z pistoletem na wodę na miesięcznicy smoleńskiej czy szczekająca w Sejmie posłanka Chorosińska. I bezprecedensowy atak Rosjan tuż przy naszej granicy, co zwykle podnosi notowania obozu władzy...
PROF. JAROSŁAW FLIS: Od razu wejdę w słowo – u nas nie ma takiego efektu, on występuje tylko w krajach germańskich czy anglosaskich.

U nas efekt flagi nie działa?
– Dobrym testem jest tu wybuch pandemii w 2020 roku. We wszystkich germańskich i anglosaskich krajach notowania partii premiera wyskoczyły w górę. W żadnym kraju słowiańskim, romańskim, na Węgrzech, w Grecji takiego zjawiska nie było.

W ostatnim sondażu CBOS PiS ma 15 proc. poparcia, a Konfederacja Mentzena i Bosaka 14,8 proc., czyli praktycznie tyle samo. PiS już nie jest liderem na prawicy?
– Średnią sondażową ma od nich ciągle wyższą, lecz co do tego, że PiS jest bardzo osłabiony, nikt nie ma wątpliwości. Doprowadziła do tego seria błędów Jarosława Kaczyńskiego. Bo gdy partie przegrywają wybory, to powinny coś zmienić, najlepiej personalia, a na pewno sposób postępowania. Kaczyński nic z tego nie zrobił. Narzucił przekaz, że porażka w 2023 r., oddanie władzy, to jedno wielkie nieporozumienie i oszustwo. Zwieranie szeregów jako jedyna strategia po porażce nie rokuje.

Ale wybory prezydenckie, wygrana Nawrockiego, to przecież sukces Jarosława Kaczyńskiego.
– Wygrał, bo ten jeden raz coś zmienił. Nawrocki jest spoza ścisłego układu władzy z lat 2015-23, a wszyscy, którzy występowali jako wybawcy tej partii przed zwycięstwem Nawrockiego i po nim – Morawiecki, Czarnek i Kaczyński – są ucieleśnieniem rządów PiS.

Inna rzecz, że KO w wyborach prezydenckich w zeszłym roku postanowiła się podłożyć. Cały obóz „jaśnie oświeconej" Polski zrobił wszystko, żeby Nawrocki wygrał, mimo że jego problemy nawet w PiS powodowały wstrzymanie oddechu. To jest dowód na to, że nigdy nie ma takich słabości, żeby przeciwnik nie był w stanie ich przebić. Sposób prowadzenia kampanii i w ogóle cały przekaz Trzaskowskiego i Tuska, np. ta jego szarża na ostatniej prostej, kiedy mówił, by nie głosować na Nawrockiego, to było wsparcie dla obecnego prezydenta.

Ale wracając do PiS – to, co dziś widzimy, to efekt braku wyciągnięcia wniosków z własnych błędów.

Liczy się gra zespołowa i trzeba umieć w nią grać. Widzimy grę solo, premier Tusk jest wielce zadowolony z notowań swojej partii

PROF. JAROSŁAW FLIS

Z badań CBOS wiemy, że 60 proc. tych, którzy teraz chcą głosować na przyszłą partię Morawieckiego, to wyborcy PiS. Czy oni idą za Morawieckim, bo był premierem tej partii, czy dlatego, że się teraz od tego odcina?
– Morawiecki wyrobił sobie nazwisko jako premier z PiS, i to dla wielu wiele znaczy.

Zyskuje na logo PiS?
– To był kapitał założycielski. Tylko teraz to jest już raczej walka o masę upadłościową. Partia Jarosława Kaczyńskiego osłabła i w efekcie się rozpadła. Miała 43 proc. poparcia, teraz ma mniej niż 20 proc., czyli straciła ponad połowę. Ci wyborcy gdzieś się rozpierzchli – więc w tym sensie to jest masa upadłościowa.

Oprócz Morawieckiego zyskają na tym Konfederacje?
– Konfederacja WiN w poprzedniej kadencji miała tylko 11 posłów, ale i tak co czwartego straciła. W tej kadencji to się powtórzyło. Jest tam jakiś problem wewnętrzny.

W lipcu 2023 r. miała 15 proc. w sondażach, ale w wyborach dostała 7,16 proc. Pomysł sklejenia Ruchu Narodowego i „korwinistów" z Nowej Nadziei miał wiele atutów, ale to jednak nie jest „wunderwaffe". To jest małżeństwo z rozsądku, które jest już sobą zmęczone. Przypadek krakowski – kandydat Konfederacji nie zebrał podpisów – też pokazuje napięcia.

Pięć partii na prawicowej opozycji – jeśli potraktować Konfederację WiN jako dwugłowego smoka – aż prosi się o rekonfigurację. Bo trzeba zauważyć, że scena polityczna jest już teraz podzielona ponad wszelką miarę. Cała opozycja – wliczając do niej i Razem, opozycyjne z lewej strony – to na dziś zapowiedź pięciu list. Tyle list w Polsce się mieści w ogóle na sejmowej scenie politycznej. Oprócz tego mamy jeszcze trzy albo cztery ugrupowania rządowe – zależy jak liczyć Polskę 2050 czy Centrum, to też jest zresztą masa upadłościowa. Maksymalne rozdrobnienie, jakie widzieliśmy u nas w wyborach europejskich, to osiem list nad progiem, w Sejmie sześć. Widzieliśmy podobne zamieszania u naszych południowych sąsiadów, kiedyś w Czechach próg wyborczy przekroczyło dziewięć partii, lecz w kolejnych wyborach już tylko cztery, a co piąty głos wylądował pod progiem.

Wiele wskazuje na to, że przyszłoroczne wybory mogą być okresem wyjątkowego zamieszania jak na polską scenę polityczną. W 2015 r. w wyniku takiego wielkiego zamieszania 15 proc. głosów zostało oddanych na partie, które spadły pod próg wyborczy. W 2005 r. pod progiem było 10 proc., w 2001 podobnie.

Więc to się może skończyć ruletką.

Co z tą stroną – jak pan mówi z przekąsem – „jaśnie oświeconą"? PL2050 i PSL lądują pod progiem, KO z Nową Lewicą mają ok. 39 proc.
– Niestety, liczy się gra zespołowa i trzeba umieć w nią grać. Widzimy grę solo, premier Tusk jest wielce zadowolony z notowań swojej partii i mówi, że jego koalicjanci muszą się ogarnąć. To znaczy, że premier nie poczuwa się do odpowiedzialności za cały obóz, któremu przewodzi, tylko się między wierszami chwali swojej partii: zobaczcie, jak ograłem, oskubałem koalicjantów.

To wina Tuska, że koalicjanci są słabi w sondażach?
– To jest jego wielki problem. To jest jak z bitwą pod Tannenbergiem. Spierano się, kto dowodził zwycięską armią. Kiedy ktoś zapytał gen. von Hindenburga, kto wygrał, ten odpowiedział: Nie wiem, kto wygrał, ale wiem, kto by przegrał.

Jeśli rząd Tuska odda władzę opozycji, to kto będzie temu winny? Tusk wtedy powie, ja byłem świetny i wygrałem wybory. Czyli będzie mówił jak Kaczyński, że to było wielkie oszustwo, że wygraliśmy, jesteśmy największą partią, ale zostaliśmy oszukani przez tych idiotów, naszych koalicjantów, którzy się nie ogarnęli.

Tak można mówić swoim najbliższym współpracownikom, którzy klaszczą i kiwają głowami. Prawdziwe przywództwo polega na tym, żeby ogarniać cały obóz, któremu chce się przewodzić.

Nadzieje Tuska związane z kryptoaferą, że zdemobilizuje wyborców PiS i zmobilizuje wyborców antynacjonalistycznych, są płonne?
– Nie bardzo rozumiem, na czym koalicja miałaby zyskać. Zyskałaby, gdyby pokazywała, że dobrze rządzi.

Rozliczenia złodziei z PiS to jedna z obietnic Tuska i jedno z oczekiwań wyborców koalicji 15 października.
– Obietnica była taka, że kraj będzie porządnie rządzony, a nie żeby się wszystko koncentrowało wokół rozliczeń.

Nie wszystko się koncentruje, ale wyborcy oczekują rozliczeń.
– To nie może być główny motyw. Ludzie nie po to się mobilizowali. Oczywiście, chcieli odsunąć PiS od władzy, ale przede wszystkim chcieli, by władza porządnie rządziła i sama była porządna.

Władza powinna pokazywać, że rządzi inaczej, a nie, że oni rządzili źle. Bo to, że się pokazuje, że inni rządzili źle, że byli beznadziejni, że nie należy ich dopuszczać do władzy, nie pokazuje, że dzisiejsza władza jest inna, lepsza, jak obiecywali politycy. Zwłaszcza że zajmuje się głównie pokazywaniem, jacy oni byli beznadziejni, a w tym czasie robi to samo.

„To samo", czyli co?
– Wybiera Macieja Berka do Trybunału Konstytucyjnego.

Porównuje pan Berka z Piotrowiczem, z Pawłowicz, ze Święczkowskim?
– Berek to zaangażowany polityk. Zdaniem wielu autorytetów prawniczych wysyłanie prawej ręki premiera do Trybunału Konstytucyjnego jest sprzeczne z tym, co Tusk wcześniej deklarował. Premier sam mówi, że jest tego świadomy, ale są jakieś wyższe racje. Prawdę powiedziawszy, to bardziej wygląda na zacietrzewienie. Zasada, że „wasze podłości usprawiedliwiają nasze podłości", prowadzi donikąd.

Stawia pan znak równości między obecnością w Trybunale dublerów, Pawłowicz, Piotrowicza, Święczkowskiego z Berkiem, jeżeli chodzi o etykę prawniczą, doświadczenie, wiedzę?
– Nie ma sensu taka rozmowa...

...panie profesorze, to pytanie o te wspomniane przez pana „nasze podłości" i „wasze podłości"...
– Własne podłości zawsze wydają się mniejsze niż te naszych przeciwników. Uzdrowieniem są zasady, które obowiązują obie strony. Nie chodzi o to, że ktoś kogoś kopnął w krocze, a ten mu oddał tylko w kostkę, tylko chodzi o to, że się kopie. Spór o to, w co się trafia i jak mocno, nie ma sensu.

Kogo kopie Berek?
– Zasady. Skutek jest taki, że wyborcy machają ręką i szukają tych, którzy jeszcze nie rządzili. Tak się napędza głosy Konfederacjom.

Grupa „jaśnie oświecona" przegra wybory?
– Obie strony ścigają się na głupotę, a taki wyścig jest kompletnie nieprzewidywalny.

Komorowski miał wygrać, Trzaskowski miał wygrać, było przekonanie, że „nasz kandydat jest fantastyczny". Ale już wiemy na przykładzie Trumpa, że jak celebryci atakują kandydata ludowego, to tylko go to uwiarygadnia. Bo skoro go nie lubią, to znaczy, że się go boją.

Teraz szanse są wyrównane, obydwie strony mają mnóstwo słabości. Nie wiemy, kto zrobi większą głupotę w przyszłym roku. Wydawało się, że aplikowanie sobie snusa na oczach milionów telewidzów to coś niewyobrażalnego. Lecz wtedy źle oceniany premier wystąpił w najlepszym czasie antenowym i zaapelował, żeby nie głosować na Nawrockiego z jakichś tam mętnych powodów. Gdyby Jarosław Kaczyński w 2020 r. wystąpił w najlepszym czasie antenowym tuż przed wyborami i zaapelował, żeby pod żadnym pozorem nie głosować na Trzaskowskiego, bo to jest niemiecki agent, to przecież jego kandydat by przegrał wybory. ●

Rozmawiała Agnieszka Kublik

• **Cała rozmowa na Wyborcza.pl**

1 RP

eprasa.pl 08a3087cb7

Dylemat instytutu PAN: wydać na administrację czy na czynsz?

Minister nauki pomoże tylko tym instytutom PAN, w których zarobki naukowców szorują po dnie. Jeśli wypłaty są przyzwoite, bo idą ze zdobywanych przez badaczy grantów, ale nie wystarcza na czynsz – przelewu z resortu nie będzie.

Alicja Gardulska

W instytutach Polskiej Akademii Nauk co roku powtarza się ten sam scenariusz. Jesienią wiele z nich ma problem z załataniem budżetów, a niektóre znajdują się wręcz na skraju niewypłacalności. Na początku września pisaliśmy w „Wyborczej" o kłopotach Instytutu Historii Nauki. Jego szef alarmował, że za chwilę nie będzie już w stanie wypłacić pracownikom pensji. Subwencja, którą dostaje z Ministerstwa Nauki, jest z roku na rok coraz niższa. A koszty pracy, czynszu i mediów rosną. – Nie mamy już z czego dokładać ani na czym oszczędzać – usłyszeliśmy w instytucie. Pracownicy dostają tu tylko prawnie gwarantowane minima, za kwerendy i wyjazdy na konferencje muszą płacić z własnej kieszeni, o remontach nie ma mowy.

– To nie jest, niestety, odosobniona sytuacja, mam podobne sygnały z kilku innych instytutów. To efekt wieloletniego niedofinansowania – mówił nam wówczas prof. Marek Konarzewski, prezes PAN.

Minister nauki Marcin Kulasek zapewnił wtedy „Wyborczą", że jeszcze w tym roku przekaże instytutom w najtrudniejszej sytuacji dodatkowe 50 mln zł. Wielu dyrektorów odetchnęło z ulgą, ale nie wszyscy. Bo diabeł jak zwykle tkwi w szczegółach.

Z potencjałem na Nobla

– Nasza sytuacja jest dramatyczna – mówi prof. Agnieszka Chacińska, dyrektorka Międzynarodowego Instytutu Mechanizmów i Maszyn Molekularnych (IMoL). To jeden z najmłodszych instytutów PAN. Działa tu 14 zespołów badawczych, których liderów wyłoniono w otwartych międzynarodowych konkursach. Połowa naukowców to obcokrajowcy. Na czele rady naukowej instytutu, złożonej ze światowej klasy badaczy, stoi prof. Victor Ambros, amerykański biolog molekularny i noblista z 2024 r. (który właśnie stara się o potwierdzenie polskiego obywatelstwa).

Sama prof. Chacińska została w tym roku pierwszą laureatką Nagrody Polskiej Akademii Nauk, która ma ambicje wyróżniania osób z potencjałem na Nagrodę Nobla.

IMoL niemal w całości utrzymuje się z grantów. Zatrudnieni w nim badacze wygrywają w konkursach grantowych m.in. Narodowego Centrum Nauki, Europejskiej Organizacji Biologii Molekularnej czy Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Rzecz w tym, że z grantów nie można opłacić wszystkiego. Co do zasady są one tak skonstruowane, by większość pieniędzy z nich szła na naukę: wynagrodzenia badaczy, odczynniki, urządzenia, itp. Na tzw. koszty pośrednie – czyli np. utrzymanie odpowiedniego lokum, opłaty za media i administrację, można wydać tylko około 20-25 proc. I tu pojawia się problem. 4,7 mln zł subwencji z ministerstwa nauki nie wystarcza na pokrycie tych podstawowych potrzeb. Brakuje 1,7 mln zł. „Rygorystyczny program oszczędnościowy" pozwolił na uciułanie jeszcze 200 tys. Ale to nadal za mało.

– Znaleźliśmy się w tak krytycznej sytuacji, że za chwilę trzeba będzie zdecydować, czy wypłacić wynagrodzenia pracownikom administracji czy opłacić czynsz – tłumaczy prof. Chacińska. Szefowa instytutu wystąpiła do resortu nauki z prośbą o 1,5 mln zł dodatkowych środków, które pozwolą utrzymać płynność finansową (w ub.r. IMoL dostał dodatkowe 1,1 mln zł).

Naukowcy z IMoL za dużo zarabiają?

Problem w tym, że instytut nie łapie się na ministerialną pomoc. Bo resort postanowił przekazać dodatkowe 50 mln zł wybranym jednostkom. Podstawą podziału środków ma być wysokość przeciętnego wynagrodzenia za 2025 rok. Czyli środki mają pójść tam, gdzie pensje są najniższe. Tymczasem w IMoL-u pensje naukowców wypłacane są z grantów, więc są wyższe niż ustawowe minima. Ich wysokość ustalają instytucje, które przyznają środki. – Jeśli ministerstwo nauki przyjmie taką optykę, ukarze nas za to, że dobrze sobie radzimy w konkursach grantowych – mówi prof. Chacińska.

• **Prof. Agnieszka Chacińska, dyrektorka IMoL** FOT. IMOL

> *Nasza sytuacja jest dramatyczna*
>
> PROF. AGNIESZKA CHACIŃSKA
> dyrektorka Międzynarodowego Instytutu Mechanizmów i Maszyn Molekularnych

– To pokazuje, jak trudno jest znaleźć jeden klucz, kiedy tak dużo jest potrzeb. Rozumiem ministerstwo, które wybrało wsparcie tych instytutów, którym naprawdę brakuje do pierwszego. Ale IMoL także jest w wyjątkowej sytuacji – mówi prof. Marek Konarzewski, prezes Polskiej Akademii Nauk. Zaznacza, że problemy instytutu powtarzają się co roku, bo nie dostaje wsparcia, które powinna dostawać tak młoda, bo działająca od 2021 r., jednostka.

– IMoL wciąż jest na rozbiegu, a już ma wysoką skuteczność w zdobywaniu grantów, jednak z nich nie da się opłacić wszystkiego. Nie brakuje wprawdzie na pensje, ale na inne potrzebne wydatki, których też nie można odsunąć w czasie – tłumaczy. Sam także apeluje do MNiSW, by zrobiło dla IMoL-u wyjątek.

Ministerstwo pozostaje niewzruszone. W odpowiedzi z biura prasowego czytamy, że „pomocą objęto jednostki, znajdujące się w najsłabszej sytuacji finansowej". A konkretnie 23 instytuty, w których średnie wynagrodzenie wyniosło w ubiegłym roku poniżej 10 tys. zł miesięcznie.

„Średnie wynagrodzenie w Międzynarodowym Instytucie Mechanizmów i Maszyn Molekularnych wyniosło natomiast 11 552 zł miesięcznie" – czytamy. I dalej: „kwestia współfinansowania wynagrodzeń z grantów dotyczy także pozostałych instytutów i pozostaje bez związku dla mechanizmu przyznawania środków ze wsparcia Ministra".

Walka o przetrwanie

Prof. Witold Filipowicz, światowej sławy biochemik i wiceprzewodniczący rady naukowej IMoL-u, tłumaczył w rozmowie z „Wyborczą", że instytut i jego organizacja mogą być wzorem do naśladowania dla innych jednostek naukowych w Polsce. – Tymczasem nieustannie walczy o przetrwanie – mówił.

W 2022 r., po zaledwie pięciu miesiącach działalności, instytut jak inne przeszedł ewaluację za lata 2017-21. W naukach biologicznych na wyniki – a co za tym idzie: publikacje – czeka się kilka lat. A znaczące artykuły zatrudnionych w nim badaczy nie mogły zostać wzięte pod uwagę, bo powstały zanim powołano instytut. Instytut nie miał więc co pokazać. Dostał kategorię C, która w praktyce oznacza jednostkę do likwidacji.

Teraz, po pięciu latach istnienia, IMoL ma kategorię B. Jak tłumaczy prof. Chacińska, w dziedzinach eksperymentalnych, jaką jest biologia molekularna, badacze na wczesnych etapach kariery potrzebują 5-7 lat, by dokonać znaczących odkryć i doprowadzić do publikacji wyników w szanowanych międzynarodowych czasopismach. Dodaje, że sama ocena nauki była wadliwa.

– Od dawna było wiadomo, że ewaluacja przeprowadzona na starych zasadach przyniesie opłakane efekty. Zamiast na jakości nauki, skupia się na ilości. Promuje generowanie nic nieznaczących publikacji naukowych w czasopismach o podejrzanej reputacji, często opłaconych za pieniądze podatników – mówi.

Rzeczywiście w 2025 r. środowisko naukowe apelowało, by tę ocenę odłożyć lub nawet odwołać. Konferencja Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych (KRAUM) pisała o „drastycznie wypaczonym" systemie. Przed „zniekształconymi wynikami" przestrzegali rektorzy uniwersytetów. Pisali o „kryzysie spowodowanym nierzetelnymi praktykami publikacyjnymi".

Wyniki ewaluacji pokazały, że polskie jednostki naukowe wypadły śpiewająco. Aż 89 proc. ocenianych w nich dyscyplin dostało ocenę A+, A lub B+. Ale to właśnie najlepsze ośrodki zaliczyły zaskakujące spadki. Np. wiodący w naukach biologicznych Międzynarodowy Instytut Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie dostał tylko B+ (wcześniej A+).

A dla IMoL-u niska ocena w ewaluacji oznacza odcięcie od kolejnych środków. Instytut nie może wziąć udziału w programie „Rozwój Instytutów Naukowych", czyli konkursowej ścieżce wsparcia projektów naukowych w PAN, którą uruchomił resort nauki. Do rozdania ma być tu 60 mln zł. Warunkiem udziału w konkursie jest posiadania kategorii naukowej A+ lub A. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413993

Szukasz miejsca, gdzie można swobodnie porozmawiać o książkach?

ZAPISZ SIĘ NA
wyborcza.pl/klubksiazki

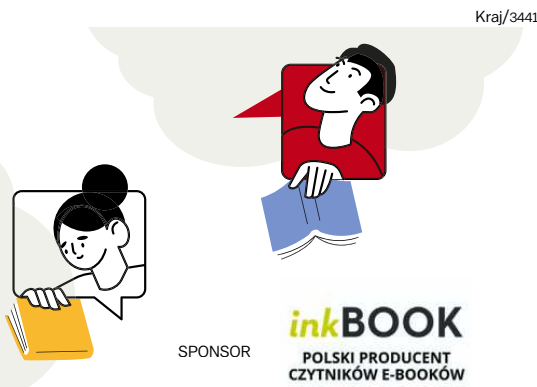

SPONSOR inkBOOK POLSKI PRODUCENT CZYTNIKÓW E-BOOKÓW

1 RP

eprasa.pl 08a3087cb7

Wojenne straty USA

Raport inspektora generalnego Departamentu Obrony wylicza koszty, jakie poniosła amerykańska armia na Bliskim Wschodzie. Stoją w wyraźnej sprzeczności z deklaracjami Trumpa.

Robert Stefanicki

• **Billboard na temat konfliktu w Cieśninie Ormuz na budynku w Teheranie** FOT. MAJID ASGARIPOUR

Opublikowany 14 września raport Department of Defense Office of Inspector General (DoD OIG), biura nadzorującego Pentagon, obejmuje okres od początku wojny 28 lutego do 30 czerwca. Audyt powstał w oparciu o dane z Departamentu Obrony, Departamentu Stanu oraz innych agencji rządowych.

Dokument sporządzony przez zespół Platte'a B. Moringa, inspektora odpowiedzialnego za nadzór nad operacją Epicka Furia (tak nazwano wojnę z Iranem), opisuje, jak wojna doprowadziła do „strategicznych niedoborów w zapasach" amunicji.

„Największe braki występują w produkcji silników rakietowych na paliwo stałe, dostępności wysokiej jakości materiałów wybuchowych i materiałów pędnych oraz w rekrutacji wykwalifikowanych pracowników produkcji" – czytamy w raporcie.

„Odbudowa zasobów pocisków przechwytujących prawdopodobnie zajęłaby co najmniej pięć lat – nawet gdyby produkcja wzrosła" – to zaś wniosek z opublikowanego dzień później raportu Biura Budżetowego Kongresu, sporządzonego na wniosek Demokratów.

Już w kwietniu wyszło na jaw, że USA wyczerpały znaczną część swoich zapasów. Precyzyjne dane zebrał wówczas think tank Center for Strategic and International Studies (CSIS). Armia zużyła około połowy pocisków do systemu THAAD. Mimo późniejszych potwierdzeń, Donald Trump kategorycznie zaprzecza, jakoby zasoby były na wyczerpaniu.

W poniedziałek pochwalił się we wpisie na Truth Social, że otrzymał raport wskazujący, iż USA produkują „więcej doskonałej i elitarnej broni niż kiedykolwiek w naszej historii" i dostarczają ją siłom zbrojnym. „Główny nacisk w tej produkcji położono na systemy Patriot i THAAD, pociski Tomahawk oraz inne systemy rakietowe typu Standard – a duże ich ilości mamy już w magazynach" – stwierdził prezydent.

Kosztowna wojna USA z Iranem

Z raportu Moringa wynika, że podczas operacji Epicka Furia koszt zużytej amunicji wyniósł około 22 mld dol.

W sumie wojna – do końca czerwca – kosztowała 33 mld dol.

Podkreślmy, że jest to wyłącznie podsumowanie kosztów wojskowych, bez uwzględnienia napraw zniszczonych obiektów w regionie ani też strat dla gospodarki powodowanych np. wzrostem cen paliw.

Dokładnie na taką kwotę – 33 mld – administracja Trumpa zaplanowała cięcia w Departamencie Zdrowia i Opieki Społecznej w propozycji budżetowej na rok 2026.

W raporcie napisano, że wojna doprowadziła do przemieszczenia ponad 20 tys. amerykańskich żołnierzy i dyplomatów oraz 5 tys. lotów z baz w Europie, mimo narzekań Trumpa, że Europejczycy nie udzielili Ameryce wsparcia w czasie wojny.

Wojna z Iranem kosztowała USA już 33 mld dol.

Ameryka straciła pięć myśliwców

Raport wylicza również straty w sprzęcie. Siły zbrojne USA straciły cztery myśliwce F-15E, o wartości 30 milionów dolarów każdy. Oraz jeden F-35A, niemal trzykrotnie droższy.

Irańczycy zestrzelili też jeden z ciężko opancerzonych samolotów szturmowych A-10, zaprojektowany do zapewniania bliskiego wsparcia powietrznego wojskom na ziemi. Amerykanie stracili siedem dużych tankowców powietrznych KC-135, a także E-3 Sentry, samoloty wczesnego ostrzegania i kontroli. Oraz śmigłowce: HH-60W, AH-64 Apache, MH-60S (po jednym) oraz cztery AH-6.

Bezzałogowy samolot rozpoznawczy MQ-4C Triton, warty 240 mln dolarów, rozbił się w kwietniu. Zniszczonych zostało około 30 dronów rozpoznawczo-bojowych dalekiego zasięgu MQ-9 Reaper.

Departament Obrony poinformował, że do końca czerwca 11 żołnierzy USA zginęło w akcji, a siedmiu kolejnych w „niewrogich wydarzeniach" podczas wojny. Co najmniej 417 zostało rannych.

Przez cały okres Teheran bombardował amerykańskie bazy i obiekty w regionie. Większość irańskich pocisków, jak twierdziły państwa arabskie i Waszyngton, została przechwycona.

Jednak raport inspektora generalnego przedstawia obraz poważnych zniszczeń – większych i kosztowniejszych, niż wcześniej sądzono.

Irańskie ataki uszkodziły i zniszczyły setki budynków i konstrukcji na terenie amerykańskich baz wojskowych w Kuwejcie, Katarze, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Arabii Saudyjskiej, Iraku, Omanie i Jordanii. Raport jest także jednym z pierwszych potwierdzeń ze strony rządu, że Iran zaatakował dronami i pociskami balistycznymi centrum logistyczne marynarki wojennej USA w Bahrajnie, jeden z głównych węzłów komunikacyjnych armii amerykańskiej w regionie.

Placówka dyplomatyczna USA w Iraku padła ofiarą ponad 600 ataków, których koszt wyniósł prawie 157 mln dolarów. Ambasada USA w Kuwejcie zawiesiła działalność z powodu „napięć regionalnych", ataków i uszkodzeń budynków. Dwa irańskie drony uderzyły w ambasadę USA w Rijadzie, powodując szkody o wartości 11,5 mln dolarów.

Skutki wojny w Iranie dla USA

Kilka amerykańskich placówek zostało tymczasowo zamkniętych lub przeniesionych. CIA straciła znaczną liczbę obiektów. „Według niektórych doniesień jest to największy cios dla operacji CIA w tym regionie od wielu lat, a jego konsekwencje dla skuteczności amerykańskiego wywiadu w niektórych obszarach w najbliższej przyszłości są nieprzewidywalne", pisze „Jerusalem Post".

Raport wskazuje, że wojna wywarła także negatywny wpływ na amerykańską pomoc udzielaną na Bliskim Wschodzie – obejmującą m.in. rolnictwo, żywność, opiekę zdrowotną oraz gospodarkę wodno-sanitarną – co było skutkiem wycofania personelu ambasad.

Biuro Budżetowe Kongresu oszacowało, że do pierwszego kwartału 2027 roku wojna z Iranem podniesie inflację dla konsumentów w USA o 0,5 punktu procentowego. Głównym powodem jest wzrost cen paliw, spowodowany długotrwałym zamknięciem cieśniny Ormuz dla tankowców. ●

FBI rozpracowało siatkę rosyjskich agentów

Celem agentów byli rosyjscy opozycjoniści na obczyźnie oraz wspierające Ukrainę kraje z naszego regionu. Na liście pojawiła się Warszawa.

Departament Sprawiedliwości USA ogłosił we wtorek zarzuty dla pięciu oficerów lub współpracowników rosyjskich służb wywiadowczych.

Z wniesionego do sądu federalnego na Manhattanie aktu oskarżenia wynika, że mieli oni płacić wynajętym osobom za śledzenie rosyjskich dysydentów w USA i na Litwie, a następnie oferować pieniądze za ich zabicie. Zlecali też akty terroryzmu „wymierzone w infrastrukturę cywilną i wojskową w państwach europejskich, które są sprzymierzone z Ukrainą lub postrzegane jako takie".

Oskarżeni pozostają na wolności, najpewniej poza USA. Dwaj z nich to prominentni członkowie rosyjskich służb wywiadowczych: 63-letni Jurij Chramiejew, zwany „pułkownikiem Jurijem", były płk rosyjskiego wywiadu i jego syn Kirił Chramiejew, oficer FSB.

Do siatki należeli też żyjący w Rosji: 35-letni Oemis Romagoza Durruthy, wpływowa postać kubańskiej diaspory w Rosji, inny Kubańczyk, 35-letni Yaidel Delgado Suarez, zwany „Wikingiem" oraz 22-letni Wenezuelczyk Angel Eduardo Castro.

Dwaj ostatni zajmowali się rekrutacją współpracowników w Stanach Zjednoczonych, zaś Durruthy odpowiadał za logistykę i koordynację akcji sabotażowych w Europie. Siatka działała co najmniej od 2024 roku.

Jak czytamy w akcie oskarżenia, „pułkownik Jurij", Suarez i Castro wynajęli mieszkającego na Brooklynie Wenezuelczyka, by śledził, a następnie zabił prominentnego rosyjskiego dysydenta w Waszyngtonie.

Wenezuelczyk dostał dwa adresy i dokładne instrukcje, jak inwigilować cel, za co obiecano mu 1 tys. i 1,5 tys. dol. Gdy dostarczył zdjęcia i nagrania wideo, zaproponowano mu 40 tys. dol. za „wyeliminowanie" lub „zniknięcie" tego człowieka. Odrzucił ofertę, więc siatka skierowała ją do innych osób w Stanach Zjednoczonych. Ostatecznie do morderstwa nie doszło.

W zeszłym roku oskarżeni zlecili też amerykańskiemu obywatelowi śledzenie i zabójstwo innego rosyjskiego opozycjonisty na Litwie, którego opisali jako „złego gościa" „opowiadającego kłamstwa na temat Rosji". Za zdjęcia – faktycznie dostarczone – obiecano mu 200 dol., za niezrealizowane ostatecznie morderstwo – ok. 25 tys. dol.

Jurij Chramiejew tłumaczył niedoszłemu sprawcy, że chce śmierci tego człowieka, bo „oczernia mój kraj" i „wypacza historię". Kiedy ten odrzucił ofertę, zaproponował mu „prostszą robotę", np. podpalenie magazynu lub rzucenie butelki z benzyną w podstację elektryczną.

Na liście potencjalnych celów ataku były też dworce i pociągi z pomocą dla Ukrainy. Rosjanin miał powiedzieć wprost, że celem są „wszystkie kraje, które pomagają Ukrainie" i że „oferuje poważne pieniądze za poważną robotę". Nie krył, że jest „pułkownikiem rosyjskich agencji wywiadowczych".

Z kolei Durruthy koordynował nocną próbę podpaleń w zajezdni autobusowej w Pradze z czerwca 2024 roku oraz akcję na Litwie z września 2024 roku (z kontekstu wynika, że chodzi o atak na zakłady produkcji przenośnych radiostacji dla ukraińskiego wojska w Szawlach). Miał też wskazywać jednemu z agentów „potencjalne miejsca ataków w Warszawie". Akt oskarżenia nie precyzuje, czy do nich doszło, ani o jakie miejsca konkretnie chodziło.

Wszystkich pięciu oskarżonych dostało zarzuty udziału w spisku mającym na celu finansowanie terroryzmu, za co grozi im do 20 lat za kratkami. Jurij Chramiejew, Suarez i Castro odpowiedzą też za udział w spisku mającym na celu popełnienie zabójstwa na zlecenie, za co grozi do 10 lat. ●

Maciej Czarnecki

1 RP

eprasa.pl 08a3087cb7

Himalajskie lodowce topnieją na potęgę

Nowy raport ostrzega, że w Himalajach dopiero zaczyna się odwilż. Zagrożone jest bezpieczeństwo żywnościowe i wodne dwóch miliardów ludzi.

Robert Stefanicki

• **Lodowiec Cho la w Nepalu** FOT. EVAL MIKO/SHUTTERSTOCK

Według raportu firmy konsultingowej Systemiq opracowanego przy pomocy rządu Indii, lód lodowcowy pokrywający Himalaje topnieje obecnie o 65 proc. szybciej niż dekadę temu.

Cofające się lodowce pozostawiają po sobie jeziora, blokowane przez niestabilne osady skalne i lodowe. Jednocześnie ocieplenie destabilizuje wieczną zmarzlinę i zbocza górskie, co zwiększa ryzyko wystąpienia „kaskadowych zagrożeń".

Raport ostrzega, że „cały region w połowie tego stulecia, po fazie katastrofalnych powodzi i podtopień, dojdzie do szczytu wodnego" – to moment, w którym rzeki osiągają maksymalny przepływ z topnienia. Od tego punktu wody będzie spływać coraz mniej.

„ Hindukusz-Himalaje może stracić do 80 proc. obecnej objętości lodu do 2100 roku" – czytamy w raporcie.

Skutki mogą być fatalne

Hindukusz-Himalaje to rozległy system górski obejmujący osiem krajów, od Afganistanu po Mjanmę. Tamtejsze lodowce zasilają 10 największych rzek Azji, w tym Indus, Ganges, Brahmaputrę, Mekong i Jangcy, co pozwoliło na rozwój rolnictwa w ich dorzeczach.

Według obliczeń naukowców wody z Himalajów pomagają wytworzyć około 20 proc. PKB Indii, dostarczając energię wodną i nawadniając uprawy pszenicy, ryżu czy herbaty, a także zaspokajając inne podstawowe potrzeby.

– Himalaje to trzeci biegun – powiedział BBC lord Nicholas Stern, przewodniczący Instytutu Badań nad Zmianami Klimatu i Środowiskiem Grantham w London School of Economics. – W przeciwieństwie do Arktyki czy Antarktydy, pod tym biegunem żyją setki milionów ludzi.

Lodowce działają jak wieża ciśnień. Gromadzą wodę zimą i uwalniają ją równomiernie wiosną i latem, zanim nadejdą deszcze monsunowe. Bez nich rzeki takie jak Indus czy Ganges w miesiącach suchych zamienią się w płytkie strumienie.

Oznacza to także obniżanie wód gruntowych, a tym regionie olbrzymie masy ludzi czerpią wodę pitną ze studni. Brak dostępu do czystej wody pitnej wymusi korzystanie ze skażonych źródeł, co grozi epidemiami chorób układu pokarmowego.

„Himalaje tworzą jeden, połączony system, a korzyści i zagrożenia z nim związane rozciągają się daleko poza same góry, wywołując efekt domina odczuwalny w Azji Południowej, a potencjalnie na całym świecie w postaci zakłóceń w łańcuchach dostaw, migracji klimatycznych czy ryzyka geopolitycznego" – podkreślają badacze.

Regiony zasilane przez rzeki himalajskie to spichlerze Azji. Konsekwencją braku wody do irygacji pól ryżowych i pszenicznych może być globalny kryzys żywnościowy.

Setki milionów „uchodźców wodnych" z terenów wiejskich będzie zmuszonych przenieść się do już przeludnionych megamiast, co jeszcze bardziej nadwerężyć ich infrastrukturę.

Rzeki Himalajów przecinają granice trzech mocarstw nuklearnych: Indii, Pakistanu i Chiny. Gdy wody zacznie brakować, kontrola nad jej źródłami i budowa tam staną się zarzewiem konfliktów.

Azja mierzy się z powodziami

Na razie państwa muszą się zmierzyć z katastrofami innego rodzaju. Raport Systemiq ukazał się wkrótce po zawaleniu się lodowca na granicy Nepalu i Tybetu, co wywołało lawiny ziemne i błyskawiczne powodzie w dolinach położonych poniżej. Potwierdzono śmierć co najmniej 1300 osób, a ponad 5300 uznaje się za zaginione.

Hindukusz-Himalaje może stracić do 80 proc. obecnej objętości lodu do 2100 roku

Obliczono, że chociaż himalajskie wyżyny stanowią 18 proc. terytorium Indii, region ten odpowiada obecnie za aż 35 proc. katastrof naturalnych w tym kraju.

W 2023 roku powódź spowodowana przełamaniem naturalnej zapory jeziora polodowcowego w Sikkimie zabiła co najmniej 70 osób i spowodowała rozległe zniszczenia dróg, mostów i elektrowni wodnych. W 2021 roku podobna katastrofa w Uttarakhand pochłonęła ponad 200 ofiar, gdy potężna powódź przetoczyła się przez doliny Rishiganga i Dhauliganga.

Tymczasem tylko 21 z około 40 000 lodowców w Himalajach – oraz w paśmie górskim Karakorum na północny zachód od nich – jest monitorowanych przez naukowców. Nieznana liczba po cichu się napełnia i nie ma systemów wczesnego ostrzegania przed ich niemal nieuniknionym pęknięciem.

W Indiach obecnie blisko 200 jezior polodowcowych uznano za jeziora wysokiego ryzyka, z czego 56 za „bardzo wysokiego ryzyka", co oznacza, że zagrażają milionom ludzi w dolnym biegu rzek – wynika z raportu Systemiq.

Nie tylko globalne ocieplenie

Przyczyną tej sytuacji jest nie tylko globalne ocieplenie. Raport wspomina, że około jedna trzecia topnienia lodowców w Himalajach jest napędzana przez sadzę wytwarzaną przez ludzi mieszkających u podnóża gór. Znaczna jej część pochodzi z pieców cegielnianych, często opalanych węglem niskiej jakości lub biomasą. Drugim źródłem jest palenie resztek pożniwnych przez rolników.

Sadza osadzająca się na śniegu i lodzie pochłania więcej światła słonecznego i przyspiesza topnienie. Gdy unosi się w powietrzu, silnie absorbuje promieniowanie słoneczne, bezpośrednio podgrzewając atmosferę wokół najwyższych partii gór.

W przeciwieństwie do globalnych emisji gazów cieplarnianych, zanieczyszczenie sadzą da się szybko ograniczyć – twierdzą autorzy raportu. W atmosferze utrzymuje się ona zaledwie od kilku dni do kilku tygodni zanim spadnie z deszczem lub osiądzie na powierzchni. Dla porównania, CO_2 pozostaje w atmosferze przez stulecia. Oznacza to, że modernizacja pieców cegielnianych w celu redukcji emisji dałaby natychmiastowy efekt w postaci opóźnienia topnienia lodu. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34452714

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Andrzeja Krzemińskiego

Prezesa Zarządu Pekao Leasing

Odszedł człowiek niezwykle zaangażowany w rozwój Pekao Leasing,
ceniony menedżer i współpracownik, a przede wszystkim osoba oddana ludziom i swojej pracy.

Jego wiedza, doświadczenie, profesjonalizm oraz umiejętność budowania relacji
pozostaną na zawsze częścią historii Pekao Leasing i całej Grupy Pekao.

Rodzinie, Bliskim i Współpracownikom

składamy
wyrazy głębokiego współczucia i żalu.

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz Pracownicy Banku Pekao S.A.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34452853

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że po walce z trudną chorobą odszedł od nas
nasz ukochany Mąż, Tata, Brat, Przyjaciel i Wyjątkowy Człowiek

ŚP

Prof. Tomasz Rogula

ur. 23 stycznia 1968 roku
zm. 22 sierpnia 2026 roku

Msza święta odbędzie się 19 września 2026 roku
o godzinie 12.00 w kościele Najświętszej Marii Panny w Małogoszczu.
Po której nastąpi odprowadzenie ciała zmarłego
na cmentarz parafialny w Małogoszczu.

Pogrążeni w smutku

Żona, Synowie, Bracia, Teściowie z Rodzinami

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34452765

Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO

ogłasza:

1) II publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż **nieruchomości gruntowej**, stanowiącej własność Gminy Solec Kujawski, położonej w Solcu Kujawskim przy ul. **Kujawskiej/Haskiej**, nr ew. **1043/3,** o pow. **0,4651** ha, objętej **KW nr BY1B/00062215/9**.

Cena wywoławcza netto wynosi: **612 900,00 zł**

(do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT)

Wadium wynosi: **61 290,00 zł** (wpłata do **13.11.2026 r.**)

Przetarg odbędzie się w dniu **18.11.2026 r**. o godz. **9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

Dodatkowe informacje o przetargach uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7, pokój nr 5, tel.: (52) 387 01 19, e-mail: nieruchomosci@soleckujawski.pl.

Pełne teksty ogłoszeń dostępne są na stronie internetowej bip.soleckujawski.pl, a także na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34453059

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34452582

wodociągi miejskie

Wodociągi Miejskie w Radomiu Sp. z o.o., ul. Filtrowa 4
ogłaszają pierwszy przetarg pisemny nieograniczony
na sprzedaż prawa własności działek

o numerach ewid. **5/36** (ark. 214, obr. 0290) o powierzchni 0.0220 ha i **5/40** (ark. 214, obr. 0290) o pow. 2.9070 ha, o łącznej pow. 2.9290 ha, położonych przy ul. Energetyków w Radomiu w sąsiedztwie Oczyszczalni Ścieków w Radomiu.

Cena wywoławcza wynosi: **3 077 775,00 zł brutto**
(słownie: trzy miliony siedemdziesiąt siedem tysięcy siedemset siedemdziesiąt pięć złotych 00/100).
Wadium na przetarg wynosi: 200 000 zł (słownie: dwieście tysięcy złotych).
Termin składania ofert: do dnia **19.10.2026 r. do godziny 15:00.**

Pełna treść ogłoszenia o przetargu wraz z regulaminem zamieszczona została na stronie:
www.woda.radom.pl w zakładce: O firmie / Przetargi / Ogłoszenia 2026r / Ogłoszenia o sprzedaży
https://www.woda.radom.pl/index.php/kategoria-przetarg/ogloszenia-o-sprzedazy/?rok=2026

eprasa.pl 08a3087cb7

Fiskus ruszył na łowy

– Otrzymaliśmy z Litwy dane o saldzie na koniec 2021 r. Wzywamy do złożenia wyjaśnień i podania źródła zasilania rachunku – takie pismo otrzymał pan Michał. Fiskus zaczął śmielej prześwietlać konta Polaków, m.in. w poszukiwaniu zysków z kryptowalut i powiązań z Zondacrypto.

Ireneusz Sudak

• **Polski fiskus zaczął hurtowo pobierać dane o zagranicznych kontach Polaków** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

O wzmożonych kontrolach fiskusa informują nas czytelnicy i eksperci prawnicy, do których zgłaszają się wystraszeni kontrolami klienci.

Chodzi o uśpioną do tej pory dyrektywę CRS (Common Reporting Standard), która umożliwia szybką i jednolitą wymianę informacji podatkowych między państwami OECD (nie tylko unijnymi). Ma to na celu walkę skarbówek z obywatelami, którzy próbują unikać płacenia podatków i księgują wpłaty na rachunkach w innych krajach. A to nie koniec, bo skarbówka dostała właśnie do ręki nowe, perfekcyjne narzędzie do kontroli kryptokont.

Jak wynika z informacji Wyborcza.biz, polski fiskus w tym roku bardzo uaktywnił swoje działanie i zaczął hurtowo pobierać dane o zagranicznych kontach Polaków. Dzieje się tak, gdy urzędnicy nabierają podejrzeń, wzywają do wyjaśnień albo wszczynają kontrole.

Nowe narzędzie

O takim wezwaniu poinformował nas pan Michał, który korzystał z giełdy kryptowalut zarejestrowanej w jednym z europejskich krajów – pieniądze przelewał na rachunek prowadzony w zagranicznym banku.

Urząd chce wiedzieć, skąd na tym rachunku wzięły się pieniądze – chodzi o 2,5 mln zł na koniec 2021 r. i 1,5 mln zł na koniec 2022 r. Fiskus widzi te pieniądze, ale nie ma informacji o źródle pochodzenia, gdyż w ramach CRS kraje przesyłają między sobą dane o odsetkach, dywidendach, innych dochodach z rachunków finansowych, przychodach ze sprzedaży aktywów finansowych czy saldach rachunków.

Obywatel musi wyjaśnić źródło pochodzenia środków.

– Urzędy skarbowe masowo prowadzą tzw. czynności sprawdzające. Głównym celem analityków jest obecnie rok 2021. Co istotne, działania te nie są kompleksowym badaniem całego majątku czy wszystkich zysków kapitałowych podatnika. Skupiają się wyłącznie na rozliczeniach związanych z walutami wirtualnymi – mówi nam mec. Maciej Grzegorczyk, twórca serwisu kryptoprawo.pl.

Skąd ta nagła aktywność? – Urzędnicy często przyznają w nieoficjalnych rozmowach, że otrzymali z góry wytyczne nakazujące sprawdzenie określonej liczby „podatników kryptowalutowych". Z nałożonych limitów muszą składać raporty, co napędza machinę wezwań – dodaje ekspert.

Równolegle do ustawy o kryptowalutach, rząd przygotował inne przepisy – związane z wprowadzeniem na polski grunt unijnej dyrektywy o nazwie DAC8 (wprowadza automatyczną wymianę informacji o kryptoaktywach w Unii). Parlament zakończył pracę nad ustawą wprowadzającą dyrektywę w lutym, a prezydent Karol Nawrocki ustawę podpisał.

Nowe przepisy zobowiązują giełdy kryptowalut, emitentów tokenów (instrumentów cyfrowych powiązanych z wartością jakiegoś innego przedmiotu albo waluty) i kantory kryptowalutowe do przekazywania Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) informacji na temat transakcji wirtualnymi walutami.

Dane klientów mają być zunifikowane i przekazywane w jednolitym standardzie obejmującym imię i nazwisko, adres, datę i miejsce urodzenia, państwo rezydencji podatkowej i PESEL lub NIP. Oprócz tego raportowane będą informacje na temat samych transakcji.

W poszukiwaniu pieniędzy z Zondacrypto

Ministerstwo Finansów potwierdza, że kontrole trwają. – Podjęcie kontroli w obszarze podatków oparte jest na wynikach analizy ryzyka, określającej prawdopodobieństwo występowania nieprawidłowości. Kontrole wobec konkretnych osób lub podmiotów są uruchamiane na podstawie wyników analizy ryzyka, w oparciu o powszechnie obowiązujące przepisy – w przypadku zgromadzenia informacji uzasadniających podjęcie takich działań. Zatem to wyniki analizy ryzyka wpływają na to, ile działań weryfikacyjnych dotyczących podatków w danym obszarze zostanie podjętych – tłumaczy nam Ministerstwo Finansów.

Chodzi o uśpioną do tej pory dyrektywę CRS (Common Reporting Standard), która umożliwia szybką i jednolitą wymianę informacji podatkowych między państwami OECD (nie tylko unijnymi)

Ministerstwo nie informuje o tym, ile kont prześwietlono, ani ile wezwań wysłano. Wiadomo, że w „obszarze usług finansowych i handlu kryptowalutami przeprowadzono w 2025 r. ponad 100 kontroli celno-skarbowych i podatkowych, a w I półroczu 2026 r. ponad 40". Kontrole dotyczą już jednak największych przewinień.

Kto w pierwszej kolejności trafia pod lupę? Zdaniem Grzegorczyka decydują trzy rzeczy: związek z Zondacrypto, algorytmy i donosy znajomych.

Urzędnicy szukają konkretnych śladów: przelewów z giełd lub instytucji płatniczych je obsługujących. Banki w Polsce rzadko albo w ogóle nie realizowały przelewów na konta giełd krypto, więc powstał cały nowy ekosystem instytucji płatniczych (fintechów – bramek płatniczych do wykonywania przelewów), które bez problemów realizowały transfery.

– Najczęściej sprawdzani są podatnicy, u których na rachunku zidentyfikowano przelewy z firmy kryptowalutowej na kwotę powyżej kilku tysięcy złotych. Próg ten jest jednak elastyczny: w dużych miastach, gdzie inwestorów jest więcej, poprzeczka może być wyższa. Zwykle spotykam się z kwotą 300-500 tys. zł – mówi Grzegorczyk.

Jak relacjonuje prawnik, urzędnicy przyznają, że skuteczną metodą typowania pozostają donosy. Jak słyszymy, nawet prywatna rozmowa o inwestycjach kryptowalutowych ze znajomymi może zakończyć się zgłoszeniem do urzędu przez nieprzychylnego kolegę czy sąsiada, co automatycznie uruchamia procedurę sprawdzającą.

– Ale typowym „zapalnikiem" kontroli ma być przelew od firmy Payment Technology Sp. z o.o., która obsługiwała popularną giełdę Zondacrypto (dawniej Bitbay) – precyzuje prawnik.

Kontrole faktycznie zbiegły się w czasie w wybuchem afery Zondacrypto – już w pierwszym kwartale giełda kryptowalutowa Przemysława Krala, sponsor Polskiego Komitetu Olimpijskiego i niedoszły inwestor TV Republika, przestała wypłacać klientom pieniądze i wkrótce potem upadła. Straty klientów mogą sięgać kilkuset milionów złotych, ale nie wszyscy zgłaszają się do prokuratury, bo dla części giełda krypto mogła służyć do ukrywania dochodów, np. z szarej strefy.

– To błędne założenia – mówią prawnicy.

Co grozi za ukrywanie dochodów?

Okazuje się, że giełdy chętnie współpracują i współpracowały z organami skarbowymi i od lat przekazywały im komplet informacji. Ani urzędy ani giełdy nie potrzebowały do tego dedykowanej ustawy o kryptowalutach, bo były inne przepisy – przede wszystkim o ustawa o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu.

Urzędnicy mają bezpośredni dostęp do rachunków bankowych i historii przepływów, ale zanim podatnik otrzyma wezwanie, urząd często zwraca się do samej giełdy kryptowalutowej o pełną historię operacji (na co zgadzają się m.in. giełdy posiadające lub starające się o licencję CASP – dostawcy usług w zakresie kryptoaktywów).

– Coraz więcej giełd i podmiotów z branży kryptowalut respektuje prośby o zamrożenie środków lub udzielenie informacji od organów ścigania – mówił nam Marcin Zarakowski, prezes firmy Recoveris, która pomaga odzyskać skradzione kryptowaluty.

Co się stanie jeśli okaże się, że ktoś ukrywał dochody? Gdy podatnik nie potrafi udowodnić legalnego źródła dochodów, fiskus może zdecydować o domiarze, czyli opodatkować zyski stawką 75 proc. Jeśli ktoś chciał ukryć dochód, np. posługując się fałszywą tożsamością, łamiąc prawo, w grę wchodzą przepisy karne.

– W praktyce przepisy karne i ten o 75-proc. stawce przy kryptowalutach są stosowane incydentalnie i dotyczą głównie gotówki przeznaczonej na zakup krypto, gdy badane jest źródło pochodzenia kapitału przez Główny Inspektorat Informacji Finansowej. Fiskus chce po prostu otrzymać klasyczne 19 proc. zysków kapitałowych ze sprzedaży. Urzędnicy polują na duże oszustwa, rzędu milionów złotych – stwierdza Grzegorczyk.

Jak mówi nam doradca podatkowy Marcin Michna, odpowiedzialności karnoskarbowej da się uniknąć, jeżeli podatnik przed tym, jak zostanie zidentyfikowany przez organy skarbowe, sam złoży zaległą deklarację wraz z tzw. czynnym żalem, a więc informacją skierowaną do urzędu, wyjaśniającą m.in. powody niezłożenia w terminie deklaracji

Samych giełd i pośredników w obrocie aktywami cyfrowymi zostało w Europie niewiele – od 1 lipca muszą one posiadać trudną do uzyskania licencję CASP wydaną w chociaż jednym unijnym kraju.

Jeszcze w czerwcu na rynku w całej UE były 1,2 tys. aktywne firmy krypto, ale w lipcu z taką licencją zostało ich 210 (ale ta liczba rośnie, dziś są to już 343 firmy). Reszta, podobnie jak olbrzymia giełda Binance, musiała ograniczyć swoją działalność (formalnie nie może się promować ani przyjmować nowych wpłat).

wyborcza.biz

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

eprasa.pl 08a3087cb7

Również Radę Przyszłości niepokoi AI

Nowy organ promujący polskie technologie i przemysł zbrojeniowy oraz współpraca państwowych rejestrów – to dwie nowe rekomendacje, które wydała Rada Przyszłości. Ta jednak debatowała także o zagrożeniach związanych z AI.

Sebastian Ogórek

• **16 września br. Warszawa, Giełda Papierów Wartościowych. Minister Andrzej Domański (w środku), Sebastian Kondracki (z prawej) i Piotr Sankowski na konferencji prasowej nt. rekomendacji Rady Przyszłości**
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Modele AI są nie tyle niebezpieczne, ile niebezpieczne jest uzależnienie od nich. Dlatego musimy dbać o nasze autorskie rozwiązania i suwerenność swoich modeli – stwierdził Sebastian Kondracki z Bielik AI, członek państwowej Rady Przyszłości. Minister Andrzej Domański, który przewodniczy Radzie, przyznał, że to wokół zagrożeń związanych z AI skupiła się debata na siódmym oficjalnym spotkaniu przedstawicieli biznesu i nauki. Powód? Ostrzeżenia płynące od zeszłego tygodnia związane z apelami o ograniczenie tempa rozwoju AI.

– Polska nie ma kompetencji i mocy do obrony przed tym zagrożeniem. Na te zagrożenia, włącznie z rzekomym unicestwieniem cywilizacji, powinniśmy odpowiadać w jeden sposób: inwestując we własne AI. To jest najlepsza obrona – stwierdził prof. Piotr Sankowski, dyrektor Instytutu Badawczego IDEAS.

W ostatnich dniach do wstrzymania prac związanych z AI apelował i prezes OpenAI Sam Altman, i prezes konkurencyjnego Anthropica Dario Amodei. Obawy związane z włamaniami AI i nawet zagrożeniem związanym z ludzkim życiem zgłaszali też byli pracownicy największych firm związanych z tą technologią. Wszystko zbiegło się w czasie z incydentami, w których agenci AI łamali zabezpieczenia wielu stron internetowych czy „uciekały" swoim badaczom. – Technologia dla człowieka, nie człowiek dla technologii – stwierdził minister Andrzej Domański. Przyznał jednak, że nie sądzi, by udało się wstrzymać prace nad tymi rozwiązaniami. W ramach Rady Przyszłości od lata działa też podgrupa związana z rynkiem pracy i wpływem technologii na zatrudnienie czy podatki.

Dylematem jest też to, czy nasz kraj powinien rozwijać na wielką skalę centra danych. To one są silnikiem dla AI, ale jednocześnie wymagają wielkich zasobów wody, energii, a same inwestycje są często uciążliwe dla mieszkańców. Minister przyznał, że trzeba tu znaleźć złoty środek, w tym także wprowadzić rozwiązania związane z zasadami rozwoju tego rynku. Jednocześnie Polska nie może z centrów danych rezygnować.

– Polska powinna być regionalnym liderem w rozwoju mocy potrzebnych dla AI. Nie powinniśmy importować tych mocy, potrzebujemy data center, które w pewnym stopniu powinniśmy nawet eksportować – stwierdził Domański.

Rada Przyszłości wydała wczoraj też dwie rekomendacje co do tego, jak powinno działać państwo polskie w zakresie rozwoju technologii i nauki. Dotyczą one kwestii związanych z obronnością i wsparciem innowacyjnych firm. – Czekamy na analizę i zderzenie tych rekomendacji ze sferą publiczną. Bazujemy tu na tym, co robiliśmy już przy pakiecie deregulacyjnym – mówi Domański. – Rekomendacje są konkretne. Mówimy np. że NCBiR i PARP powinien skupić 70 proc. swoich funduszy na promowaniu wybranych technologii. To buduje suwerenność, bo jesteśmy rozpoznawani na świecie jako centrum kompetencyjne – stwierdził Sebastian Kondracki.

> *Technologia dla człowieka, nie człowiek dla technologii*
>
> **ANDRZEJ DOMAŃSKI**
> minister finansów i gospodarki

Dodał, że chodzi o proste sprawy. Dziś kapitał zagraniczny inwestujący w polskie start-upy musi przyjeżdżać do polskiego notariusza. To odstrasza inwestorów.

Prof. Sankowski dodał, że warto przyjrzeć się też przepisom o aniołach biznesu czy prostej spółce akcyjnej. W jego opinii kluczowa jest dziś właśnie łatwość pozyskiwania kapitału. Inna z rekomendacji zakłada łączenie państwowych rejestrów w jeden, by móc nimi lepiej zarządzać. Kolejna dotyczy utworzenia agendy, która będzie wspierać na wczesnym etapie polskie technologie związane z wojskowością i obronnością. To niezwykle kapitałochłonny rynek, a odbiorców na jego usługi nie jest wiele. – Potrzebujemy narzędzia, które będzie mogło doprowadzać do zakupu polskich technologii, nawet na niewielką skalę, ale z pominięciem skomplikowanych procedru MON i Agencji Uzbrojenia. Bazujemy tu na rozwiązaniach ze Stanów Zjednoczonych, gdzie istnieje agencja do zakupu innowacji związanych z uzbrojeniem – stwierdził prof. Sankowski. ●

OGŁOSZENIE Kraj/34452625

JUTRO W „WYBORCZEJ"

Centralna Szwajcaria poza sezonem

Jesień w rytmie natury.
Żadna inna pora roku nie ma tyle do zaoferowania co jesień.

DODATEK SPECJALNY

SPONSOR swiZerland

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34452500

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Osobowicka 131 m. 3-3a

Powierzchnia lokalu	-	**167,64 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**1 150 000,00 zł**
Wadium	-	**115 000,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 4.11.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 5.11.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 6.11.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu ze spółką Wrocławskie Mieszkania, ul. Namysłowska 8, 50-430 Wrocław, tel. 71 325-35-46.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr **215**, o godz. **12:00** dnia **19 listopada 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 12 listopada 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w Internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34452827

Wójt Gminy Redzikowo

GN.0530.9.2026

Wójt Gminy Redzikowo ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Redzikowo.

DZIAŁKI WYKAZANE SĄ DO SPRZEDAŻY JAKO JEDNA NIERUCHOMOŚĆ.

Położenie nieruchomości i forma sprzedaży	Nr działki	Użytek gruntowy	Pow. działki w ha	Cena wywoławcza nieruchomości netto w PLN	Wysokość wpłaty wadium netto w PLN	Oznaczenie księgi wieczystej
PŁASZEWKO, gm. Redzikowo, pow. słupski, woj. pomorskie I przetarg ustny nieograniczony	98/3	RIVa, RIVb, RV	0,3364	2.580.000,00 (słownie: dwa miliony pięćset osiemdziesiąt tysięcy złotych 00/100)	258.000,00 (słownie: dwieście pięćdziesiąt osiem tysięcy złotych 00/100)	SL1S/00054334/2
	98/4	RIVa	0,1068			
	98/5	RIVa	0,1077			
	98/6	RIVa	0,1077			
	98/7	RIVa	0,1077			
	98/8	RIVa	0,1070			
	98/9	RIVa	0,1353			
	98/10	RIVa	0,1069			
	98/11	RIVa, RIVb	0,1080			
	98/12	RIVa, RIVb	0,1080			
	98/13	RIVa, RIVb	0,1080			
	98/14	RIVa, RIVb	0,1080			
	98/15	RIVa, RIVb, RV	0,1310			
	98/16	RIVb, RV	0,1170			
	98/17	RIVb, RV	0,1166			
	98/18	RV	0,1168			
	98/19	RIVa, RV	0,1170			
	98/20	RIVa	0,1072			
	98/21	RIVa	0,1080			
	98/22	RIVa, RV	0,1080			
	98/23	RIVa, RIVb, RV	0,1070			
ŁĄCZNA POWIERZCHNIA:			2,5761			

Termin i miejsce przetargu: 26.11.2026 r., godzina 13:30 w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk (sala konferencyjna).

Przeznaczenie nieruchomości i sposób ich zagospodarowania:

Przedmiotowe działki zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Redzikowo, zatwierdzonym Uchwałą Rady Gminy Słupsk Nr XIII/128/2011 z dnia 2011-12-15 w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w części obrębu geodezyjnego Płaszewko, przeznaczone są pod **teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub wielorodzinnej.**

Ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym zostało umieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, w sołectwie Płaszewko oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej https://bip.gminaredzikowo.pl/

Do ceny nabycia nieruchomości zostanie doliczone 23% podatku VAT naliczonego zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług, obowiązującymi na dzień zawarcia umowy. Cena wywoławcza nie zawiera podatku VAT.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium z podaniem oznaczenia nieruchomości (np. Płaszewko dz. nr 98/...).

Wadium należy wpłacać w pieniądzu na konto Gminy Redzikowo BNP Paribas Bank Polska S.A. nr 52 1600 0003 1852 7858 2000 0001 najpóźniej do **19.11.2026 r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków na konto.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa nr 34, budynek B; pok. nr 12 i pod nr telefonu 534428895 (Justyna Zbijowska), oraz na stronie internetowej www.gminaredzikowo.pl, https://bip.gminaredzikowo.pl/ „Przetargi 2026".

eprasa.pl 08a3087cb7

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Południe” w Gdańsku,
ul. Strzelców Karpackich 1

ogłasza przetarg nieograniczony
na najem pawilonu
/z przeznaczeniem na nieuciążliwą działalność gospodarczą/
przy ul. 3 Brygady Szczerbca 5
o powierzchni użytkowej 340,80 m²

Specyfikacje szczegółowych warunków przetargowych można odebrać w siedzibie SM „Południe” pok. nr 1 w godzinach pracy Spółdzielni lub ze strony internetowej www.smpoludnie.pl w zakładce AKTUALNOŚCI – PRZETARGI.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg na najem pawilonu” prosimy składać w terminie do dnia 28.09.2026 roku do godziny 12^{00} w sekretariacie Spółdzielni.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28.09.2026 o godzinie 12^{10} w siedzibie Spółdzielni (świetlica) przy ul. Strzelców Karpackich 1 w Gdańsku.

Udostępnienie obiektu do przeglądu możliwe jest po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym, dodatkowych informacji udziela Dział Administracji pod numerami telefonów 58 306 84 94 lub sekretariat 58 306 75 03, 58 306 75 04.

Obowiązuje wadium.

Spółdzielnia zastrzega sobie dowolny wybór oferentów lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Gdańsk/34452628

BURMISTRZ MIASTA LĘBORK
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu z wyłącznym przeznaczeniem pod rekreację, w trybie bezprzetargowym, stanowiącego część działki nr 193/1, o powierzchni 56,00 m², obręb 7 miasta Lęborka, przy ul. Dygasińskiego.
Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34452475

BURMISTRZ MIASTA LĘBORK
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu z wyłącznym przeznaczeniem pod rekreację, w trybie bezprzetargowym, stanowiącego część działki nr 51/1, o powierzchni 276,00 m², obręb 4 miasta Lęborka, przy ul. Kossaka.
Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34452474

BURMISTRZ MIASTA LĘBORK
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu z wyłącznym przeznaczeniem pod garaż, w trybie bezprzetargowym, stanowiącego działkę nr 494, o powierzchni 22,00 m², obręb 7 miasta Lęborka, przy ul. Wojska Polskiego.
Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34452479

BURMISTRZ MIASTA LĘBORK
podaje do publicznej wiadomości,

że w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku w okresie od dnia 18.09.2026 r. do dnia 09.10.2026 r. zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia z wyłącznym przeznaczeniem pod użytkowanie rolnicze, z zasobów Gminy Miasto Lębork.
Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34452477

BURMISTRZ MIASTA LĘBORK
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu z wyłącznym przeznaczeniem pod garaż, w trybie bezprzetargowym, stanowiącego działkę nr 188/19, o powierzchni 25,00 m², obręb 3 miasta Lęborka, przy ul. Mostnika.
Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34452478

BURMISTRZ MIASTA LĘBORK
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu z wyłącznym przeznaczeniem pod garaż, w trybie bezprzetargowym, stanowiącego część działki nr 94/15, o powierzchni 20,00 m², obręb 4 miasta Lęborka, przy ul. Gdańskiej.
Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34452476

Burmistrz Miasta Ustka informuje, że:

na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka,
ul. Ks. Kard. St. Wyszyńskiego 3
został wywieszony na okres 21 dni
wykaz nieruchomości, przeznaczonej do oddania w dzierżawę:
- część działki nr 1535/1, położona w Ustce przy ul. Żeromskiego przeznaczona na budowę przyłącza ciepłowniczego do budynku Domu Pracy Twórczej w Ustce.

Gdańsk/34452875

BURMISTRZ CYBINKI

Działając zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. 2026 poz. 399 ze zm.) informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Cybince przy ulicy Szkolnej 5 na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Cybinka przeznaczonych do najmu objętych Zarządzeniem Burmistrza Cybinki nr 105/2026, 106/2026, 107,2026 z dnia 09.09.2026 r., nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy objętych Zarządzeniem Burmistrza Cybinki nr 109/2026 z dnia 11.09.2026 r., 110/2026 z dn. 15.09.2026 r. oraz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży objętych Zarządzeniem Burmistrza Cybinki nr 111/2026 z dnia 15.09.2026 r.

Lubuskie/34452845

GAZETA wyborcza
DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia publiczne

Ogłoszenia
sądowe i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia

KONTAKT:
kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl
nekrologi.wyborcza.pl

S2G 1

eprasa.pl 08a3087cb7

Psychologia

Groźna „psychiatryzacja kultury”

Język terapii z książek powędrował do internetu. I tam pozwala wystawiać fałszywe diagnozy. Korzysta na tym przede wszystkim przemysł „mental wellness”.

Puchała

Jestem psychologiem, więc powinno mi pochlebiać, że wszyscy mówią dziś językiem mojej dyscypliny. Granice, trauma, narcyz, styl przywiązania – pojęcia, które jeszcze niedawno rzadko opuszczały podręczniki, teksty naukowe i gabinety, weszły do codziennego użycia.

W 2022 roku, gdy liczba wyszukiwań hasła „gaslighting” wzrosła o 1740 proc., redakcja amerykańskiego słownika Merriam-Webster ogłosiła to pojęcie słowem roku. Oznacza ono manipulację, która sprawia, że ofiara wątpi we własną pamięć i ocenę rzeczywistości. Wystarczy zajrzeć na TikToka, Instagrama lub posłuchać podcastów o miłości, aby usłyszeć ten sam żargon. Były partner jest w nim z definicji „narcyzem”, matka, która dzwoni za często, „narusza granice”, niewygodna rozmowa okazuje się „przemocą emocjonalną”, a przyjaciółka w kryzysie „toksycznie drenuje z energii”.

Psychologa powinno to cieszyć, że specjalistyczny język zyskuje popularność, a jednak im dłużej tego słucham, tym silniejsze mam wrażenie, że język psychologii i terapii służy dziś głównie do jednego – do uzasadniania indywidualnego komfortu kosztem relacji międzyludzkich.

W lipcu 2023 roku surferka Sarah Brady opublikowała wiadomości od byłego partnera, aktora Jonaha Hilla (tego samego, który kilka miesięcy wcześniej wyreżyserował dla Netfliksa pełen czułości dokument pt. „Stutz” o własnym terapeucie). Z tych wiadomości wynikało, że Hill, powołując się na swoje „granice”, oczekiwał, że Brady przestanie surfować z mężczyznami i publikować zdjęcia w stroju kąpielowym. Komentujący sprawę terapeuci i terapeutki byli zgodni: granica to zobowiązanie dotyczące własnego zachowania, a nie narzędzie zarządzania cudzym. Sprawa pokazała jednak coś szerszego. Język terapii bez terapii – wyjęty z gabinetu, pozbawiony kontekstu i korekty – dobrze nadaje się do kontrolowania partnerki pod płaszczykiem dbania o siebie.

Psychologia zna ten proces i ma na niego nazwę. W 2016 roku Nick Haslam z Uniwersytetu w Melbourne nazwał to „pełzaniem pojęć” (concept creep). Terminy związane z krzywdą, takie jak przemoc, trauma, nadużycie, rozszerzają się w poziomie, obejmując zjawiska jakościowo nowe, i w pionie, obejmując zjawiska coraz łagodniejsze. Haslam nie twierdzi, że jest to po prostu złe; rosnąca wrażliwość na krzywdę jest cywilizacyjnym osiągnięciem. Ostrzega jednak przed czymś innym: przed kulturą, w której cierpienie daje status i moralną przewagę, a bezradność staje się tożsamością.

Parul Sehgal pisała w „New Yorkerze” o „fabule traumy”, dominującym dziś sposobie opowiadania o bohaterach – i coraz częściej o sobie: jestem tym, co mnie zraniło.

Co najważniejsze, ta inflacja pojęć nie jest niewinna. Jeśli przemocą jest wszystko, co narusza mój komfort, słowo „przemoc” przestaje chronić osoby, dla których je wymyślono. A przecież przemoc domowa to w Polsce wciąż dziesiątki tysięcy procedur Niebieskiej Karty rocznie.

• **Język popularnej psychologii służy do umacniania indywidualnego „ja”, podczas gdy prawdziwa psychologia zachęca do mierzenia się z trudnościami.** FOT. SHUTTERSTOCK

Język terapii stał się narzędziem do dbania o własny komfort, choć dobra terapia bywa najmniej komfortowym miejscem, w jakim można się znaleźć

Język terapii stał się narzędziem do dbania o własny komfort, ale zaznaczyć trzeba, że dobra terapia nie zapewnia wcale komfortu – bywa najmniej komfortowym miejscem, w jakim można się znaleźć, bo mówi się nam tam rzeczy, których nie chcemy słyszeć, głównie o nas samych.

Nie przypadkiem Bogdan de Barbaro, nestor polskiej terapii rodzin, ostrzega przed „psychiatryzacją kultury” i nadmiernym poszerzaniem znaczeń diagnoz, przypominając, że po psychoterapię sięga się wtedy, gdy inne sposoby radzenia sobie zawiodły, a nie jak po styl życia. Ta psychiatryzacja ma swój koszt. Im więcej diagnoz w codziennym języku, tym mocniej w centrum świata staje pojedyncze „ja” wraz ze swoimi stanami, a relacje z innymi schodzą na dalszy plan. Amerykański terapeuta par Terrence Real nazywa więc głównego przeciwnika swojej pracy wprost: toksyczny indywidualizm.

Skąd ta popkulturowa kariera terapii, która tak często sprowadza się do karykatury? Odpowiedź jest prosta: karykatura znakomicie się monetyzuje. Global Wellness Institute wycenia światową gospodarkę wellness na 6,8 biliona dolarów. Ta od 2013 roku podwoiła się, a jednym z jej najszybciej rosnących segmentów jest „mental wellness”, czyli nie tylko terapia, lecz cały przemysł dobrostanu: aplikacje do medytacji, podcasty samorozwojowe, kursy oddechu i instagramowi coache od „uzdrawiania traumy”.

Platforma BetterHelp, sprzedająca w abonamencie (jak serwisy streamingowe swoje seriale) sesje terapeutyczne przez czat, telefon lub wideo, bez spotkania twarzą w twarz, przekroczyła w szczytowym 2023 roku miliard dolarów rocznego przychodu.

Rynek ma strukturalną preferencję: klient, który dba o swój komfort i pracuje nad sobą bez końca, jest lepszy od osoby, która szuka sprawnego rozwiązania i próbuje jak najszybciej wrócić do życia.

Czy ten model służy ludziom? To pytanie otwarte. Że służy branży – wątpliwości nie ma.

Efekty kultury terapii widać w danych. Skupienie na własnym komforcie idzie w parze z rozpadem więzi międzyludzkich. Amerykanie spędzają w pojedynkę więcej czasu niż kiedykolwiek w historii pomiarów: z rządowego badania budżetu czasu (American Time Use Survey) wynika, że w latach 2003-2023 czas poświęcany na kontakty twarzą w twarz skurczył się o ponad 20 proc., a wśród osób przed 25. rokiem życia – o ponad 35 proc. Derek Thompson nazwał to na łamach „The Atlantic” antyspołecznym stuleciem, a ówczesny naczelny lekarz Stanów Zjednoczonych Vivek Murthy – federalny urzędnik odpowiadający za zdrowie publiczne – już w 2023 roku ogłosił epidemię samotności.

W Polsce liczba zawieranych małżeństw spadła w dekadę o prawie 30 proc. – ze 188 tys. w 2014 roku do 135 tys. w 2024 i około 133 tys. w ubiegłym roku – i maleje od 15 lat. Małżeństwo nie jest oczywiście jedyną formą bliskości: według spisu powszechnego z 2021 roku blisko 900 tys. par żyje w Polsce bez ślubu, więc część tego spadku to zmiana obyczaju, a nie ucieczka od więzi.

Z powodu zaburzeń psychicznych wystawiono w ubiegłym roku 1,8 mln zwolnień lekarskich – o połowę więcej niż w 2019 roku – na łącznie 34 mln dni absencji. Przywołuję te liczby razem, bo układają się w jeden obraz: rekordom popularności języka terapii i wydatków na dobrostan towarzyszą rekordy samotności i psychicznego cierpienia. Nie twierdzę, że wszystko to można przypisać kulturze terapeutycznej; demografia i ceny mieszkań robią swoje.

Stawiam tezę skromniejszą: kultura terapeutyczna dostarcza niebezpiecznego wzorca polegającego na obsesyjnym wręcz dbaniu o siebie bez oglądania się na innych – nawet za cenę samotności.

Każda skomplikowana relacja stanowi ryzyko dla projektu „ja”. Człowiek, któremu trzeba coś tłumaczyć, „nie jest twoją osobą” – ta właściwa ma przecież rozumieć wszystko bez słów. Praca nad relacją dowodzi, że relacja jest zepsuta. A gdy robi się trudno, dojrzałość polega na tym, żeby „zaopiekować się sobą” i odejść. Eva Illouz, socjolożka, która od trzech dekad bada romans kapitalizmu z uczuciami, w książce „The End of Love” nazwała ten stan kulturą relacji negatywnych. Wolność wyraża się już nie w tym, jak kochamy, lecz w tym, jak sprawnie się odkochujemy.

Aplikacje randkowe domykają układ, skoro podaż partnerek i partnerów wydaje się nieskończona, naprawianie czegokolwiek staje się nieracjonalne. A przecież naprawa, taka z udziałem prawdziwych specjalistów, a nie prowadzących podcasty, może być skuteczna, choć bywa niekomfortowa. Z metaanaliz terapii par skoncentrowanej na emocjach wynika, że około 70 proc. par wychodzi dzięki niej z kryzysu, a znaczna większość odczuwa wyraźną poprawę. Język popularnej psychologii służy do umacniania indywidualnego „ja” i zapewniania komfortu, podczas gdy prawdziwa psychologia raczej zachęca do wychodzenia poza siebie i mierzenia się z trudnościami.

Stawką nie są zresztą wyłącznie związki romantyczne. Ten sam mechanizm – diagnoza zamiast rozmowy – psuje przyjaźnie, rodziny i sąsiedztwa. Dlatego chciałbym, żeby język psychologii i terapii wrócił do roboty, do której go wymyślono – nie do wystawiania w internecie diagnoz dla poprawy własnego samopoczucia, lecz do tego, by zmęczeni ludzie – partnerzy i partnerki, rodzice i dzieci, przyjaciele – mogli się jeszcze usłyszeć. ●

Dominik Puchała

Autor jest psychologiem społecznym i kulturoznawcą, członkiem Katedry UNESCO ds. Interdyscyplinarnych Badań nad Antysemityzmem i Innymi Formami Nienawiści Grupowej, a także pracownikiem Instytutu Narutowicza. Związany z Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 08a3087cb7

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Jest w moment, w którym zdajemy sobie sprawę, że nasze decyzje będą ostateczne. Że nie mamy już alternatywy – mówi Weronika Murek, finalistka Nike.

Gorycz „Urodzin”

POWIEŚĆ Z WYPALENIA

ROZMOWA Z
WERONIKĄ MUREK
finalistką Nagrody Literackiej „Nike”

EMILIA DŁUŻEWSKA: Czemu urodziny są straszniejsze od śmierci?
WERONIKA MUREK*: Nie wiem, czy są straszniejsze, ale jako punkt wyjścia historii czerpiącej z tradycji powieści grozy bardziej interesujące, bo przewrotne. Śmierć jest naturalnym lokatorem tego gatunku – mieszka w nim od zawsze. Ciekawiło mnie, w jaki sposób może zadziałać taka opowieść, jeśli obedrze się ją z części rekwizytów, które wyciągamy z popkulturowej kieszeni na hasło „groza”. W jaki sposób można wydobyć grozę na światło dzienne – i to dosłownie.

Pisząc powieść czy kręcąc film – zwłaszcza gdy czerpie się z tradycji konkretnego gatunku – twórca zawiera z odbiorcą pewien kontrakt: czego może się spodziewać w ramach świata, do którego wchodzi. Spełnienie wymogów gatunku to spełnienie oczekiwań. Przewidywalność, która przynosi przyjemność, bo w całej nieprzewidywalności świata dookoła daje wytchnienie.

W grozie ten kontrakt między tekstem a czytelnikiem bywa negocjowany od nowa w każdym kolejnym akapicie. Mnie interesuje to, co gra na nosie wszelkim umowom – a więc i temu, co daje poczucie bezpieczeństwa. Wyszukiwanie tych luk, nakłuwanie pozornie ustalonego świata. To, w jaki sposób można w tym wszystkim twórczo przychachmęcić.

Wyciągasz więc Jagę Babażynę, starzejącą się aktorkę. Mówisz o niej „kobieta, której życie wyślizguje się z rąk”.
– Ten moment w prawdziwym życiu jest bardzo trudno przyszpilić, bo za takim wyślizgnięciem stoi długi proces, z reguły niewidoczny gołym okiem, jeśli przyglądać mu się z dnia na dzień. To jak ze starzejącą się twarzą: zmiany, które następują, są na tyle drobne, że jeśli oglądamy się w lustrze codziennie, nie jesteśmy w stanie ich odnotować. Potrzebujemy impulsu, by nagle dostrzec, że wszystko się zmieniło.

W przypadku mojej bohaterki takim impulsem jest wizyta w szpitalu. Nie wiemy, co się właściwie zdarzyło, czy to Jaga się leczyła, czy kogoś odwiedzała, ile czasu w tym szpitalu była. Wiemy, że wychodzi, próbuje wrócić do dawnego życia, a tego życia już nie ma. Musi rozpoznać się w nowej rzeczywistości, na nowych prawach.

Nie wiemy, ile Jaga ma lat, ale wiemy, że zaczyna brakować dla niej ról. Te, które dostaje, są epizodyczne – dosłownie i w przenośni.
– Informacja o wieku bohaterki jest w książce, ale trzeba się postarać, by ją znaleźć. Chciałam, żeby czytelnik sam musiał wypełnić tę lukę. Byłam ciekawa, co tam podłoży, żeby Jagę zrozumieć, osądzić, wczuć się w nią albo po prostu ją sobie wyobrazić.

Jaga jest w wieku, w którym nie zostałaby jeszcze nazwana starszą panią, ale w którym aktorka zaczyna tracić główne role, wypadać poza teatralny horyzont. Jako kobieta została sprowadzona do pewnego obrazu, a później ukarana za to, że ten obraz się zmienił. Spotyka to, rzecz jasna, nie tylko aktorki, ale uznałam, że ten rodzaj zawodu zadziała jak soczewka.

U Jagi Babażyny do tego wszystkiego dochodzi jeszcze cały bagaż codziennych frustracji i frustracjątek. Im szybciej przebiera nogami, żeby zmienić swoją sytuację, tym głębiej się zapada. Babażyna wykonuje pracę, której efekty są uznaniowe, właściwie niewymierne. Kusi, żeby określać swoją pozycję zawodową zawsze w odniesieniu do innych: albo sama się porównuje, albo jest porównywana. Jeśli efekty pracy są uznaniowe, to czyje jest to uznanie? A jeśli nie są wymierne, to czym wtedy jest „dobrze” czy „dość”?

Jaga nie potrafi powiedzieć sobie: wystarczy, więc zostaje z poczuciem niespełnienia. W jej przypadku to kondycja tak uporczywa, że chyba nie umiałaby nawet powiedzieć, co jest dla niej spełnieniem. Interesował mnie moment, kiedy w takiej osobie na przód emocjonalnego peletonu wysuwają się rozczarowanie i frustracja. Nieeleganckie emocje, które usiłujemy upchnąć gdzieś nogą w kącie.

Dla mnie jako autorki ważne jest, by książkę dało się przeczytać na wiele sposobów

„Urodziny” można przeczytać jako opowieść konserwatywną: książkę o kobiecie, która poświęciła rodzinę dla kariery i teraz tego żałuje. Nie martwiło cię to?
– Wręcz przeciwnie, bo dla mnie jako dla autorki ważne jest to, żeby książkę dało się przeczytać na wiele sposobów – także w zależności od tego, czym jest czytelniczy „wkład własny” w lekturę.

Gorycz zaszyta w mojej powieści nie jest żalem po dzieciach, które nigdy się nie narodziły, ani po wielkich rolach aktorskich, których nikt nie zobaczy. Dla mnie jest wycelowana w moment, w którym zdajemy sobie sprawę, że decyzje, które podjęliśmy będą ostateczne, bez względu czego by nie dotyczyły. W którym orientujemy się, że już nie wrócimy po swoich starych śladach do jakiegoś „inaczej”. W którym rozumiemy, że nie mamy już alternatywy.

Widziałam to w ten sposób: przez dużą część naszego życia postrzegamy los jako linię, która w sytuacji wyboru się rozwidla. Podejmujemy decyzję, zostawiamy coś za sobą, ale przez długi czas mamy jeszcze poczucie, że nasza decyzja nie była ostateczna, że wciąż możemy się cofnąć i pójść tą drugą drogą, bo nasze „inaczej” gdzieś zawsze na nas będzie czekać. Wyobrażam sobie tę możliwość jako klucz, którego ciężar czujemy w kieszeni; to poczucie kojące do momentu, w którym sięgamy do tej kieszeni, by przekonać się, że jest pusta.

Jaga nie potrafi się z tym pogodzić. Szarpie się, buntuje.

30. edycja Nike

- Przewodniczącym jury tegorocznej edycji jest Witold Bereś, dziennikarz, scenarzysta filmowy, eseista, autor m.in. biografii Jerzego Pilcha. O tym, kto otrzyma najbardziej prestiżową polską nagrodę literacką, zdecydują również: Anna Arno (poetka i eseistka), Bogdan Białek (poeta), Andrzej Brzeziecki (historyk, publicysta), Zbigniew Mentzel (prozaik i eseista), Natasza Parzymies (reżyserka, scenarzystka), Radosław Romaniuk (literaturoznawca, biograf) i Katarzyna Sawicka-Mierzyńska (literaturoznawczyni).
- Laureata bądź laureatkę 30. edycji Nagrody Literackiej „Nike” poznamy 4 października podczas uroczystej gali, która odbędzie się w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Transmisja będzie dostępna na żywo na antenie TVP2 i TVP Kultura o godz. 20.30 oraz na Wyborcza.pl. Zwycięzca lub zwyciężczyni otrzyma 100 tys. zł i statuetkę zaprojektowaną przez Gustawa Zemłę.
- **Organizator:** Fundacja Nagrody Literackiej „Nike”
- **Współorganizator:** „Gazeta Wyborcza”
- **Współorganizator gali:** Telewizja Polska
- **Mecenasi strategiczni:** Fundacja Roberta Dobrzyckiego, Panattoni
- **Partner główny:** Totalizator Sportowy
- **Mecenasi:** Orlen, KRUK
- **Partner wydarzenia:** Grupa Agora
- **Patroni medialni:** Radio ZET, Radio TOK FM, Chillizet, Gazeta.pl, AMS

OGŁOSZENIE Kraj/34451653

1 RP

eprasa.pl 08a3087cb7

– To postać, która ma w sobie pestkę niezgody, opór wobec zastałej sytuacji. Myślę, że to jest dla niej najbardziej karkołomne: ma poczucie, że jeszcze gdzieś coś może ugrać, jeszcze gdzieś coś się tli, ale nie wiadomo, jak się do tego dobrać.

Wyobrażam sobie, że bywa w życiu moment, nazwijmy go starzeniem się, nazwijmy dojrzewaniem, nazwijmy przecieraniem się, w którym trafiamy do szarej strefy. Nasz impet jeszcze nie całkiem się wytracił i właściwie nadal jest wokół nas mnóstwo rzeczy, po które można by sięgnąć, ale zaczyna brakować na to sił. Zasoby energii okazują się ograniczone. Trzeba nauczyć się nimi inaczej zarządzać.

Dla mnie w „Urodzinach" najstraszniejsze nie są wcale wszystkie te elementy, powiedzmy, ontologicznie przesunięte czy nadrealne, a coś absolutnie realistycznego: brak sił. Moment, w którym nasza wola, witalność, życiowa skoczność rozmija się z zasobami, które pozostały nam do dyspozycji.

Jaga jest w takim momencie. Jej zmęczenie rzuca cień na wszystkich, których spotyka.

To działa w obie strony. Jaga nie dostaje współczucia, bo nikt nie ma na nie czasu ani siły.

– Większość osób w otoczeniu Jagi jest w podobnej sytuacji, co ona: gra na pięciu zawodowych bębenkach jednocześnie. Moment między kolejnymi uderzeniami w bębenek to jedyna, krótka chwila regeneracji – konieczna, żeby w ogóle móc wydać kolejny dźwięk, ale niepozwalająca na prawdziwy odpoczynek. Trzeba być stale czujnym, uważnym. Przebicie się przez ten hałas kosztuje bardzo dużo energii. Zmęczenie jest główną emocją i głównym tematem „Urodzin". To powieść, która powstała też z mojego wypalenia.

Byłaś wypalona?

– Myślę, że tak. Debiutowałam 11 lat temu zbiorem opowiadań „Uprawa roślin południowych metodą Miczurina" i chociaż nie najgorzej mi wtedy poszło, to prawie dekadę zajęło, zanim byłam gotowa na napisanie powieści.

Ta przerwa wynikła z mojej decyzji. Wiedziałam, że przez pewien czas nie będę w stanie napisać nic ciekawego – że będę uparcie wracała do patentu, który już raz się sprawdził. Czułam też, że nie nadaję się na wielu innych poziomach, że nie potrafię stanąć za swoim pisaniem w taki sposób, w jaki powinnam – mówię o tym wszystkim, co niekoniecznie dotyczy samej książki, ale wiąże się z obiegiem, do którego trafia – składają się na niego różne rzeczy, m.in. promowanie książki czy w ogóle funkcjonowanie w roli pisarki. Postanowiłam dać sobie czas.

Oczywiście, było z tym związane pewne ryzyko. Jeśli się znika na 10 lat, po upływie tego okresu może nie być do kogo czy do czego wracać. Tym bardziej że wszyscy wokół powtarzają, że jeśli coś się udało, należy iść za ciosem, najlepiej wydawać książkę co roku, bo rzeczywistość – a rynek to już w ogóle – nienawidzi próżni. Ale „pójście za ciosem" też niczego nie gwarantuje. Zawsze jest ryzyko, że książka przepadnie.

***Weronika Murek** – prozaiczka, dramatopisarka, eseistka. Za wydany w 2015 r. debiutancki zbiór opowiadań „Uprawa roślin południowych metodą Miczurina" nominowana m.in. do Nike, Paszportów „Polityki" i Nagrody Literackiej „Gdynia". W 2023 r. opublikowała zbiór „Dziewczynki. Kilka esejów o stawaniu się". W finale Nike znalazła się jej powieść „Urodziny", za którą otrzymała Nagrodę Literacką „Gdynia".

POWIEŚĆ

Weronika Murek

„Urodziny"

Wydawnictwo Czarne

Niezupełnie zniknęłam. Przez ten czas pracowałam przy blisko 30 spektaklach, słuchowiskach, performance'ach, pisałam artykuły do gazet, wydałam zbiór esejów. W tym sensie pisanie – w jakiejś formie – nigdy nie przestało być częścią mojego zawodowego życia. Przez kilka ładnych lat co trzy miesiące mieszkałam w innym mieście, bo jeździłam od teatru do teatru, od projektu do projektu. Zawsze brałam na siebie sporo i na zapas, co miało różne efekty. Również takie, że w pewnym momencie wytraciłam swoje zapasy energii i kreatywności.

Wiem, że opowiadając o tym, mówię z samego środka swojego przywileju – choćby takiego, że mogłam żyć życiem, które sobie wybrałam, być kreatywna, robić rzeczy, które mnie interesowały. Wiem też, że nie pracuję w kopalni uranu, żeby się nad swoim zmęczeniem tak pochylać, że moje doświadczenie to betka w porównaniu z 30-letnim czy 40-letnim doświadczeniem pracy. Wiem to wszystko. Tylko że od tej wiedzy człowiek zazwyczaj nie czuje się lepiej.

Skorzystałam z części doświadczeń teatralnych, kiedy wróciłam do pisania prozy. Podniosłam je do potęgi, przeskalowałam, powiększyłam i z mojego małego wypalenia powstało wielkie wypalenie Jagi Babażyny.

W „Urodzinach" środowisko teatralne opisujesz dość bezlitośnie. To pożegnanie?

– Myślę, że uszczypliwości w „Urodzinach" są rozłożone dość równomiernie. Ktoś mnie zapytał, dlaczego wszyscy w tej książce są tacy dla siebie niemili, czemu się nie wspierają? Piszę prozę, a nie podręcznik dobrych zachowań. Interesują mnie opowieści o ludziach, którzy czasem nie stają na wysokości zadania – nie dlatego, że są źli, tylko dlatego, że nie mają siły na siebie nawzajem.

Poza tym chciałam przetestować sposób prowadzenia narracji, w którym czytelnik podąża za główną bohaterką tak, jak podąża kamera, gdy operator staje tuż za plecami, nad ramieniem aktora. Narrator „Urodzin" jest wprawdzie trzecioosobowy, ale przepuszczony przez Jagę do tego stopnia, że czytelnik nie ma z czym jej percepcji skonfrontować. Niby wydaje się, że narracja jest obiektywna, ale to złudzenie: patrzymy na wszystkie postacie oczami Jagi, to ona ich odkształca, wybrzusza, zabarwia swoim rozczarowaniem czy rozgoryczeniem.

Chciałam też odrobinę napisać o teatrze, o jego realiach, bez całego tego malowniczego pazłotka. Zależało mi na tym, żeby napisać o zgrzebności tych realiów, bez romantyzowania teatru, za którym stoi całkowicie nieromantyczny brak ubezpieczenia czy umowy o pracę.

Będziesz pisać kolejne powieści gatunkowe?

– Przy „Urodzinach" nie chciałam napisać powieści gatunkowej. Interesuje mnie podbieranie z gatunków, ale niekoniecznie zadośćuczynienie im. Gatunkowość jest ciekawa, bo oferuje konkretne matryce, w których można czasami pogrzebać śrubokrętem. Podsuwa klocki, które można ułożyć, a potem sprawdzić, ile z nich i które można z całej konstrukcji wyciągnąć, zanim wieża się zawali. ●

wyborcza.pl

• Więcej o nominowanych książkach można przeczytać na Wyborcza.pl

Zagłosuj w Plebiscycie Czytelników!

• Przy głosowaniu możesz (ale nie musisz) wziąć też udział w konkursie na recenzję jednej z książek finalistek. Do wygrania jest 10 tys. zł., które ufundował Totalizator Sportowy.

Na wasze głosy i recenzje-uzasadnienia czekamy do 27 września 2026 r. do godz. 23.59.

Oto finalistki i finaliści Nagrody Literackiej „Nike" 2026:

• Anna Bikont, **„Nie koniec, nie początek. Powojenne wybory polskich Żydów"** REPORTAŻ, Wydawnictwo Czarne
• Dorota Grabek, **„Zmartwychwstanki"** OPOWIADANIA, Wydawnictwo Czarne
• Justyna Kulikowska, **„Wnyki dla światła"** POEZJA, Wydawnictwo WBPiCAK
• Krzysztof Łapiński, **„Najmądrzejszy. Biografia Sokratesa"** BIOGRAFIA, Wydawnictwo Agora
• Weronika Murek, **„Urodziny"** POWIEŚĆ, Wydawnictwo Czarne
• Zyta Rudzka, **„Tylko durnie żyją do końca"** POWIEŚĆ, Wydawnictwo W.A.B.
• Szczepan Twardoch, **„Null"** POWIEŚĆ, Wydawnictwo Marginesy

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34452867

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA NOWY TARG

Burmistrz Miasta Nowy Targ informuje, że ogłoszony został publiczny przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasto Nowy Targ, oznaczonej jako **lokal mieszkalny nr 6** położony w budynku wielomieszkaniowym **przy ul. Józefa Dietla 69 w Krakowie**, **o pow. użytkowej 42,79 m²** (objęty księgą wieczystą nr KR1P/00203254/3) **wraz z udziałem wynoszącym 4279/89297 części w nieruchomości wspólnej stanowiącej grunt oznaczony jako działka ewidencyjna nr 64 o pow. 0,0302 ha położona w jednostce ewidencyjnej Śródmieście, obręb S-11 oraz części budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali**.

CENA WYWOŁAWCZA: 680 000,00 zł
(słownie: sześćset osiemdziesiąt tysięcy złotych 00/100)
zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 roku, poz. 775 z późn. zm.) sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.

1. **Przetarg odbędzie się w dniu 23 listopada 2026 roku (poniedziałek) o godz. 14:00** w budynku Urzędu Miasta w Nowym Targu przy ul. Krzywej 1, sala nr 020, parter.
2. Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu, przed przystąpieniem do niego wpłacają **wadium w pieniądzu w wysokości 68 000,00 zł** (słownie: sześćdziesiąt osiem tysięcy złotych 00/100). Wpłata winna znaleźć się na koncie Urzędu Miasta w Nowym Targu w Banku Pekao S.A. I Oddział w Nowym Targu nr: 45 1240 1574 1111 0010 2422 2171 **najpóźniej w dniu 16 listopada 2026 roku (poniedziałek).**
3. Osoby zainteresowane nabyciem lokalu mogą go obejrzeć w dniach 8 października 2026 roku w godz. 13:00 – 15:00 i 10 listopada 2026 roku w godz. 10:00 – 12:00.
4. Ogłoszenie o organizowanym przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Nowy Targ *www.nowytarg.pl* i Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Nowy Targ.
5. Szczegółowych informacji w sprawie przetargu i nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Nowy Targ, ul. Krzywa 1 (pok. 102 – tel. 18 26 11 284 lub pok. 103 – tel. 18 26 11 274), gdzie znajduje się regulamin przetargu (dostępny również na stronie internetowej i w BIP Urzędu Miasta Nowy Targ), z którym wszyscy przystępujący do przetargu winni się zapoznać.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34452871

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA NOWY TARG

Burmistrz Miasta Nowy Targ informuje, że ogłoszony został publiczny przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasto Nowy Targ, oznaczonej jako **lokal mieszkalny nr 32** położony w budynku wielomieszkaniowym **przy ul. Kazimierza Wielkiego 87 w Krakowie**, **o pow. użytkowej 60,00 m² z pomieszczeniem przynależnym – piwnicą o pow. 2,60 m²** (objęty księgą wieczystą nr KR1P/00694943/8) **wraz z udziałem wynoszącym 626/40793 części w nieruchomości wspólnej stanowiącej grunt oznaczony jako działka ewidencyjna nr 552/4 o pow. 0,4119 ha położona w jednostce ewidencyjnej Krowodrza, obręb K-3 oraz części budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali**.

CENA WYWOŁAWCZA: 851 000,00 zł
(słownie: osiemset pięćdziesiąt jeden tysięcy złotych 00/100)
zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 roku, poz. 775 z późn. zm.) sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.

1. **Przetarg odbędzie się w dniu 24 listopada 2026 (wtorek) o godz. 12:00** w budynku Urzędu Miasta w Nowym Targu przy ul. Krzywej 1, sala nr 020, parter.
2. Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu, przed przystąpieniem do niego wpłacają **wadium w pieniądzu w wysokości 85 100,00 zł** (słownie: osiemdziesiąt pięć tysięcy sto złotych 00/100). Wpłata winna znaleźć się na koncie Urzędu Miasta w Nowym Targu w Banku Pekao S.A. I Oddział w Nowym Targu nr: 45 1240 1574 1111 0010 2422 2171 **najpóźniej w dniu 16 listopada 2026 roku (poniedziałek).**
3. Osoby zainteresowane nabyciem lokalu mogą go obejrzeć w dniach 7 października 2026 roku w godz. 13:00 – 15:00 i 12 listopada 2026 roku w godz. 10:00 – 12:00.
4. Ogłoszenie o organizowanym przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Nowy Targ *www.nowytarg.pl* i Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Nowy Targ.
5. Szczegółowych informacji w sprawie przetargu i nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Nowy Targ, ul. Krzywa 1 (pok. 102 – tel. 18 26 11 284 lub pok. 103 – tel. 18 26 11 274), gdzie znajduje się regulamin przetargu (dostępny również na stronie internetowej i w BIP Urzędu Miasta Nowy Targ), z którym wszyscy przystępujący do przetargu winni się zapoznać.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34452869

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA NOWY TARG

Burmistrz Miasta Nowy Targ informuje, że ogłoszony został publiczny przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasto Nowy Targ, oznaczonej jako **lokal mieszkalny nr 7a** położony w budynku wielomieszkaniowym **przy ul. Mazowieckiej 11 w Krakowie**, **o pow. użytkowej 25,55 m²** (objęty księgą wieczystą nr KR1P/00569206/5) **wraz z udziałem wynoszącym 2555/91598 części w nieruchomości wspólnej stanowiącej grunt oznaczony jako działka ewidencyjna nr 284/2 o pow. 0,0267 ha położona w jednostce ewidencyjnej Krowodrza, obręb K-46 oraz części budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali**.

CENA WYWOŁAWCZA: 440 000,00 zł
(słownie: czterysta czterdzieści tysięcy złotych 00/100)
zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 roku, poz. 775 z późn. zm.) sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.

1. **Przetarg odbędzie się w dniu 24 listopada 2026 (wtorek) o godz. 10:00** w budynku Urzędu Miasta w Nowym Targu przy ul. Krzywej 1, sala nr 020, parter.
2. Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu, przed przystąpieniem do niego wpłacają **wadium w pieniądzu w wysokości 44 000,00 zł** (słownie: czterdzieści cztery tysiące złotych 00/100). Wpłata winna znaleźć się na koncie Urzędu Miasta w Nowym Targu w Banku Pekao S.A. I Oddział w Nowym Targu nr: 45 1240 1574 1111 0010 2422 2171 **najpóźniej w dniu 16 listopada 2026 roku (poniedziałek).**
3. Osoby zainteresowane nabyciem lokalu mogą go obejrzeć w dniach 7 października 2026 roku w godz. 10:00 – 12:00 i 12 listopada 2026 roku w godz. 13:00 – 15:00.
4. Ogłoszenie o organizowanym przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Nowy Targ *www.nowytarg.pl* i Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Nowy Targ.
5. Szczegółowych informacji w sprawie przetargu i nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Nowy Targ, ul. Krzywa 1 (pok. 102 – tel. 18 26 11 284 lub pok. 103 – tel. 18 26 11 274), gdzie znajduje się regulamin przetargu (dostępny również na stronie internetowej i w BIP Urzędu Miasta Nowy Targ), z którym wszyscy przystępujący do przetargu winni się zapoznać.

eprasa.pl 08a3087cb7

Masz stronę internetową?

CERT POLSKA SPRÓBUJE JĄ ZAATAKOWAĆ

CERT Polska to działający w strukturach NASK – Państwowego Instytutu Badawczego zespół specjalistów, który wykrywa cyberzagrożenia, ostrzega przed nimi i pomaga reagować na ataki w polskim internecie.

ROZMOWA
Z KRZYSZTOFEM ZAJĄCEM
samodzielnym specjalistą ds. analizy zagrożeń w CERT Polska

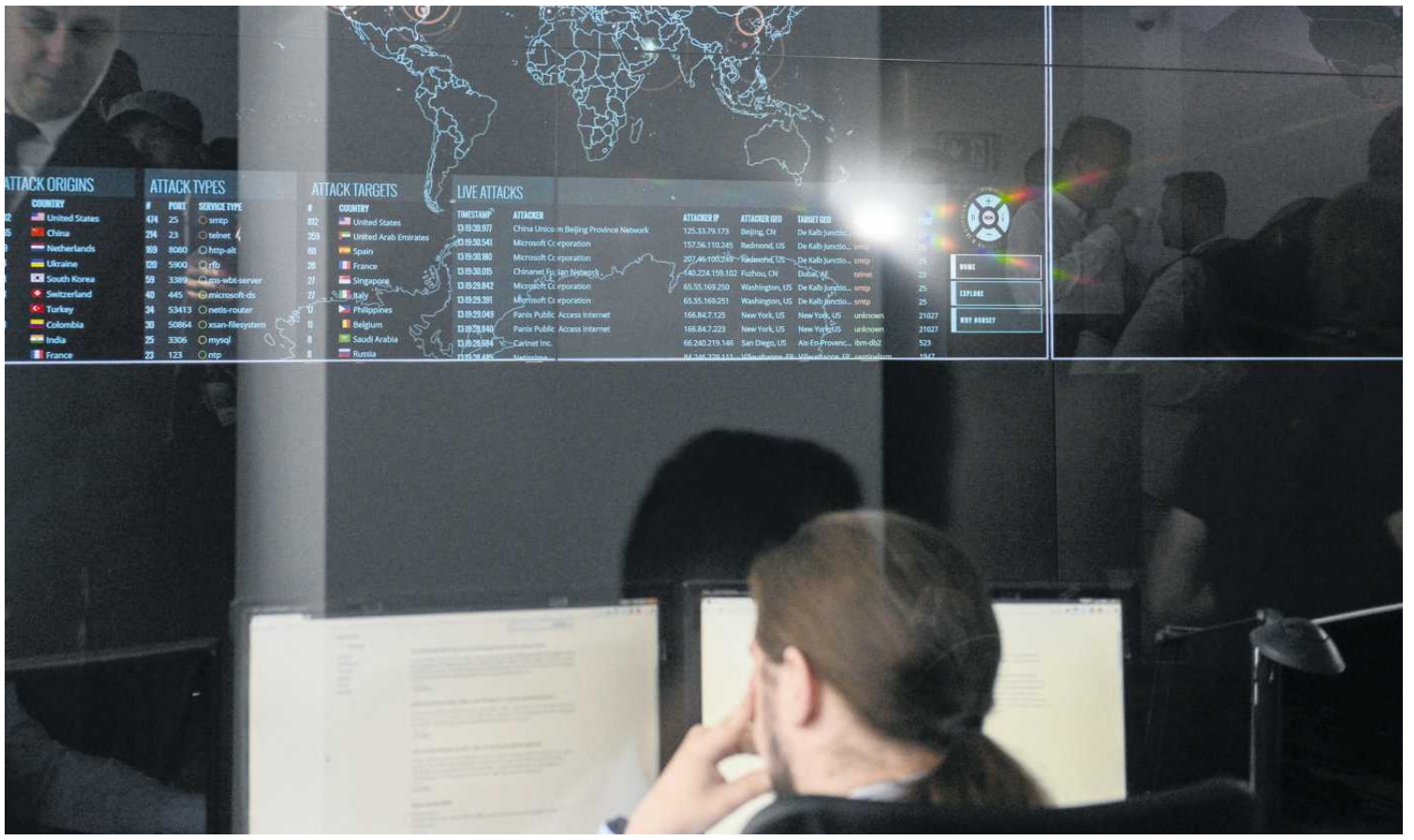

• **Sala operacyjna CERT zaprezentowana podczas otwarcia Narodowego Centrum Cyberbezpieczeństwa w siedzibie NASK w Warszawie**
FOT. JAKUB KAMIŃSKI/PAP

PIOTR CIEŚLIŃSKI: Mogę dziś zgłosić stronę do CERT Polska i poprosić: spróbujcie ją zaatakować, zanim zrobią to przestępcy?
KRZYSZTOF ZAJĄC: W pewnym uproszczeniu – tak. W portalu moje.cert.pl można zamówić bezpłatny, nieinwazyjny test bezpieczeństwa. Sprawdzamy stronę w taki sposób, żeby niczego nie zepsuć ani nie zakłócić jej działania, ale wykryć podatności i błędne konfiguracje, zanim wykorzystają je cyberprzestępcy.

To usługa tylko dla urzędów i dużych firm?
– Z naszego portalu może korzystać każdy właściciel domeny lub administrator sieci: osoba prowadząca mały blog, niewielka firma, uczelnia, bank czy duża instytucja publiczna. Usługę rozwijamy od 2025 roku.

Z tego, co wiemy, trudno znaleźć na świecie drugą państwową usługę o równie szerokim zakresie, dostępną bezpłatnie praktycznie dla każdego. Komercyjne testy bezpieczeństwa potrafią być bardzo kosztowne.

Co jeszcze dostaje użytkownik po założeniu konta?
– Informujemy między innymi o wyciekach danych logowania. Jeżeli znajdziemy upublicznioną listę loginów i haseł albo dane wykradzione przez szkodliwe oprogramowanie, sprawdzamy, czy dotyczą kont w domenach dodanych do naszego portalu. Jeśli tak, ostrzegamy ich właścicieli, żeby mogli zmienić hasła, zanim przestępcy ich użyją.

Teraz, z początkiem września, uruchomiliśmy też nową funkcję: „podatności w używanych technologiach".

Na czym ona polega?
– Nasz system rozpoznaje technologie widoczne w publicznie dostępnej infrastrukturze organizacji, na przykład systemy zarządzania treścią czy bramy VPN. Kiedy zostanie opublikowana informacja o nowej luce w takim oprogramowaniu, możemy automatycznie ostrzec podmioty, które z niego korzystają. Nie trzeba czekać na kolejne skanowanie całego polskiego internetu.

> *Sprawdzamy stronę w taki sposób, by niczego nie zepsuć ani nie zakłócić jej działania, ale wykryć podatności i błędne konfiguracje, zanim wykorzystają je cyberprzestępcy*

To pozwala reagować szybciej, co jest kluczowe obecnie, kiedy czas między ujawnieniem podatności a próbą jej wykorzystania przez przestępców staje się coraz krótszy. Czasem są to godziny.

Czy w takim ostrzeżeniu wyjaśniacie również, jak załatać lukę?
– W przypadku nowo opublikowanej podatności informujemy przede wszystkim, że może ona dotyczyć używanego sprzętu lub oprogramowania. Podajemy również przybliżoną ocenę ryzyka, która pomaga ustalić kolejność działań.

Najczęściej podstawowym rozwiązaniem w takim wypadku będzie aktualizacja oprogramowania do najnowszej wspieranej wersji. Jeśli natomiast sami wykryjemy lukę podczas skanowania, przekazujemy także informację, jak można ją naprawić.

Ile osób korzysta już z waszej opieki w moje.cert.pl?
– Mamy 22 tysiące użytkowników, którzy dodali do systemu 26 tysięcy domen internetowych i 3 tysiące sieci.

CERT Polska skanuje również te instytucje publiczne oraz tzw. podmioty kluczowe i ważne, czyli firmy i organizacje z sektorów szczególnie istotnych dla funkcjonowania państwa i gospodarki, nawet jeśli same nie założą konta.
– Ale rejestracja daje dodatkowe korzyści. Możemy ostrzegać o wyciekach haseł i mamy bezpośredni kontakt do osoby odpowiedzialnej za cyberbezpieczeństwo lub IT. Bez tego często trzeba dopiero ustalić, komu w danej instytucji przekazać informację o problemie. W wiadomościach wysyłanych po wykryciu zagrożenia zachęcamy więc do założenia konta.

A czy wasz portal daje coś zwykłemu internaucie, który nie prowadzi strony ani nie administruje siecią?
– Każdy, kto dysponuje adresem e-mail, może zapisać się na komunikaty o aktualnych działaniach oszustów. Ostrzegamy na przykład przed SMS-ami o rzekomej dopłacie do paczki albo przed fałszywymi stronami podszywającymi się pod serwisy rezerwacji noclegów. Celem takich kampanii jest wyłudzenie danych lub pieniędzy.

Informujecie o nowych oszustwach?
– Nie tylko. Jako CSIRT [czyli zespół reagowania na incydenty bezpieczeństwa komputerowego] działający na poziomie krajowym widzimy, jakie kampanie są w danym momencie popularne w polskim internecie. Czasem ostrzegamy przed nową metodą, a czasem przypominamy o starej, która wróciła.

Jeżeli bowiem przestępcy ponawiają kampanię, to znaczy, że nadal przynosi im pieniądze. Nie robią tego dla sportu.

Ilu internautów już otrzymuje takie komunikaty?
– Obecnie około 12 tysięcy, dlatego wszystkich zachęcamy: warto zapisać się w portalu moje.cert.pl albo śledzić CERT Polska w mediach społecznościowych.

Prosicie też, żeby przekazywać wam podejrzane SMS-y i maile, jeśli podejrzewamy, że to oszustwo.
– Podejrzany SMS najlepiej przekazać w całości na bezpłatny numer 8080. Podejrzany e-mail można zgłosić przez formularz incydent.cert.pl albo w aplikacji mObywatel w usłudze „Bezpiecznie w sieci".

Analitycy CERT Polska sprawdzają takie zgłoszenia i mogą m.in. dodać złośliwą domenę do Listy Ostrzeżeń przed niebezpiecznymi stronami. Operatorzy i dostawcy usług korzystający z tej listy zablokują dostęp do takiej strony. Nawet jeśli my sami nie ulegliśmy działaniom cyberprzestępców, zgłoszenie może ochronić osobę, która nie rozpozna oszustwa. ●

Piotr Cieśliński

eprasa.pl 08a3087cb7

Homo sapiens a poczucie humoru

Śmiech łowców-zbieraczy

Nawet najlepszy stand-up nie spotkałby się ze zrozumieniem wśród społeczności łowiecko-zbierackich. Nie znaczy to jednak, że humor nie jest uniwersalną cechą gatunku Homo sapiens.

Kasper Kalinowski

Inuici uczyli dzieci śmiania się z porażek, co w skrajnie trudnym środowisku arktycznym pomagało radzić sobie na co dzień.

Mężczyźni z zamieszkującego kiedyś Ziemię Ognistą ludu Selk'nam, gdy przebywali we własnym gronie z dala od kobiet i dzieci, pozwalali sobie na dosadne żarty pod adresem kobiet, których nigdy nie wypowiadali publicznie.

Wśród Andamanczyków wymiana sprośności była uznawana za dowód przyjaźni. A Czarne Stopy z Ameryki Płn. wyśmiewali zwyczaje plemienia Cree, w szczególności ich tradycję jedzenia psów. Podobnie jak afrykańska społeczność Mbuti, która w żartach i inscenizacjach drwiła i wyśmiewała ceremonie oraz instytucje religijne osiadłych rolników – sąsiednich Bantu. To tylko kilka przykładów na humor – jedno z tzw. ludzkich uniwersaliów, zjawisk występujących w każdej kulturze. Wg antropologów zjawisko liczy co najmniej 35 tys. lat. Wniosek opiera się na badaniu odizolowanych geograficznie i genetycznie Aborygenów – rdzennych mieszkańców Australii. W czasie pierwszych kontaktów zaobserwowano u nich liczne rozmowy oparte na humorze.

Śmiech, który nie wymaga języka, jest znacznie starszy. Śmieją się wszystkie naczelne: ludzie, szympansy, goryle oraz orangutany, a nawet ptaki i ssaki morskie. Ewolucyjnym przodkiem ludzkiego śmiechu jest charakterystyczne dyszenie (ang. laughlike panting), które towarzyszy wyrazowi twarzy zwanemu „twarzą zabawy" (ang. play face) u wielkich małp. Ludzkie poczucie humoru u ludzi i zabawa u zwierząt dzielą zresztą te same mechanizmy neuronalne – opierają się na wydzielaniu m.in. dopaminy oraz opioidów odpowiedzialnych za odczuwanie przyjemności, co pomaga zacieśniać więzi.

Do tego, jak pisze Marc Hye-Knudsen, badacz humoru z Uniwersytetu w Aarhus, „wydaje się, że ludzie w różnych kulturach uważają za zabawne wiele tych samych rzeczy". Jako ewolucjonista podkreśla, że każda ewolucyjna teoria humoru wymaga zrozumienia jego miejsca wśród łowiecko-zbierackich przodków. W końcu w takich warunkach spędziliśmy większość historii i tam rzeźbiły się nasze mózgi. Problemem jest to, że jedyną dotychczasową próbą oceny zjawiska jest publikacja sprzed 20 lat. Jej autorzy podkreślają, że humor przynosił korzyści ewolucyjne. Służył m.in. do łagodzenia napięć społecznych, pomagał w zalotach i wzmacnia odporność. Możliwe, że wraz ze wzrostem wielkości grup ludzkich humor i śmiech zastąpiły iskanie.

• **Grenlandia. Wyryta przez Inuitów płaskorzeźba twarzy przedstawiciela rdzennej ludności** FOT. YINGNA CAI/SHUTTERSTOCK

Czarne Stopy z Ameryki Płn. wyśmiewali zwyczaje sąsiedniego plemienia Cree, w tym to, że jedli psy

Dlatego Hye-Knudsen postanowił zmienić sytuację. W najnowszej pracy na łamach „Human Nature" przeanalizował 10 społeczności łowiecko-zbierackich z pięciu kontynentów. Przeszukał bazę etnograficzną pod kątem treści związanych z humorem lub zawierających jedno z 40 słów kluczowych związanych ze śmiechem, komizmem czy żartami. Uzyskał ponad 3 tys. wyników i przeanalizował każdy przypadek. Odrzucił opisy niejednoznaczne czy przypadki humoru występującego wewnątrz fikcyjnych tekstów literackich lub podań ludowych.

Co się okazało? Humor łowców-zbieraczy koncentrował się wokół czterech uniwersalnych obszarów o wielkim znaczeniu ewolucyjnym:

Ból i nieszczęście. Obecny w 90 proc. opisach humoru. Wywodzi się z ewolucyjnego mechanizmu unikania zagrożeń i krzywdy. **Seks i sprośność**. Będący konsekwencją norm regulujących zachowania seksualne i cielesność. **To, co obce.** Dotyczący obcych grup, innych kultur i jednostek spoza wspólnoty. **Sacrum i obszary święte.** Obejmujący religię, rytuały, postacie duchowe, szamanów oraz autorytety.

Te cztery motywy wystąpiły we wszystkich badanych kulturach. Poza tym 60 proc. opisów humoru łączyło w sobie więcej niż jeden motyw, a aż 57 proc. opisów u zbieraczy-łowców dotyczyło przekomarzania się. Antropolog Martin Gusinde zauważył, że w tej społeczności z Ziemi Ognistej tzw. czułe dokuczanie (ang. tender teasing) stanowiło stały i zwyczajowy wstęp do każdego romansu. Zdaniem autora dokuczanie przypomina zabawy i prowokacje obserwowane u innych wielkich małp, co sugeruje, że jest to jedna z najstarszych ewolucyjnie form humoru. W niemal wszystkich badanych kulturach powszechne było nadawanie ludziom żartobliwych przydomków nawiązujących do ich cech fizycznych lub potknięć, co stanowiło formę przyjacielskiego dokuczania. W 6 z 10 badanych społeczności udokumentowano nawet formalne „relacje żartobliwe", w których członkowie są wręcz zobowiązani do wzajemnego dokuczania sobie jako dowodu zażyłości i bliskości. Humor u łowców-zbieraczy wykracza poza prostą rozrywkę. To ważny mechanizm kontroli społecznej, który służy wymuszaniu norm. Wyśmiewanie za ambitnych i samolubnych pozwala skorygować ich zachowanie bez uciekania się do przemocy. Humor pozwala też na minimalizację kosztów społecznych odrzucenia, zwłaszcza w zalotach.

Nowe badanie podważa liczne teorie humoru. Najpopularniejszą teorią humoru w naukach społecznych była tzw. teoria niespójności, zgodnie z którą humor opiera się na nieadekwatności zachowań lub stwierdzeń. Jednym z problemów tej teorii jest to, że „nieadekwatność", rzekomo niezbędna do powstania humoru, została zdefiniowana w sposób nieprecyzyjny i niespójny. Teoria nie wyjaśnia również dlaczego niektóre niespodzianki nas bawią, a inne przerażają.

Współczesna nauka często popełnia błąd, skupiając się wyłącznie na strukturze językowej dowcipów. Te u łowców-zbieraczy stanowiły zaledwie 14 proc. przypadków.

Pod znakiem zapytania stawia też teorie traktujące humor jedynie jako intelektualne rozstrzyganie poznawczej niespójności czy naruszenie oczekiwań – możliwe, że humor naszych przodków dotyczył spraw o wielkim znaczeniu praktycznym, a nie abstrakcyjnej formy. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34452908

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Andrzeja Krzemińskiego

Prezesa Zarządu PKO Leasing w latach 2017-2018,
wybitnego menedżera, wizjonera i jednego z najbardziej cenionych
liderów polskiego rynku leasingowego i finansowego.

Andrzej Krzemiński wniósł znaczący wkład w rozwój polskiej branży leasingowej,
współtworząc kierunki jej rozwoju oraz standardy, które przez lata kształtowały rynek.
Na trwałe zapisał się również w historii PKO Leasing,
kierując Spółką w ważnym okresie jej rozwoju i integracji.

Zapamiętamy Go jako człowieka dialogu, współpracy i wzajemnego szacunku,
lidera inspirującego profesjonalizmem, zaangażowaniem oraz troską o ludzi.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerego współczucia.

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz Pracownicy PKO Leasing

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34452866

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA NOWY TARG

Burmistrz Miasta Nowy Targ informuje, że ogłoszony został publiczny przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasto Nowy Targ, oznaczonej jako **lokal mieszkalny nr 2** położony w budynku wielomieszkaniowym **przy ul. Św. Sebastiana 20 w Krakowie**, **o pow. użytkowej 51,07 m²** (objęty księgą wieczystą nr KR1P/00271356/5) **wraz z udziałem wynoszącym 268/10000 części w nieruchomości wspólnej stanowiącej grunt oznaczony jako działka ewidencyjna nr 46 o pow. 0,0938 ha położona w jednostce ewidencyjnej Śródmieście, obręb S-3 oraz części budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali**.

CENA WYWOŁAWCZA: 940 000,00 zł
(słownie: dziewięćset czterdzieści tysięcy złotych 00/100)
zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 roku, poz. 775 z późn. zm.) sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.

1. **Przetarg odbędzie się w dniu 23 listopada 2026 roku (poniedziałek) o godz. 10:00** w budynku Urzędu Miasta w Nowym Targu przy ul. Krzywej 1, sala nr 020, parter.
2. Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu, przed przystąpieniem do niego wpłacają **wadium w pieniądzu w wysokości 94 000,00 zł** (słownie: dziewięćdziesiąt cztery tysiące złotych 00/100). Wpłata winna znaleźć się na koncie Urzędu Miasta w Nowym Targu w Banku Pekao S.A. I Oddział w Nowym Targu nr: 45 1240 1574 1111 0010 2422 2171 **najpóźniej w dniu 16 listopada 2026 roku (poniedziałek).**
3. Osoby zainteresowane nabyciem lokalu mogą go obejrzeć w dniach 8 października 2026 roku w godz. 10:00 – 12:00 i 10 listopada 2026 roku w godz. 16:00 – 18:00.
4. Ogłoszenie o organizowanym przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Nowy Targ *www.nowytarg.pl* i Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Nowy Targ.
5. Szczegółowych informacji w sprawie przetargu i nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Nowy Targ, ul. Krzywa 1 (pok. 102 – tel. 18 26 11 284 lub pok. 103 – tel. 18 26 11 274), gdzie znajduje się regulamin przetargu (dostępny również na stronie internetowej i w BIP Urzędu Miasta Nowy Targ), z którym wszyscy przystępujący do przetargu winni się zapoznać.

Kraj/34452797

Burmistrz Krynicy-Zdroju

OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż działki ew. 897/7 o pow. 0,3564 ha, obj. Kw. Nr NS1M/00022425/3, położonej w obrębie 0001 Krynica Zdrój, jednostce ewidencyjnej Krynica-Zdrój. Cena nieruchomości: 1.378.000,00 zł. brutto.

Działka ew. nr 897/7 położona jest w miejscowości Krynica-Zdrój. Działka posiada kształt nieregularny, korzystny do zainwestowania. Teren nieruchomości urozmaicony topograficznie ze spadkiem w kierunku wschodnim, porośnięty roślinnością zielną, częściowo zadrzewiony i zakrzaczony. Dostęp do drogi publicznej dobry. Uzbrojenie terenu znajduje się w bliskim sąsiedztwie nieruchomości. W zachodniej części działki przebiega sieć wysokiego ciśnienia gazu. Po działce od strony wschodniej, zostanie ustanowiona służebność gruntowa istniejącej sieci wodociągowej w celu jej dystrybucji i przesyłu. Działka objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego i leży w terenach zabudowy mieszkaniowej lub usług – symbol terenu 79MN-U.

Przedmiotowa nieruchomość nie posiada obciążeń prawnych i nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.

Przetarg odbędzie się **w dniu 24.11.2026 r. o godzinie 10⁰⁰** w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju ul. Kraszewskiego 7, parter pok. Nr 14.

Wadium w wysokości **138.000,00 zł.** (słownie: sto trzydzieści osiem tysięcy złotych), należy wpłacić **do dnia 19.11.2026 r.** na konto bankowe 26 8802 0002 2001 0000 1401 0002 Bank Spółdzielczy Ziem Górskich Karpatia.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego. Wszelkie koszty związane z nabyciem przedmiotu przetargu ponosi nabywca. Ogłoszenie podaje się do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, stronie internetowej www.krynica-zdroj.pl i BIP na okres 60 dni.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Inwestycji i Mienia Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju ul. Kraszewskiego 7 (pok. nr 34) tel. (18) 4725543.

eprasa.pl 08a3087cb7

Nagroda POLIN 2026

Łodzianin w finale. Za dbanie o pamięć wielokulturowej Łodzi

Kapituła konkursu Nagroda POLIN wyłoniła pięć finałowych kandydatur spośród niemal 60 zgłoszeń. Prestiżowe wyróżnienie zostanie w tym roku wręczone po raz 12.

Małgorzata Szlachetka

• **Andrzej Grzegorczyk** FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W docenionej piątce jest Andrzej Grzegorczyk-jak czytamy w informacji prasowej o nominacjach – „muzealnik i edukator od lat przywracający pamięć o żydowskiej historii Łodzi, getta łódzkiego i Chełmna nad Nerem".

Andrzej Grzegorczyk obecnie kieruje działem naukowym Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu. Niemiecki nazistowski obóz dla polskich dzieci w Łodzi (1942-1945). Wcześniej był związany z Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi.

Zapomniane cmentarze

Grzegorczyk działa też społecznie w łódzkiej Fundacji Kwela, która przywraca pamięć o zapomnianych cmentarzach ewangelicko-augsburskich. Nekropoliach obecnie znajdujących się w granicach Łodzi, a kiedyś zlokalizowanych w podłódzkich wsiach. Kwela opowiada o historii wielokulturowej społeczności, których śladem są te miejsca pamięci.

– Chcemy pokazać mieszkańcom peryferii Łodzi, że ważne dziedzictwo jest nie tylko w centrum miasta – mówił na łamach „Wyborczej" Andrzej Grzegorczyk.

Chcemy pokazać mieszkańcom peryferii Łodzi, że ważne dziedzictwo jest nie tylko w centrum miasta

ANDRZEJ GRZEGORCZYK

Dodając: – Olędrzy, to byli ludzie o różnym pochodzeniu i wyznaniu. Najczęściej jednak ewangelicy z terenu Holandii lub północnych Niemiec. Najczęściej są kojarzeni z osuszaniem ziemi, ale zazwyczaj osiedlali się na trudnych terenach, na przykład podmokłych, albo wymagających karczowania lasów.

Jeden z takich cmentarzy jest na przykład na Olechowie, gdzie na początku XIX wieku mieszkało około 300 osób. – Cmentarzy zachowanych, które były związane z dawnymi wsiami, a teraz są w granicach Łodzi jest wciąż kilkanaście: Górki Stare, Olechów, Janów, Nowosolna, Moskuliki, Żabieniec, Odzierady, Andrzejów, Wiączyń Górny. Po niektórych nie ma śladu: Karolew, Dąbrowa, a z niektórych zrobiono parki: Grabieniec czy już symboliczny Wizner-wyliczał w rozmowie z „Wyborczą" Grzegorczyk.

Osoby związane z Fundacją Kwela cyklicznie organizują akcję porządkowania tych cmentarzy.

Społecznicy z Fundacji Kwela zapraszają też na, cieszące się niezmiennie zainteresowaniem, oprowadzanie po zabytkowym kościele ewangelickim św. Mateusza przy Piotrkowskiej 283 w Łodzi. Andrzej Grzegorczyk jest autorem książki „Kościół ewangelicki św. Mateusza w Łodzi. Architektura i społeczność".

Nagroda dla tych, którzy dbają o pamięć

Nagroda POLIN jest przyznawana od 2015 roku. To wyróżnienie „dla osób i organizacji, które często po cichu, z dala od świateł reflektorów, ocalają od zapomnienia historie, miejsca i ludzi". Doceniana jest dbałość o zachowanie pamięci oraz stawianie na edukację.

Finaliści Nagrody POLIN 2026 to:
- Andrzej Grzegorczyk – Łódź
- Henryk Pogorzelski – Sokoły
- Krystyna Szter – Barczewo
- Magdalena Czajka – Żelechów
- Stowarzyszenie im. Maxa Kopfsteina – Chorzów

O tym, kto otrzyma Nagrodę POLIN w tym roku, dowiemy się w czasie gali, która odbędzie się 28 października w Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin". Nagroda jest przyznawana już po raz 12.

Zaangażowanie w ochronę wspólnego dziedzictwa

– Nagroda POLIN to nie tylko symbol uznania, ale także apel o czujność i zaangażowanie w ochronę wspólnego dziedzictwa. W tegorocznej edycji szczególną uwagę kierujemy właśnie na dziedzictwo – rozumiane nie tylko jako materialne ślady przeszłości, lecz także jako historie, tradycje, wartości i doświadczenia przekazywane kolejnym pokoleniom – zapowiada Maria Ostrowska, kierowniczka konkursu Nagroda POLIN 2026.

Laureatką prestiżowej nagrody w 2017 roku była Joanna Podolska, wieloletnia dyrektorka Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi, która niestrudzenie działa na rzecz zachowania pamięci o historii łódzkiej społeczności żydowskiej,

W 2020 roku Nagrodę POLIN otrzymał Paweł Kulig, prezes Stowarzyszenia Strażnicy Pamięci, działającego na rzecz ochrony żydowskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego Łodzi.

Konkurs dla uczniów

Nagrodą jest rejs po Morzu Śródziemnym

Urząd marszałkowski ogłosił właśnie konkurs „Rejs ku Europie", w którym główną nagrodą jest rejs po Morzu Śródziemnym dla całej klasy.

– Latem zaproponowaliśmy m.in. spływy kajakowe oraz kino plenerowe pod gwiazdami w 17 miejscach regionu-mówiła Joanna Skrzydlewska, marszałek województwa łódzkiego. – Teraz po raz trzeci proponujemy konkurs „Rejs ku Europie". Główną nagrodą jest rejs po Morzu Śródziemnym

W poprzedniej edycji tego konkursu udział wzięło 45 szkół z 24 powiatów regionu łódzkiego.

– Chcemy, aby młodzież uświadomiła sobie, jakie korzyści osiągnęliśmy dzięki byciu Polski w Unii Europejskiej, ale też pokazać Polskę w unijnych strukturach – dodała Joanna Skrzydlewska.

Zwycięzcy nagrody głównej całą klasą wyruszą w ośmiodniowy rejs po Morzu Śródziemnym. W programie jest zwiedzanie: Walencji, Barcelony, Marsylii, Genui, Livorno i Rzymu. Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego przewidział też nagrody za drugie i trzecie miejsce: jednodniowe wycieczki po regionie. Nagrody rzeczowe dla szkół o wartości 10. tys. zł, a także nagrodę specjalną dla nauczyciela za zgłoszenie klasy.

Poprzednia edycja konkursu przebiegała pod hasłem „Pociągiem po Europie": uczniowie pojechali do Szczecina, a potem zwiedzali Niemcy, Francję i Belgię.

– Pytania finałowe nie były łatwe, czasami nawet podchwytliwe, ale wygraliśmy i pojechaliśmy pociągiem po Europie-wspominał Leon Hrynek.

Jerzy Walczyk

Zasady konkursu

• Do rywalizacji mogą przystąpić uczniowie klas II i III szkół ponadpodstawowych z województwa łódzkiego.

Szkoła zgłasza całą klasę, a nie pojedynczego ucznia. Klasa musi mieć co najmniej 12 uczniów. Jeżeli liczy mniej niż 15 osób, organizator dopuszcza połączenie klas w jeden zespół.

Rejestracja potrwa do 25 września.

Etap szkolny zaplanowano na 6 października. Odbędzie się w macierzystej szkole i będzie prowadzony online.

Finał odbędzie się w Łodzi.

Pierwszy etap będzie składał się z trzech rund pytań. Runda druga będzie miała turniejową formułę. Runda trzecia to już finał.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34452752

Z wielkim smutkiem żegnamy naszą Koleżankę

Aleksandrę Kaszewski

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Łódzki Wojewódzki Konserwator Zabytków
oraz koleżanki i koledzy z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Łodzi

1 S2

eprasa.pl 08a3087cb7

Wielka afera w sercu miasta

Dziki parking zamiast kamienicy

Mimo wcześniejszych zapowiedzi właściciele działki po rozebranej kamienicy nie zamierzają już na tym terenie inwestować i szukają nabywcy.

Maria Bielicka

• **Parking przy ul. Roosevelta 8** FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na działce przy ul. Roosevelta 8 w Poznaniu do niedawna stała zabytkowa kamienica. Przez długie lata w centrum miasta straszyły tu pustostany zabite deskami. Aż dwa lata temu, po alarmie mieszkańców, którzy zauważyli na budynku numer 8 wybrzuszenia, wyznaczono tu strefę zero. Ludzi z okolicznych domów trzeba było ewakuować, a zrujnowaną kamienicę rozebrać.

Ostatnio znów interweniował w tym miejscu Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego. Tym razem z powodu samowoli budowlanej.

Niby butikowy parking

Działkę utwardzono. Jakiś czas temu pojawiły się na niej oznaczenia informujące o parkingu i parkomat APCOA, tej samej firmy, która dzierżawi grunty i pobiera opłaty przed Biedronkami, Lidlami i szpitalami.

Działka jest w strefie ochrony konserwatorskiej. Okazuje się, że Miejski Konserwator Zabytków nie wydał zgody na zorganizowanie tu parkingu. W tej sprawie nie wpłynęło do Wydziału Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Poznania zgłoszenie robót, ani nie wydano pozwolenia na budowę. – Zgodnie z prawem budowa do dziesięciu stanowisk postojowych dla samochodów osobowych na działce przy ul. Roosevelta 8 wymagała zgłoszenia, a w przypadku większej liczby miejsc postojowych inwestor miał obowiązek uzyskać pozwolenie na budowę – tłumaczy Piotr Sobczak, dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury UMP.

Jak zaznacza, zgłoszenie od inwestora wpłynęło dopiero w momencie, gdy parking już działał. Dlatego sprawa została skierowana do nadzoru budowlanego.

Nadzór budowlany zwrócił się do firmy APCOA z pytaniem, czy to ona jest zarządcą terenu. – Chcemy ustalić, w stosunku do kogo będziemy prowadzić dalsze postępowanie – wyjaśnia szef PINB. Tłumaczy, że parking jest obiektem budowlanym, zatem PINB zamierza formalnie wstrzymać budowę parkingu i wystąpić do właścicieli lub zarządcy z informacją o możliwości zalegalizowania prowadzonych tam robót budowlanych. Łukaszewski zaznacza jednak, że legalizacja jest możliwa tylko pod warunkiem zgody wydziału urbanistyki i architektury, który ustala, czy taki sposób zagospodarowania nie narusza przepisów planistycznych. – Wymagana jest też zgoda Miejskiego Konserwatora Zabytków. Jeśli tych zgód nie będzie, nie ma możliwości legalizacji parkingu. Wówczas będę zmuszony wydać nakaz rozbiórki – informuje inspektor.

Joanna Bielawska-Pałczyńska, dyrektorka Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków UMP zapowiada, że nie będzie jej zgody na wykorzystanie działki przy ul. Roosevelta 8 pod parking: – Jest to niewłaściwy sposób zagospodarowania tej nieruchomości na terenie cennego secesyjnego zespołu wpisanego do rejestru zabytków, naruszający jego walory przestrzenne i historyczne – uzasadnia Bielawska-Pałczyńska.

Wielka afera w sercu miasta

To nie pierwsze działania nadzoru budowlanego na działce przy Roosevelta 8. Po raz pierwszy inspektor Łukaszewski interweniował tam dokładnie dwa lata temu, w połowie września 2024 r., gdy sąsiedzi zauważyli, że po deszczach budynek niebezpiecznie się wybrzuszył. Wtedy PINB wydał decyzję o natychmiastowej ewakuacji 36 mieszkańców dwóch sąsiednich kamienic, które zostały czasowo wyłączone z użytkowania. Sytuacja na ul. Roosevelta była na tyle poważna, że wyznaczona została tu „strefa zero", do której nie było wstępu. Wyłączony z użytkowania został chodnik przy budynkach, od wysokości kamienicy przy ul. Roosevelta 9 aż do skrzyżowania z ul. Krasińskiego, a także linia tramwajowa, co doprowadziło do zmian w komunikacji miejskiej. Ostatecznie dyr. Łukaszewski nakazał też natychmiastową rozbiórkę kamienicy, zagrożonej katastrofą budowlaną.

Wcześniej urzędnicy przez lata chcieli zmusić właścicieli budynku, Joannę i Piotra B., do zabezpieczenia go przed postępującą degradacją. Ci utrzymywali jednak, że drewniana konstrukcja kamienicy jest spróchniała i nie da się jej uratować. Ich ówczesny pełnomocnik Jacek Olech (B. z mediami nie rozmawiają) zapewniał, że małżonkowie o fatalnym stanie kamienicy dowiedzieli się dopiero w 2012 r., podczas prac odkrywkowych, które miały poprzedzić rozpoczęcie remontu. Od 2014 r. właściciele starali się też usilnie o wykreślenie kamienicy z rejestru zabytków i uzyskanie zgody na jej wyburzenie, ale sprawa utknęła w sądzie.

Gdy PINB zarządził rozbiórkę, zorganizowali ją błyskawicznie. Jednocześnie przez Jacka Olecha deklarowali, że dążą do odbudowania kamienicy „w możliwie identycznym kształcie i z wykorzystaniem historycznych materiałów". Ale budowa się nie zaczęła.

Joannie i Piotrowi B. prokurator postawił zarzuty m.in. nieprawidłowego i nieskutecznego zabezpieczenia budynku. Jak przekazał nam rzecznik Prokuratury Okręgowej w Poznaniu Łukasz Wawrzyniak sprawa nadal toczy się przed sądem.

Odbudowa? Nie na tych warunkach

Przez ostatnie dwa lata poznański wydział architektury już dwukrotnie wydawał odmowy ustalenia warunków zabudowy dla nowego budynku w tym miejscu. W maju 2025 pisaliśmy o innej poznańskiej firmie, Berlin Group Development, która wystąpiła o taką decyzję dla budynku wielorodzinnego z lokalami usługowymi i podziemnym garażem. Nie dostała jej, bo konserwator chciał kamienicy takiej, jak ta, która została zburzone, o wysokości nieco ponad 16 m. Berlin Group Development myślała o odkupieniu działki, ale budową repliki kamienicy nie była zainteresowana, więc z transakcji zrezygnowała.

Drugi wniosek złożyli właściciele nieruchomości, ale i w tym wniosku gabaryty planowanego budynku były większe niż rozebranej kamienicy, więc również dostali odmowę. Dyrektor Piotr Sobczak tłumaczył, że wydział nie może wydać decyzji niezgodnie ze złożonym wnioskiem.

Teraz państwo B. szukają kupca. Oferty nie ma w ogłoszeniach o sprzedaży nieruchomości, ale agenci proponują ją bezpośrednio osobom, które potencjalnie mogą być zainteresowane zakupem.

Informację potwierdziła „Wyborczej" Joanna Janowicz, współwłaścicielka firmy deweloperskiej Constructa Plus, która odbudowała wg pierwotnego wzoru rozebraną przed laty kamienicę „Żelazko" przy ul. Ogrodowej. – Było w tej sprawie u mnie już dwóch agentów nieruchomości. Ale oczekiwania finansowe właścicieli nie są do zaakceptowania – mówi Janowicz. Konkretnych kwot podać nie chce, ale dodaje, że sprzedażą takich nieruchomości powinna zajmować się jedna agencja i mieć na nią wyłączność.

Jednocześnie Janowicz przyznaje rację dyrektorce MKZ: – Ja również uważam, że tę kamienicę należy odbudować, pewnie z niewielkimi zmianami, w granicach możliwego kompromisu, tak jak „Żelazko" – mówi. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34452771

POZnań

PREZYDENT MIASTA POZNANIA

Zawiadamiam, że w dniu 14.09.2026 r. zostało umieszczone na okres 14 dni, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Poznania, pl. Kolegiacki 17 oraz na stronie internetowej https://bip.poznan.pl, **zawiadomienie o wydaniu decyzji** o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **Rozbudowa ulicy Królowej Jadwigi w Poznaniu na odcinku od ulicy Górna Wilda do ulicy Droga Dębińska**, przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach: dz. nr 35/3, 35/4 arkusz 05, dz. nr 48/1, 48/3, 49/3, 50, 53, 59/6 arkusz 07, dz. nr 1/4, 1/5, 2/2 arkusz 08, obręb 0061 Wilda. Powyższej decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34452839

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

www.nekrologi.wyborcza.pl/34452695

Drogi Michale, Kasiu i Marysiu z Rodzinami

Smutna wiadomość o nagłej i niespodziewanej śmierci

Ewuni

wstrząsnęła Nami do głębi.
Ewunia była osobą o wielkim sercu, wesołym usposobieniu, zawsze pełna serdeczności i bezinteresowna dla pacjentów, przyjaciół, znajomych i wszystkich, którzy zgłaszali się z problemami.

Prosimy, abyście mimo braku Ewuni, pamiętali, że zawsze będziemy z Wami.
Szkoda, że tacy Dobrzy Przyjaciele tak szybko nas opuszczają.

Roma z Andrzejem, Małgosia, Ela z Mariuszem, Kasia z Piotrem.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34452840

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34452631

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej garażem położonej przy ul. Kaczorskiej w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	*Cena wywoławcza netto[1] oraz wysokość wadium*
Piła, ul. Kaczorska działka nr **384/166** (obręb 27) powierzchnia działki: **0,0019 ha** powierzchnia użytkowa garażu: **18,00 m²** przeznaczenie w planie miejscowym: dla działki nr 384/166 brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego	**46 500,00 zł** *wadium:* **9 300,00 zł**
Termin i miejsce przetargu:	
23 listopada 2026 r. o godz. 9:00 w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro	
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:	
- ***www.bip.pila.pl*** *w zakładce Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne,* - ***www.pila.pl*** *w zakładce Przetargi-Nieruchomości,* - *tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.*	
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, pokój 118, nr tel. 67/3488554, oraz pokój 18A nr tel. 67/2104279.	
[1] Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, z późn. zm.) obowiązujące w dniu sprzedaży, na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT – art. 43 ust.1 pkt 10 ww. ustawy.	

eprasa.pl 08a3087cb7

Molestowanie dzieci

Sąd wypuścił księdza z aresztu

Śledztwo jest wciąż w powijakach, ale proboszcz ze Skórowa, podejrzany w tym postępowaniu, jest już na wolności. Prokuratura spróbuje przekonać sąd do zmiany tej decyzji.

Paweł Wojciechowski

• **Przestępstwa zarzucane duchownemu to seksualne wykorzystanie stosunku zależności i wielokrotne usiłowanie doprowadzenia pokrzywdzonych do poddania się innym czynnościom seksualnym**

FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

57-letni ksiądz Waldemar P. wyszedł zza krat, chociaż toczące się przeciwko niemu śledztwo może wciąż przynieść nowe informacje. Prokuratura ustaliła do tej pory 21 potencjalnych ofiar duchownego. Pięć z tych osób (poniżej 18. roku życia) ma już w śledztwie status pokrzywdzonych. Dlaczego od czerwca, kiedy informowaliśmy o postępach w śledztwie, nie zmieniła się liczba zarzutów?

Prokuratura tłumaczy, że wciąż „trwa analiza" zebranych dowodów. A jest to głównie korespondencja elektroniczna, jaką przez ostatnie 20 lat zarówno z chłopcami, ministrantami oraz dorosłymi mężczyznami, prowadził ksiądz dziekan. Okazało się, że wymieniał intymne wiadomości z wieloma osobami.

Przestępstwa zarzucane dotychczas duchownemu to seksualne wykorzystanie stosunku zależności i wielokrotne usiłowanie doprowadzenia pokrzywdzonych do poddania się innym czynnościom seksualnym.

Korespondencję proboszcz prowadził głównie przez telefony, jakie policja zabezpieczyła w parafii św. Stanisława Biskupa Męczennika w Skórowie w powiecie słupskim, gdzie ksiądz Waldemar pełnił posługę proboszcza.

Sąd: Osiem miesięcy aresztu wystarczy

Ksiądz Waldemar P. został zatrzymany w listopadzie ubiegłego roku przez policjantów Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku, specjalizujących się w ściganiu cyberprzestępczości.

Przez kolejne miesiące sąd za każdym razem zgadzał się na przedłużanie aresztu. Ostatni raz – w czerwcu. Ale kiedy 26 sierpnia Prokuratura Rejonowa w Starogardzie Gdańskim ponownie wystąpiła do sądu z wnioskiem o areszt, sąd wniosek odrzucił.

– Sąd Rejonowy w Starogardzie Gdańskim wniosek swój uzasadnił długotrwałością stosowania tego środka – przekazuje „Wyborczej" sędzia Mariusz Kaźmierczak, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Gdańsku od spraw karnych. – Zdaniem Sądu Rejonowego okres ponad ośmiu miesięcy stosowania owego środka powinien był wystarczyć do przeprowadzenia wszystkich niezbędnych czynności śledztwa i na obecnym jego etapie wystarczające będzie zastosowanie środków o charakterze wolnościowym.

Tymczasem jeszcze w czerwcu, przedłużając areszt, sąd wskazywał na obawę matactwa ze strony podejrzanego. Ksiądz próbował bowiem kontaktować się ze świadkami w sprawie. Ale o szczegółach tego kontaktu nie poinformowano.

Postanowienie sądu już zaskarżyła prokuratura. Zażalenie ma zostać rozpoznane w gdańskim sądzie okręgowym na posiedzeniu 23 września.

Śledczy cały czas przesłuchują świadków i czekają na opinie psychologiczno-seksuologiczne. Ksiądz Waldemar P. został już przebadany przez psychologa, psychiatrę i seksuologa, ale prokuratura nie ujawnia treści wydanych opinii.

Ofiary przychodzą do kurii

Szeroko zakrojone śledztwo, które prokuratura prowadzi przeciwko proboszczowi Waldemarowi P., sięga roku 2004. Postępowanie śledczych zaczęło się po zgłoszeniu od ks. kanonika Adama Kałduńskiego, który w 2015 roku został delegatem biskupa pelplińskiego ds. ochrony dzieci i młodzieży. Jak się okazało, zgłosiło się do niego kilka osób, które opowiedziały o nadużyciach seksualnych proboszcza ze Skórowa.

Kolejnych osób, które mogły być poszkodowane przez księdza, szukali śledczy, ale także Kościół. Ksiądz kanonik Kałduński na naszych łamach: – Apeluję do osób, które czują się skrzywdzone przez księdza, aby zgłaszały się do kurii po wsparcie, jakiego potrzebują i oczekują.

W listopadzie 2025 roku prokuratura złożyła do sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie księdza. Ten wniosek sąd odrzucił. Ale już wtedy duchowny został zawieszony przez kurię w pełnieniu obowiązków proboszcza, odsunięty od posługi i kontaktu z dziećmi. Dostał też od biskupa zakaz publicznego odprawiania mszy. Został aresztowany w grudniu po odwołaniu prokuratury.

Lubiany ks. Waldemar

Ks. Waldemar był duchownym lubianym przez wiernych, pracował w wielu miejscowościach na Kaszubach. W 2004 roku, jak informowała „Wyborcza", biskup Jan Szlaga, nagle – w niejasnych okolicznościach – postanowił przenieść ks. Waldemara, który był wówczas wikariuszem w Przodkowie, do innej parafii. Parafianie zbuntowali się przeciwko tej decyzji. Zjechali autokarami przed kurię w Pelplinie na pikietę w obronie duchownego. Domagali się, aby został u nich proboszczem. Biskup pozostał jednak nieugięty.

Ksiądz tam, gdzie pracował, był aktywny w życiu społeczności lokalnej, organizował dla uczniów konkursy, turnieje piłki dla ministrantów. Miał też bliski kontakt z miejscowymi władzami. Gdy został zatrzymany, jeden z wójtów w gminie, w której duchowny pełnił posługę, w rozmowie z „Wyborczą" przyznał, że „nigdy nie docierały do niego sygnały, które mogłyby świadczyć o niewłaściwym zachowaniu księdza". – Jestem głęboko poruszony tą informacją – przyznał. ●

Samorząd

Kadrowe tsunami po zerwaniu koalicji w Gdyni

Kluczowi urzędnicy żegnają się z gdyńskim urzędem miasta. Jedni sami rzucili papierami, kolejnego – odpowiedzialnego za inwestycję – prezydentka miasta sama zwolniła. Jak będzie wyglądać teraz praca urzędu?

Na poniedziałkowej nadzwyczajnej sesji Rady Miasta Gdyni doszło do politycznego trzęsienia ziemi. Radni większością głosów 15 do 13 zdecydowali o odwołaniu Tadeusza Szemiota, szefa miejskich struktur KO, z funkcji przewodniczącego Rady Miasta Gdyni. A prezydentka Aleksandra Kosiorek ogłosiła, że dotychczasowa koalicja „nie ma już racji bytu".

Koalicjanci coraz bardziej niechętni sobie

Przypomnijmy, że od listopada 2024 roku Gdynią rządziła koalicja Gdyńskiego Dialogu, czyli wyborczego ugrupowania Aleksandry Kosiorek, z klubem KO, ruchów miejskich i lewicy (stąd skrót – KORMiL).

Napięcie i wyraźna niechęć pomiędzy Aleksandrą Kosiorek i jej środowiskiem a radnymi klubu KORMiL była widoczna od kilku miesięcy. Różnice zdań na wiele kwestii związanych z miastem stały się coraz trudniejsze do ukrycia, a kulminacją konfliktu miała być decyzja prezydentki o ograniczeniu inwestycji miejskich, i to na blisko 80 mln zł.

„Wynik wyborów i powstałe po nich układy sił w radzie miasta skutecznie uniemożliwiały mi realizację moich zamierzeń. Decyzja o stworzeniu koalicji była podyktowana nadzieją, że ten ruch pozwoli mi zrealizować mój program wyborczy. Uważam, że nie wszyscy jednak podeszli do tego zadania odpowiedzialnie" – prezydentka tłumaczyła w oświadczeniu powody zerwania koalicji.

Ujawniła też, że klub KORMiL oczekiwał od niej odwołania wiceprezydenta Rafała Geremka. Był to warunek dalszego istnienia koalicji. – Nie zamierzam spełnić tego żądania, akceptując konsekwencje w postaci rozwiązania koalicji – podkreśliła.

Dodała, że nie będzie zawierać już żadnych koalicji. Zamierza więc rządzić bez większości, która gwarantuje spokojne głosowanie w kluczowych dla niej sprawach.

Konsekwencje zerwania koalicji w Gdyni

Zaraz po tym, jak Aleksandra Kosiorek ogłosiła zerwanie koalicji z klubem KORMiL, z pracy zrezygnował wiceprezydent Maciej Zielonka (związany z KO), odpowiedzialny za politykę mieszkaniową i urbanistykę. W tym samym czasie swoją decyzję o odejściu z magistratu ogłosił, także związany z KO, Mariusz Bzdęga, od dwóch lat dyrektor zarządzający ds. kultury i aktywności mieszkańców.

„Złożyłem wypowiedzenie z pracy w Urzędzie Miasta Gdyni. To moja ostateczna decyzja. Odchodzę z poczuciem, że przez ostatnie blisko dwa lata udało się zrobić wiele dobrych rzeczy. Niektóre z nich będą służyć mieszkańcom także długo po moim odejściu" – napisał na Facebooku, żegnając się z gdyńskim magistratem.

A to nie koniec wakatów we władzach miasta, bo 1 września prezydentka zwolniła z pracy Tomasza Gałązkę, dyrektora zarządzającego d.s. inwestycji w Urzędzie Miasta Gdyni, który sprawował swoją funkcję zaledwie rok. W sierpniu 2025 r. przejął obowiązki po Bartłomieju Austenie, wiceprezydencie Gdyni, który na stanowisku wytrzymał też zaledwie rok, po czym złożył rezygnację.

Prezydent Aleksandra Kosiorek nie planuje powołania nowego wiceprezydenta, a stanowisko dyrektora zarządzającego ds. kultury i aktywności mieszkańców zostaje zlikwidowane

ŁUKASZ KAMASZ
z biura prasowego Urzędu Miasta Gdyni

Kto obejmie wakaty?

Zapytaliśmy władze Gdyni, jak magistrat będzie funkcjonował po odejściu tak kluczowych urzędników. Poprosiliśmy o informacje, kto przejmie ich obowiązki oraz jak teraz ma wyglądać praca działów, za które odpowiadali?

– Zmiany na stanowiskach zarządczych nie mają wpływu na jakość obsługi mieszkańców i funkcjonowanie miasta. Prezydent Aleksandra Kosiorek nie planuje powołania nowego wiceprezydenta, a stanowisko dyrektora zarządzającego ds. kultury i aktywności mieszkańców zostaje zlikwidowane. Zadania osób, które złożyły rezygnację, rozdysponowano wśród pozostałych członków kolegium – odpowiedział „Wyborczej" Łukasz Kamasz z biura prasowego Urzędu Miasta Gdyni.

I dodał, że sprawy związane z planowaniem przestrzennym i gospodarką nieruchomościami oraz wydział kultury i podległe mu jednostki przejmie pod swoje skrzydła prezydent Kosiorek. Do jej pionu ma też przejść wydział strategii.

Natomiast kwestiami związanymi ze sportem w mieście zajmie się od teraz wiceprezydent Tomasz Augustyniak, który będzie także koordynować działanie organizacji pozarządowych oraz pracę biura do spraw dzielnic. W jego pionie znalazł się też wydział dostępności UM.

Zmiany czekają również pion sekretarza miasta. W jego skład wejdą dodatkowo wydział architektoniczno-budowlany wraz Powiatowym Inspektoratem Nadzoru Budowlanego, a także wydział nadzoru właścicielskiego.

Z kolei wiceprezydent Rafał Geremek, poza dotychczasowymi obowiązkami, zajmie się jeszcze pracami wydziału zamówień publicznych.

Tak szybko nie pójdzie z osobą odpowiedzialną za inwestycje miejskie. – Trwa konkurs na dyrektora zarządzającego ds. inwestycji. Na oferty czekamy do 21 września. Rozstrzygnięcie powinno nastąpić do końca bieżącego miesiąca. W pionie tego dyrektora zarządzającego, oprócz wydziału inwestycji, znajdą się też wydział plastyka miasta oraz wydział ogrodnika miasta – dodaje Łukasz Kamasz. ●

Katarzyna Fryc

eprasa.pl 08a3087cb7

Cała trasa Maksymilianowo – Kościerzyna z wykonawcami.

Linia 201 przechodzi kompleksową modernizację

Maksymilianowo – Kościerzyna.
Przyszłość na dobrych torach

Modernizacja linii kolejowej nr 201 między Maksymilianowem a Kościerzyną wchodzi w kolejny etap. Podpisaliśmy umowę na przebudowę ostatniego, czwartego odcinka – od Lipowej Tucholskiej do Kościerzyny. Oznacza to, że wszystkie odcinki modernizowanej trasy między Maksymilianowem a Kościerzyną mają już wykonawców. Efektem całej inwestycji będzie szybsza, ekologiczna, bardziej dostępna i bezpieczniejsza kolej dla pasażerów oraz sprawniejszy przewóz ładunków w kierunku portu w Gdyni. Projekt jest dofinansowany przez Unię Europejską z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021 – 2027.

Linia nr 201 ma znaczenie wykraczające poza codzienne dojazdy mieszkańców. Jest częścią ważnego ciągu kolejowego prowadzącego z północy na południe kraju i obsługującego ruch z i do portów. Dlatego przebudowa całego odcinka Maksymilianowo – Kościerzyna łączy dwa cele: poprawę warunków podróży w regionie oraz zwiększenie możliwości transportu towarów koleją. Drugi tor i nowoczesne systemy sterowania ruchem pozwolą prowadzić więcej pociągów, a elektryfikacja umożliwi pełne wykorzystanie taboru elektrycznego na modernizowanej trasie.

Na odcinku Lipowa Tucholska – Kościerzyna przebudujemy ponad 40 km linii. Zmodernizujemy istniejący tor i dobudujemy drugi, a całą trasę zelektryfikujemy. Drugi tor pozwoli sprawniej prowadzić ruch, ograniczy wzajemne oczekiwanie pociągów jadących w przeciwnych kierunkach i stworzy lepsze warunki do rozwoju zarówno połączeń pasażerskich, jak i przewozów towarowych.

Zmiany odczują także podróżni korzystający z kolei na co dzień. Przebudujemy perony na stacji Szałamaje oraz przystankach Wojtal, Olpuch i Podleś. Powstanie też nowy przystanek Szenajda. Nowa infrastruktura będzie dostosowana do potrzeb osób o ograniczonych możliwościach poruszania się.

Inwestycja poprawi również bezpieczeństwo i niezawodność ruchu. Na 14 przejazdach kolejowo-drogowych zamontujemy nowe urządzenia, w tym rogatki i sygnalizatory. Wybudujemy, przebudujemy lub zmodernizujemy 28 obiektów inżynieryjnych – mostów, wiaduktów i przepustów. Nowe urządzenia sterowania ruchem kolejowym oraz infrastruktura telekomunikacyjna pozwolą sprawniej zarządzać ruchem pociągów. Modernizacja uwzględnia także przyszłe połączenie linii nr 201 z linią nr 203 Tczew – Kostrzyn poprzez nowe łącznice w rejonie Czarnej Wody i Łęgu.

Wcześniej podpisaliśmy umowę na modernizację 27-kilometrowego odcinka między Wierzchucinem a Lipową Tucholską. Tu również przebudujemy istniejący tor, dobudujemy drugi i zelektryfikujemy trasę. Nowe i przebudowane perony na stacjach i przystankach Wierzchucin, Zielonka Pomorska, Małe Gacno, Zarośle, Rosochatka i Lipowa Tucholska poprawią komfort korzystania z kolei. Wygodne dojścia i przejścia podziemne z windami ułatwią dostęp do pociągów także osobom o ograniczonych możliwościach poruszania się.

Bezpieczeństwo na styku kolei i dróg zwiększą cztery nowe skrzyżowania bezkolizyjne, które zastąpią przejazdy kolejowo-drogowe. Na dziewięciu kolejnych przejazdach pojawią się nowe rogatki i sygnalizatory świetlne. Prace obejmą również 23 obiekty inżynieryjne oraz nowe systemy sterowania ruchem.

Modernizacja linii nr 201 nie jest już tylko planem na przyszłość. Od końca ubiegłego roku intensywnie pracujemy na stacji Maksymilianowo. Łącznie wymienimy tu 46 km torów i 102 rozjazdy. Roboty prowadzimy etapami, aby w trakcie przebudowy utrzymać ruch kolejowy. Powstaje pierwszy nowy peron dwukrawędziowy oraz przejście podziemne. Dzięki temu podróżni zyskają wygodny i bezpieczny dostęp do pociągów, również osoby o ograniczonych możliwościach poruszania się. Przygotowujemy także teren pod budowę bezkolizyjnego skrzyżowania linii nr 201 i 131. To ważna zmiana dla płynności ruchu na dwóch istotnych magistralach kolejowych – pociągi nie będą musiały przecinać swoich tras na jednym poziomie.

Prace rozpoczęliśmy także na szlaku z Maksymilianowa do Wierzchucina. W Błądzimiu demontujemy stare torowisko, natomiast m.in. w Stronnie i Wudzynie prowadzimy roboty ziemne przygotowujące teren pod budowę nowych torów. Docelowo także ten odcinek zyska drugi tor i sieć trakcyjną.

Po zakończeniu całej modernizacji odcinek Maksymilianowo – Kościerzyna będzie linią dwutorową i zelektryfikowaną, o znacznie większej przepustowości. Pociągi pasażerskie będą mogły jeździć z prędkością do 160 km/h, a towarowe do 120 km/h.

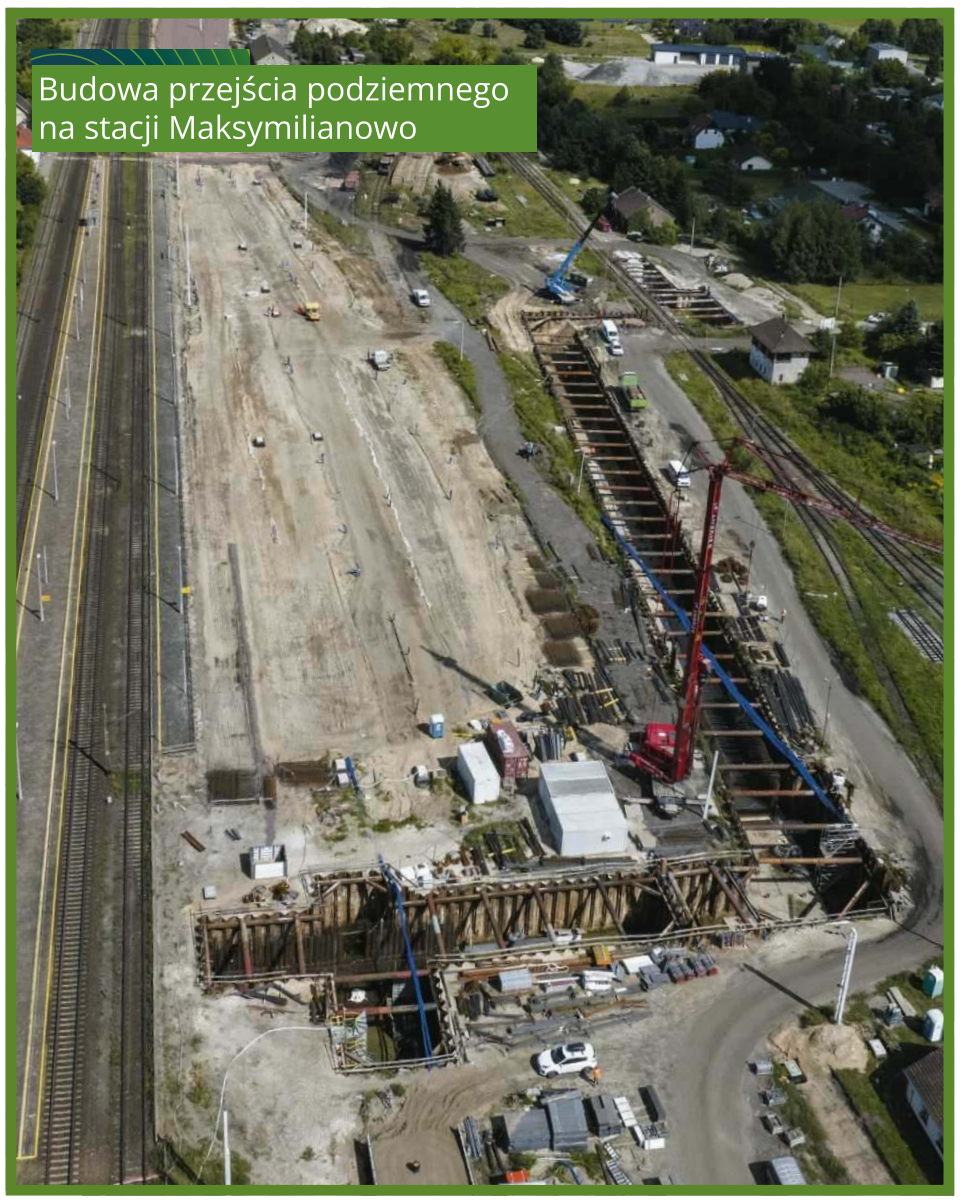
Budowa przejścia podziemnego na stacji Maksymilianowo

Dla podróżnych oznacza to szybsze przejazdy, wygodniejsze stacje i przystanki oraz większą dostępność kolei. Dla przewoźników – możliwość sprawniejszego prowadzenia większej liczby pociągów i bardziej niezawodny transport ładunków. Elektryfikacja całej trasy pozwoli szerzej wykorzystywać tabor elektryczny, a zwiększenie możliwości przewozowych kolei stworzy lepsze warunki do przenoszenia większej części transportu z dróg na tory. To oznacza także korzyści dla środowiska – mniejsze zużycie paliw kopalnych i ograniczenie emisji związanych z transportem. Zmodernizowana linia nr 201 zapewni sprawniejsze kolejowe połączenie między regionem a portem w Gdyni i całym węzłem trójmiejskim. To inwestycja, która jednocześnie poprawi codzienne podróże mieszkańców, wzmocni kolejowy transport towarów na jednej z najważniejszych tras prowadzących z północy kraju w głąb Polski i zwiększy rolę niskoemisyjnego transportu kolejowego.

Poprawiamy komfort podróży
– modernizujemy infrastrukturę pasażerską

Zwiększamy prędkość
– tworzymy warunki dla szybkich przewozów pasażerskich i towarowych

Sprzyjamy środowisku
– elektryfikujemy linię kolejową, zmniejszamy negatywny wpływ transportu na środowisko

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko

Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

Bydgoszcz-Toruń/34452535

1 S2G

eprasa.pl 08a3087cb7

Słubice, 17.09.2026 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu inwestycyjnego położonego w Świecku – Terminal Południe wraz z prognozą oddziaływania na środowisko ww. projektu.

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j. t. Dz. U. z 2026 r., poz. 538 ze zm.), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw z dnia 7 lipca 2023 r. (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688 ze zm.), art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j. t. Dz. U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.) oraz uchwały Nr XXXIX/412/2021 Rady Miejskiej w Słubicach z dnia 25 listopada 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu inwestycyjnego położonego w Świecku – Terminal Południe, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu inwestycyjnego położonego w Świecku – Terminal Południe wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 25 września 2026 r. do 16 października 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach, ul. Akademicka 1, 69-100 Słubice, w pokoju nr 229, w godzinach urzędowania. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 02 października 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach, ul. Akademicka 1, 69-100 Słubice, w sali konferencyjnej na I piętrze, o godzinie 13:00 oraz online, poprzez aplikację Zoom, umożliwiającą zabieranie głosu. Chęć udziału w dyskusji online należy zgłosić na adres: aleksandra.morawiec-olech@slubice.pl. Link do spotkania zostanie przesłany w mailu zwrotnym.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), zamieszczonego przez Urząd Miejski w Słubicach na swojej stronie internetowej https://slubice.pl/.

Jednocześnie, w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko informuję, że zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach, zamieszczoną również w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Słubice oraz składać uwagi do ww. postępowania.

Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym), a także ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach.

Uwagi i wnioski należy składać na adres: Urząd Miejski w Słubicach, ul. Akademicka 1, 69-100 Słubice lub adres: e-mail: slubice@slubice.pl, bądź: aleksandra.morawiec-olech@slubice.pl lub na platformie ePUAP: https://epuap.gov.pl/wps/portal. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres zamieszkania albo siedziby Wnioskodawcy. Uwagi i wnioski należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 października 2026 r.

Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków będzie Burmistrz Słubic.

BURMISTRZ SŁUBIC

Załącznik nr 1:

Na podstawie art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. U. UE L. z 2016 r. Nr 119, s.1 ze zm.) – dalej: „RODO", informuje się, iż:

1. Administratorem danych osobowych jest Gmina Słubice, ul. Akademicka 1, 69-100 Słubice, telefon kontaktowy: 95 737 20 00.
2. W sprawach z zakresu ochrony danych osobowych kontaktować się można z Inspektorem Ochrony Danych, pod adresem e-mail: inspektor@cbi24.pl lub pisemnie na adres Administratora.
3. Podane dane osobowe przetwarzane będą w celu wprowadzenia zmian do wyłożonego projektu planu miejscowego, w wyniku przeprowadzonej dyskusji publicznej nad przyjętymi w projekcie dokumentu rozwiązaniami, wniesionych uwag do wyłożonego dokumentu i ich rozpatrzenia oraz przedstawienia radzie miejskiej projektu planu miejscowego wraz z listą nieuwzględnionych uwag przez Burmistrza, stosownie do art. 17 pkt. 9, 11, 12 i 14 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j. t. z 2026 r., poz. 538 ze zm.) oraz § 12 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. 2003r. nr 164 poz. 1587), tj. w celu realizacji praw i obowiązków wynikających z przepisów prawa (art.6 ust. 1 lit. c RODO) w związku z art. 17a Ustawy.
4. Wniesione dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji ww. celu z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach odrębnych, w tym przepisów archiwalnych – jako dokumenty kategorii „A"(oznaczającej dokumenty przechowywane wieczyście), tj. teczki spraw zakończonych zostaną przekazane do siedziby archiwum zakładowego na okres 25 lat, a następnie do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wieczyście.
5. Podane dane osobowe nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, w tym nie będą podlegać profilowaniu.
6. Podane dane osobowe nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).
7. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
8. Konsekwencją niepodania przedmiotowych danych jest pozostawienie wniosków/ uwag bez rozpatrzenia.
9. Odbiorcą danych osobowych będą podmioty i organy uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa.
10. Osoba, której dane dotyczą ma prawo do:
   - dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii – z tym, że w przypadku, gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, to realizacja prawa do informacji o źródle ich pozyskania (art. 15 ust. 1 lit. G RODO) przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano;
   - prawo do sprostowania, poprawiania swoich danych osobowych;
   - prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
   - wniesienia skargi do Prezesa Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa) w przypadku, gdy uzna Pan/ Pani, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO).

Lubuskie/34452842

Znak:PPGN.6845.86.87.88.89.91.92.93.95.2026 Mikołajki 2026r.09.17

Burmistrz Miasta Mikołajki

na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026r., poz. 399 ze zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, 11-730 Mikołajki wywieszono wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Mikołajki, przeznaczonych do wydzierżawienia bez przetargu.

Wykaz dotyczy:

1. nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 162 o powierzchni całkowitej 400 m² położonej w granicach obrębu geodezyjnego Tałty.
   Wydzierżawiona powierzchnia wynosi 400 m².
2. części nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 27/8 o powierzchni całkowitej 3074 m² położonej w granicach obrębu geodezyjnego Woźnice.
   Wydzierżawiona powierzchnia wynosi 1919 m².
3. nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 51/2 o powierzchni całkowitej 851 m² położonej w granicach obrębu geodezyjnego Woźnice.
   Wydzierżawiona powierzchnia wynosi 851 m².
4. części nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 73/3 o powierzchni całkowitej 8081 m² położonej w granicach obrębu geodezyjnego Cudnochy.
   Wydzierżawiona powierzchnia wynosi 256 m².
5. części nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 211/16 o powierzchni całkowitej 738 m² położonej w granicach obrębu geodezyjnego Mikołajki.
   Wydzierżawiona powierzchnia wynosi 5 m².
6. nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 156/1 o powierzchni całkowitej 49764 m² położonej w granicach obrębu geodezyjnego Mikołajki oraz części nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 160 o powierzchni całkowitej 28340 m² położonej w granicach obrębu geodezyjnego Mikołajki.
   Wydzierżawiona powierzchnia wynosi 72000 m².
7. części nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 346/71 o powierzchni całkowitej 4453 m² położonej w granicach obrębu geodezyjnego Mikołajki.
   Wydzierżawiona powierzchnia wynosi 24 m².
8. części nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 350/30 o powierzchni całkowitej 338 m² położonej w granicach obrębu geodezyjnego Mikołajki.
   Wydzierżawiona powierzchnia wynosi 20 m².

Pełna treść wykazu opublikowana jest na tablicy informacyjnej UMiG Mikołajki oraz na stronie internetowej www.mikolajki.eu, www.bip.mikolajk.pl.

Olsztyn/34452876

Połącz Kropki

Idealna gra na krótką przerwę

Zeskanuj QR kod i graj

APLIKACJA WYBORCZEJ

S2G 1

eprasa.pl 08a3087cb7

• **14 września br. Warszawa, Siedziba Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Dotychczasowy wiceprezes PKOl Marian Kmita wybrany na p.o. prezesa do kwietnia 2027 r.** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Co dalej z Piesiewiczem?

Odwołany z funkcji prezesa PKOl Radosław Piesiewicz nadal jest w strukturach Komitetu. **Na jak długo i jakie są względem niego plany?**

Kacper Sosnowski

– Chcemy definitywnie zakończyć sprawę statusu Radosława Piesiewicza w PKOl – powiedział Marian Kmita po tym, gdy w poniedziałek został pełniącym obowiązki prezesa tej instytucji. Na stanowisko wybrało go 43 z 53 przebywających na głosowaniu członków zarządu (dziewięciu było przeciw). Gdy dzień później w krótkiej rozmowie przypominamy mu o głosach przeciw i pytamy, czy czuje, że nie wszyscy w Komitecie będą dalej iść w tę samą stronę, Kmita kręci głową.

– Gasimy pożar wspólnie, nie wyrywamy sobie wiader. Nie wszyscy w zarządzie mnie dobrze znają, ale wierzę, że wszystkim chodzi o sanację PKOl i pójdziemy wspólną drogą – odpowiada.

Kmita ma plan

Przypomnijmy, że usuwając Piesiewicza ze stanowiska, zarząd skorzystał z art. 21 Statutu PKOl. „W przypadku ustąpienia lub niemożności pełnienia funkcji przez Prezesa PKOl, Zarząd na mocy uchwały powierza pełnienie tej funkcji jednemu z wiceprezesów".

Co do tego, że aresztowanie Piesiewicza uniemożliwia „pełnienie funkcji", sporów nie było, ale jaki w sytuacji tej podmiany jest status byłego już prezesa? To było w ostatnim czasie przedmiotem rozmów między działaczami. Usłyszeliśmy o „rożnych interpretacjach przepisów". Piesiewicz, któremu mimo zażalenia sąd podtrzymał właśnie areszt na trzy miesiące, nadal jest w strukturach PKOl. Widnieje w KRS jako prezes tej instytucji. Nikt go z PKOl nie usuwał, nie został pożegnany ze względów etycznych, czy dyscyplinarnych. Po prostu nie pełni swojej funkcji. Chwilowo? Skoro nie jest prezesem to kim? To nie jest oczywiste nawet dla osób, które w PKOl pracują. Trwają konsultacje z prawnikami. Wszystkiemu winny dziurawy, niejednoznaczny statut.

Według sygnałów, które do nas dochodzą, były prezes może być teraz potraktowany jako członek zarządu. Rozstać z nim można próbować się dzięki art. 19 Statutu. Czytamy w nim: Pkt. 3 W czasie trwania kadencji Zarząd albo Komisja Rewizyjna mogą odwołać, w drodze uchwały, ze swojego grona członków, którzy nie wywiązują się ze swych obowiązków lub swoim postępowaniem naruszyli Statut lub dobre imię PKOl.

Decyzję co do członków zarządu podejmuje też Walne Zgromadzenie. To najwyższy organ władzy w PKOl, któremu statut daje sporo kompetencji. Jeśli uznamy Piesiewicza za zwykłego członka zarządu, będzie łatwiej go odwołać niż w wypadku, gdy traktowany będzie jako prezes. Według informacji Sport.pl, zarząd antycypuje wiele scenariuszy: również takie, że Piesiewicz po wyjściu z aresztu będzie kwestionował pozbawianie go prezesury z art. 21, czy tego, że ma zostać z PKOl odwołany.

Trochę w Polsacie, więcej w PKOl

Jakie plany ma z kolei Marian Kmita? We wtorek cały dzień spędził jeszcze na załatwianiu spraw w Polsacie. Co najmniej do kwietnia będzie korzystał w telewizji z bezpłatnego urlopu. Procedur i biurokracji jest z tym sporo. Kmita, który od 1999 r. jest tam dyrektorem ds. sportu, posiada m.in. pełnomocnictwa na podpisywanie umów nie tylko licencyjnych, ale jest też producentem programów i większość dokumentów przechodzi przez niego. Aby telewizja mogła normalnie funkcjonować, trzeba w różnych obszarach wyznaczyć jego zastępców. Całość zmian musi zatwierdzić też rada nadzorcza Polsatu. Tego wszystkiego nie da się załatwić z dnia na dzień. Dlatego co najmniej do końca września Kmita będzie musiał łączyć pracę w Polsacie i PKOl.

Kmita chce natomiast więcej czasu spędzać w siedzibie PKOl. Co ciekawe miał on już przy Wybrzeżu Gdyńskim swój gabinet. Było to jeszcze za czasów jego wiceprezesowania i dobrych relacji z Radosławem Piesiewiczem. Po kolejnych wpadkach Piesiewicza dla szefa sportowej telewizji miarka się przebrała. „Sprowadziłeś PKOl do roli biura promocji swojej osoby" – pisał do Piesiewicza Kmita, punktował szkody wizerunkowe, jakie prezes przynosi komitetowi i nie mógł zaakceptować potajemnie podpisanej umowy z giełdą kryptowalut Zondacrypto. Po tej mailowej wymianie, którą opisywaliśmy już w Sport.pl, Kmita miał zostać poinformowany, że gabinet w PKOl nie jest już dla niego dostępny. Przez ostatnie miesiące stał pusty.

Firma z audytem

Teraz Kmita wraca z funkcją, którą jeszcze niedawno sprawował Piesiewicz. Choć nie wykluczone, że zajmie pomieszczenie, które wcześniej należało do prezesa Andrzeja Kraśnickiego i Piesiewicza właśnie. To detal, choć wiele znaczący.

Kmita po pierwsze chce dokładnie prześwietlić finanse Komitetu. Potwierdziły się nasze informacje o milionach, których PKOl brakuje już w tym momencie. Dokładniej jest to 3,5 mln złotych. To m.in. pieniądze winne związkom sportowym, ale też leasingi. Dodatkowo każdy miesiąc funkcjonowania Komitetu pochłania niemal milion złotych. Do końca roku zobowiązania przekroczą zatem sześć milionów.

Dokładne liczby ma przynieść jednak audyt. Trwają już rozmowy z jedną dużą firmą, która takimi audytami się zajmuje, również w świecie sportu. Być może umowę uda się podpisać w najbliższym tygodniu. Prześwietlenie dokumentów będzie potrzebne też w Fundacji Polskiego Sportu, powołanej do życia przez PKOl. Piesiewicz zmieniał sposób jej funkcjonowania, wprowadzał sponsorów, zatrudniał pracowników, podpisywał umowy.

A propos pracowników, to w najbliższym czasie ich liczba w PKOl ma się nieco uszczuplić. Można się domyślać, że chodzi o osoby blisko współpracujące z Piesiewiczem i te, których odejście z dnia na dzień nie zachwieje funkcjonowaniem Komitetu. Z tego drugiego powodu spać spokojniej na razie powinien choćby sekretarz PKOl Marek Pałus, który biegle porusza się po związkowych dokumentach i dysponuje dostępami do plików i programów.

Jeśli chodzi o sponsorów, Kmita jest już po wstępnych rozmowach z Polkomtelem. Choć stratę zaufania spółki do PKOl ocenia jako „znaczną", to można zakładać, że przekona należącego do grupy Polsat partnera, by do sponsorowania PKOl powrócił. Przy okazji trzeba będzie zakończyć konflikt i wzajemne roszczenia, które oba te podmioty do siebie mają.

Jak usłyszeliśmy, równolegle ze sprawami finansowo-pracowniczymi mają iść prace nad nowym statutem PKOl. Być może napisanym od nowa. Tu już trwają konsultacje z MKOl, by polski dokument był zgodny z międzynarodowymi przepisami. Pracy w najbliższym czasie będzie sporo. ●

SPORT.PL

- **Koniec fazy grupowej ME. Jak Polacy poradzili sobie z Bułgarią?**
- **Iga Świątek nie zagra w Seulu. Dlaczego odpuszcza obronę tytułu?**
- **Kłopoty w krakowskim raju. Wieczysta na rozdrożu**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na SPORT.PL

Zapraszamy na **Sport.pl+.** Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34452938

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy • Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację
Google Play App Store

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA NOWY TARG

Burmistrz Miasta Nowy Targ informuje, że ogłoszony został publiczny przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasto Nowy Targ, oznaczonej jako **lokal mieszkalny nr 14a** położony w budynku wielomieszkaniowym **przy al. Juliusza Słowackiego 50 w Krakowie**, **o pow. użytkowej 48,53 m²** (objęty księgą wieczystą nr KR1P/00548695/6) **wraz z udziałem wynoszącym 39/1000 części w nieruchomości wspólnej stanowiącej grunt oznaczony jako działka ewidencyjna nr 302/1 o pow. 0,0366 ha położona w jednostce ewidencyjnej Krowodrza, obręb K-46 oraz części budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali**.

CENA WYWOŁAWCZA: 760 000,00 zł
(słownie: siedemset sześćdziesiąt tysięcy złotych 00/100)
zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 roku, poz. 775 z późn. zm.) sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.

1. **Przetarg odbędzie się w dniu 23 listopada 2026 roku (poniedziałek) o godz. 12:00** w budynku Urzędu Miasta w Nowym Targu przy ul. Krzywej 1, sala nr 020, parter.
2. Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu, przed przystąpieniem do niego wpłacają **wadium w pieniądzu w wysokości 76 000,00 zł** (słownie: siedemdziesiąt sześć tysięcy złotych 00/100). Wpłata winna znaleźć się na koncie Urzędu Miasta w Nowym Targu w Banku Pekao S.A. I Oddział w Nowym Targu nr: 45 1240 1574 1111 0010 2422 2171 **najpóźniej w dniu 16 listopada 2026 roku (poniedziałek).**
3. Osoby zainteresowane nabyciem lokalu mogą go obejrzeć w dniach 8 października 2026 roku w godz. 16:00 – 18:00 i 10 listopada 2026 roku w godz. 13:00 – 15:00.
4. Ogłoszenie o organizowanym przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Nowy Targ *www.nowytarg.pl* i Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Nowy Targ.
5. Szczegółowych informacji w sprawie przetargu i nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Nowy Targ, ul. Krzywa 1 (pok. 102 – tel. 18 26 11 284 lub pok. 103 – tel. 18 26 11 274), gdzie znajduje się regulamin przetargu (dostępny również na stronie internetowej i w BIP Urzędu Miasta Nowy Targ), z którym wszyscy przystępujący do przetargu winni się zapoznać.

Kraj/34452868 OGŁOSZENIE PŁATNE

WÓJT GMINY MIŁKI
OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Wójt Gminy Miłki ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w **Rydzewie, gm. Miłki**, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr **208/5, 213/1, 213/2 i 214**, o łącznej powierzchni **3,4767 ha**, dla których prowadzone są księgi wieczyste nr **OL1G/00037064/9, OL1G/00024707/5, OL1G/00016981/0**. Nieruchomość niezabudowana, nieobjęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, w planie ogólnym gminy oznaczona symbolem **1 SG – strefa górnictwa**. Nieruchomość przeznaczona do sprzedaży. **Cena wywoławcza: 750 000,00 zł brutto. Wadium: 75 000,00 zł.** Przetarg odbędzie się **19 listopada 2026 r. o godz. 10:00** w Urzędzie Gminy Miłki, ul. Mazurska 2, 11-513 Miłki. Wadium należy wpłacić najpóźniej do **16 listopada 2026 r.** na rachunek **77 9364 0000 2005 0001 0118 0003**. Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Miłki oraz opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Miłki w zakładce **„Majątek – Gospodarka nieruchomościami"**. Szczegółowe informacje: **Urząd Gminy Miłki, ul. Mazurska 2, 11-513 Miłki, tel. 87 555 90 60**.

34452884

Kraj/34452816

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl 08a3087cb7

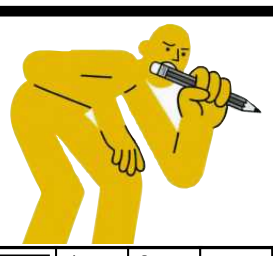

krzyżówka

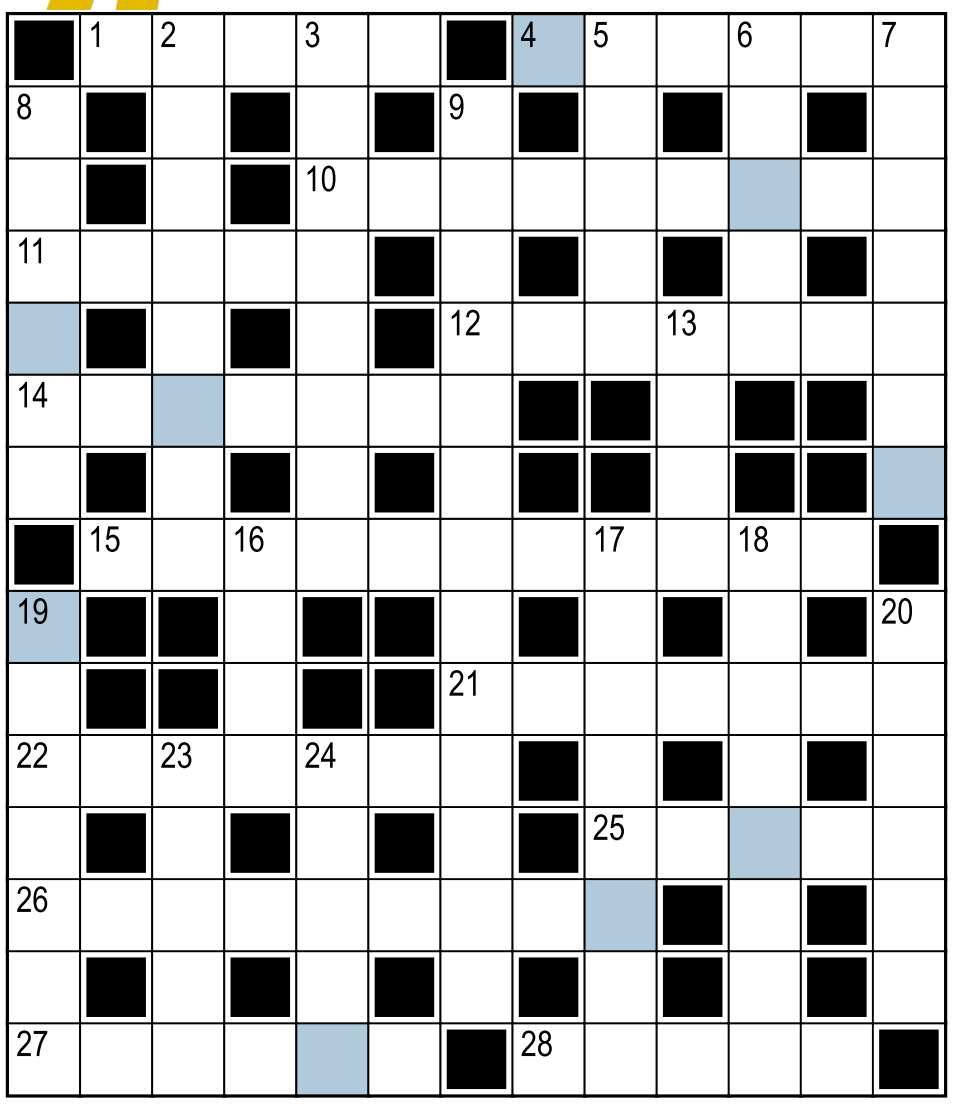

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) ... złota (zawartość czystego kruszcu w stopie)
4) skojarz: faraon, piramida, Giza
10) Abudża – Nigeryjczyk, Niamej – ?
11) z gazem, podłączane do kuchenek turystycznych
12) choć już zakończyli karierę, nadal aktywnie uprawiają sport
14) wydany przez komisję sędziowską
15) zna się na prątkach, pneumokokach
21) najwyższe ... kontynentów, tworzą Koronę Ziemi
22) strażacy szybko pobiorą z niego wodę
25) kojarzy się z wyciem syren, biciem dzwonów
26) prom kosmiczny w tytule filmu o przygodach Jamesa Bonda
27) Azjata z Duszanbe
28) podatkowa lub Richtera

Pionowo:
2) gdy stoimy przed trudnym wyborem
3) imię męża Emilii Korczyńskiej
5) sprawca biblijnej rzezi niewiniątek
6) przydomowy stawik
7) osiągnięcia, z których jest się dumnym
8) potańcówka w remizie lub wieczorek zapoznawczy w kurorcie
9) zorganizowany wypoczynek na wsi
13) ... cynkowa, potocznie o tlenku cynku
16) serduszko na asie, blotce
17) belgijski lub podhalański (rasa psa)
18) ... G.C., zaśpiewał „Nie pytaj o Polskę"
19) prorok, który uciekł z Mekki do Medyny
20) zdrobniała forma imienia Staszczyka, wokalisty T.Love
23) ptak w tytule powieści Harper Lee
24) „Szalejcie, ..., ja idę na korty", śpiewa Maryla Rodowicz

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 119 z 16.09:
Poziomo: 1) Skawa **4)** Kraków **10)** Lord Vader **11)** drink **12)** bractwo **14)** zszywki **15)** imprezowicz **21)** oddział **22)** Tupolew **25)** Weiss **26)** szachiści **27)** natura **28)** medal
Pionowo: 2) kuriozum **3)** walkower **5)** Rivia **6)** kadet **7)** warkocz **8)** Meduza **9)** drobiazgowość **13)** cęgi **16)** piwo **17)** Wadowice **18)** Chilijka **19)** patison **20)** włoski **23)** Plant **24)** Lehar
Hasło: Widok z okna.

sudoku

	5		1			6		4
	7	9	5			1	2	
8	1			3	2	5		
	3		2	1	8		4	6
	8	2	4	6		9	3	
1		6			3			
	9	1		5	6	2		8
5	2	7			1			
		8		2	7		1	

			6				7	
7	6		4		8			
8		2			7			
					6	8	3	
1					5	2		6
9	2							1
		8				1		
	3		5	4				
		7					6	3

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

Ś	Ę	G	O	Ć	A	R
D	U	M	P	E	K	B
H	L	R	A	I	S	S
U	B	A	T	K	Y	K
O	D	A	B	Z	N	I
W	O	W	Ą	C	I	N
S	R	U	K	O	A	L
T	A	T	A	W	D	Ó
R	Ę	T	E	W	S	P

wodowstręt, brać, huba, lumpeksy, wspólnik, gęś, bączki, adwokatura

Hasło z 16.09: zamiecie

skojarzenia

Lotniczy	Żelazny	Kokosowy	Błotny
Dentystyczny	Przewozowy	Kinowy	Nie twój
Lewy	Różańcowy	Klubowy	Gończy
Nilowy	Miłosny	Dobrze prosperujący	Wąskopyski

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 16.09:
Występują w komedii "Sami swoi": Płot, Dwa worki pszenicy, Nowiuśkie koszule, Dwa granaty. **Polskie jeziora:** Hańcza, Czarny Staw, Gopło, Roś. **Postacie z serialu o pingwinach z Madagaskaru:** Julian, Kowalski, Marlenka, Szeregowy. **W herbie Watykanu:** Dwa klucze, Sznur, Tiara, Trzy diademy

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl 08a3087cb7